DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.**

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.319

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, sobota 15 sierpnia 1931** **Nr. 186**

B. król hiszpański Alfons XIII. w Gdyni

Wczoraj zawinął na redę okręt angielski „Wicekról Indyj", na którym w ścisłym incognito, pod przybranym tytułem księcia Toledo, odbywa również podróż były król hiszpański Alfons XIII. Około godz. 10 rano b. król Alfons udał się samochodem w towarzystwie paru osób do Gdańska, celem zwiedzenia zabytków. Po południu około godziny czwartej były król Alfons XIII zwiedził Gdynię, rozmawiając o tej ostatniej z kierownikiem gdańskiego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej, który mu podczas wycieczki towarzyszył. Król Alfons powiedział, że dużo słyszał o porcie polskim i chciał koniecznie skorzystać ze sposobności pobytu w pobliżu Gdyni i odwiedzić go. Pomimo ulewnego deszczu, który przeszkodził mu w dokładnem obejrzeniu portu, b. król hiszpański mógł jednak naocznie przekonać się o ogromie dokonanych czynów i o wielkich wysiłkach finansowych, które Polska poniosła.

Po zwiedzeniu Gdyni, b. król Alfons XIII odjechał na okręcie, który odpłynął w stronę Stokholmu o godz. 6-tej.

Min. Jędrzejewicz objął urzędowanie



Warszawa, 14. 8. (PAT.). W dniu 13-tym bm. o godz. 12-tej w południe odbyło się w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. **uroczyste powitanie nowego ministra p. Janusza Jędrzejewicza**, oraz objęcie przez niego urzędowania. W sali konferencyjnej Ministerstwa zebrali się wyżsi urzędnicy z podsekretarzami stanu ks. dr. prof. Żongołłowiczem i Kazimierzem Pierackim na czele. **Ks. wiceminister Żongołłowicz** w gorącym przemówieniu powitał nowego ministra. W odpowiedzi p. min. Jędrzejewicz uczcił w serdecznych słowach pamięć przedwcześnie zgasłego ś. p. ministra Czerwińskiego i podkreśliwszy wielkie znaczenie, jakie miała dla państwa twórcza praca zmarłego zaznaczył, że kierować będzie Ministerstwem po tej samej linji i w myśl tych samych idei.

Niemcy zapraszają Francję do Berlina lecz co z tego wyniknie?

Paryż, 14. 8. (PAT) Ambasador niemiecki w Paryżu **von Hoesch** odwiedził **premjera Lavala**, zapraszając go oficjalnie w imieniu rządu niemieckiego wraza z Briandem **do Berlina.**

Paryż, 14. 8. (PAT) Prasa tutejsza przedstawia różne powody, dla których **wizyta francuska w Berlinie nie może dojść obecnie do skutku.** Cała prasa a w tej liczbie i lewicowa wskazuje na zły stan zdrowia Brianda oraz na zmianę stanowiska ambasadora francuskiego w Berlinie, które ma nastąpić dnia 20 bm. Cała prasa zgodnie zaznacza, iż w opóźnieniu wizyty nie należy dopatrywać się dobrowolnego jej odroczenia.

Berlin, 14. 8. (PAT.). Według informacyj „Berliner Tageblatt" ambasador niemiecki von Hoesch w czasie wczorajszej swej **wizyty na Quai d'Orsay** miał oświadczyć, że **strona niemiecka zgóry odrzuca ewentualne próby ograniczenia platformy przyszłych rozmów w Berlinie** na wzór konferencji londyńskiej. Nie ulega wątpliwości — twierdzi paryski korespondent dziennika — że Francja chciałaby odroczyć wizytę swych ministrów do zakończenia obrad genewskich głównie w tym celu, aby zaczekać na decyzję trybunału haskiego w sprawie unji celnej austrjacko-niemieckiej, której przypisuje się wielkie znaczenie w rokowaniach francusko-niemieckich. Stanowisko rządu francuskiego nie jest jednak ostatecznie zdecydowane. **Od wizyty ministrów francuskich w Berlinie nie należy oczekiwać bezpośredniego odciążenia sytuacji finansowej Niemiec,** podkreśla korespondent. W związku z tem utrzymują, że francuski minister finansów, **Flandin,** wbrew poprzedniemu projektowi, **nie weźmie udziału w podróży do Berlina.**

Min. Sp. Zagr. Jugosławji przyjeżdża do Warszawy

(o) Warszawa, 14. 8. (tel. wł) Dowiadujemy się, że termin przyjazdu min. spr. zagr. Jugosławji **Marinkowicza** do Warszawy **został ustalony na dzień 22 bm.**

Eksportujemy coraz więcej
Dodatni bilans handlowy

(o) Warszawa, 14. 8. (tel. wł.) Dodatni stan bilansu handlowego za m. lipiec wynosi **46 700.000 z. Wartość wywozu zwiększyła się o sumę 12.900.000 zł.**

Zmiana ustawy o Funduszu Drogowym zarządzona zostanie w przyszłym tygodniu

(o) Warszawa, 14. 8. (tel. wł) Międzyministerjalna Komisja powołana dla przestudjowania ustawy o **„Funduszu Drogowym"**, **zapoznała się m. in.** i z postulatami związku właścicieli dorożek samochodowych i autobusów, zakończając w ten sposób swe prace.

Komisja przedłoży swe wnioski, **pozytywnie załatwiające** niektóre **dezyderaty autobusiarzy,** Ministerstwu Robót Publicznych.

Jak się dowiadujemy, **znowelizowane zarządzenie w sprawie „Funduszu Drogowego" wejdzie w życie w przyszłym tygodniu.**

Ks. prymas Hlond w Łomży

Łomża, 14. 8. (PAT) Wczoraj wieczorem przybył **do Łomży ks. Prymas Hlond,** witany na stacji kolejowej przez ludność i organizacje społeczne. Ks. Prymas Hlond **gości u biskupa Łukomskiego.** W dniu 13 bm. ks. Prymas udaje się samochodem do Myszyna, skąd po powrocie do Łomży wyjedzie dnia 14 bm. do Siedlec.

Zarząd Zw. Podoficerów u Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 14. 8. (PAT) W dniu wczorajszym do Belwederu zgłosiła się **delegacja zarządu Związku Podofic. Rez.,** celem zaproszenia **p. Marszałka Piłsudskiego na zjazd Zw. Podof. Rez.,** który odbędzie się w dniach 15 i 16 bm.

Niemcy bruźdźą

Berlin, 14. 8. (PAT.). Hugenbergowski **„Der Tag"** donosi, że ambasador niemiecki **von Hoesch** złożył wczoraj **wizytę na Quai d'Orsay,** celem omówienia sprawy przyjazdu **ministrów francuskich do Berlina.** Urząd spr. zagran. — podkreśla dziennik — życzyłby sobie przyjazdu premjera Lavala jeszcze **przed sesją genewską,** ponieważ w ten sposób możliwem byłoby porozumienie się wcześniejsze w sprawie rozejmu politycznego.

Gandhi nie weźmie udziału w konferencji okrągłego stołu

Londyn, 14. 8. (PAT.). Decyzja Gandhiego i jego zwolenników nie wzięcia ponownie udziału w konferencji „okrągłego stołu", stwarza dla rządu brytyjskiego **bardzo trudną sytuację.** W ubiegłym roku, gdy grupa Gandhiego **sabotowała konferencję,** rząd czynił największe wysiłki, by **pozyskać Gandhiego na następną konferencję.** W tym celu administracja brytyjska w Indjach poczyniła **szereg koncesyj,** z którym najważniejszy był rozejm zawarty **przez wicekróla lorda Irvina z Gandhim.** Koncesje te były czynione w nadziei pozyskania Gandhiego dla udziału w konferencji tegorocznej. Ponowne odmówienie Gandhiego zmusza rząd do okupienia zmiany stanowiska Gandhiego **dalszemi koncesjami,** przeciwko którym **burzy się opinja brytyjska,** albo też do pójścia na walkę z Gandhim, co dziś jest jeszcze bardziej ryzykownem, aniżeli przedtem.

W przededniu krachu finansowego w Anglji
Na ratunek zagrożonemu budżetowi spieszą wszystkie partje

Londyn, 14. 8. (PAT.). Nagłe przerwanie kuracji w Aix-les-Bains przez **Baldwina i niespodziewany powrót jego do Londynu** w największym pospiechu, obudził poruszoną już czujność opinji publicznej do **najwyższego stopnia.** Odrzucając na stronę najróżnorodniejsze pogłoski, sytuacja będzie przedstawiała się następująco:

KREDYT 50 MILJ. PARYŻA I NOWEGO JORKU DLA LONDYNU NIE DAŁ SPODZIEWANYCH REZULTATÓW. Raport ekspertów, zapowiadający oszczędności w przyszłym budżecie i deficyt 120 milj. funtów szterl. uwidoczniły City londyńskiej **położenie, z którego uzyskana pożyczka nie jest w stanie wyprowadzić na drogę istotnej poprawy.**

Według opinji **Normana,** kredyt 50 milj. miał być tylko **funduszem gwarancyjnym,** tymczasem wydarzenia zmusiły do skorzystania z pożyczki dla operacyj finansowych w związku **ze stabilizacją funta,** zatrzymaniem odpływu złota, a nawet **zmusiły do ponownego podniesienia stopy procentowej.** W obawie o przyszłość finansową Wielkiej Brytanji, dyrektorowie pięciu wielkich prywatnych banków, t. zw. **„Big five"** odbyli w poniedziałek z Normanem naradę, w wyniku której **Norman telefonicznie poinformował będącego w Szkocji premjera o ultymatywnem niemal stanowisku City, żądającej niezwłocznie akcji rządu dla zapobieżenia ewentualnemu deficytowi,** jaki w City uważają za grożący katastrofą gospodarczą. Mac Donald natychmiast **przybył do Londynu,** zwołując naradę komitetu oszczędnościowego gabinetu, równocześnie wyzyskując ultymatywne wystąpienie bankierów dla odciążenia odpowiedzialności i obarczenia nią także opozycji, zwłaszcza konserwatystów, ujmując wystąpienie bankierów nie bez słuszności, jako akcję o charakterze ogólno-narodowym, wymagającym współdziałania ponad partjami. W poczuciu odpowiedzialności, a także **unikając zarzutów sabotowania poczynań rządu,** w takiej chwili **Baldwin na wezwanie Mac Donalda bezzwłocznie przybył do Londynu.**

Wczoraj po południu odbyła się **rozmowa pomiędzy Mac Donaldem, Snowdenem, Baldvinem i Neville Chamberlainem** a także leaderem **liberałów Samuelem.** Wieczorem Mac Donald odjedzie do Szkocji, skąd powróci w poniedziałek lub we wtorek.

Miarodajne koła konserwatystów twierdzą, **że konserwatyści gotowi są udzielić rządowi pomocy w akcji oszczędnościowej, o ile rząd jest gotów poczynić oszczędności nietylko drogą konwersji pożyczki wojennej, ale również i w wydatkach. Również ze strony konserwatystów wysunięte będą warunki, aby kollaboracja opozycji** nie została utrudniona **opornem stanowiskiem większości labour party.**

W radosną rocznicę triumfu Polski

Jedenaście lat temu płonęły łany, wioski i miasta polskie. Na Warszawę ciągnęła dzicz bolszewicka. „Czerwona gwiazda" sięgała aż po Toruń. Jakby wszystkie złe i wrogie nam moce rozpętały się i sprzysięgły, aby zmartwychwstała, zaledwie niepodległa w państwo wyzwolone zrealizowana Polska przestała istnieć.

Ze wszystkich stron gromadziły się ciężkie chmury, ponure zwiastuny. Od wschodu, parły tysiączne watahy komunistyczne. Niosły z sobą NIETYLKO NAM ZNISZCZENIE I ZAGŁADĘ LECZ I CAŁEJ EUROPIE. Pożar rewolucji bolszewickiej miał strawić Polskę i rozpalić się wszędzie, aż po Paryż Bałkany i Wiedeń.

Od zachodu szły wieści dla nas beznadziejne. Przepowiadano nam klęskę i upadek, dyktowano rady i nawet warunki upokarzające, wystawiano na szwank niebezpieczeństwo granic naszych, — wstrzymywano transporty amunicji w Gdańsku i gdzieindziej. Niektórzy mężowie stanu państw zagranicznych stanęli w rezerwie. Lloyd George nawet proklamował WŁADZTWO BOLSZEWICKIE W WARSZAWIE. I nawet ta panika wdarła się wewnątrz nas samych. Byli tacy „politycy", którzy wątpili, którzy po kątach rozprawiali o tem, czy ostanie się Polska.

Tymczasem nadciągał powoli przełom. Żołnierz polski trwał niezmordowanie na posterunku u boku Wodza Naczelnego i czuwał. Trwał o własnych siłach, wsparty na niezłomnej woli narodu. Aż po strategicznym odwrocie nastał

DZIEŃ DECYDUJĄCY, 15 SIERPNIA 1920 ROKU

Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski rzuca hasło ofensywy, sam obejmuje dowództwo nad armją, która ma odegrać i odegrała decydującą rolę. Pada rozkaz Wodza, rozkaz „skupienia całej woli i energji, by przez szybkie działanie zaskoczyć nieprzyjaciela, nogami i męstwem piechura polskiego wygrać tę bitwę".

I bitwę wygraliśmy, bitwę, zarówno decydującą o dziejach Polski jak i Europy. Legenda opromieniła znowu Polskę, jej Armję i Wodza. Przybyła nowa karta w historji naszej, karta świetlana, jasna, mówiąca głośno i donośnie na cały świat o TRADYCJACH BOHATERSKICH NARODU POLSKIEGO, O TEM, ŻE POLSKA STANOWI I STANOWIĆ BĘDZIE PRZEDMURZE CYWILIZACJI, że jest historycznie do tego predystowana, tak jak była w dawnych wiekach i o czem zaświadczyła pod murami Wiednia.

I dziś, wspominając te radosne chwile, trzeba uprzytomnić sobie całą

TREŚĆ MORALNĄ,

jaką sierpień 1920 r. wniósł do naszego życia narodowego. Temwięcej, że i dziś nam potrzeba tej mocy hartu, tego skupienia sił wewnętrznych, aby państwo polskiePANCERZEM SILNYM OSŁONIĆ ZARÓWNO OD WSCHODU JAK I ZACHODU.

Trzeba zatem dokładnie rozejrzeć się i spojrzeć w oczy minionej i dzisiejszej rzeczywistości.

POLSKA URATOWAŁA SIEBIE I EUROPĘ W ROKU 1920 OD JARZMA BOLSZEWICKIEGO

Nuncjusz Apostolski monsignor Ratti który trwał na posterunku, gdy nawała bolszewicka groziła Warszawie — a dzisiejszy Pius XI, w jednem ze swoich przemówień w rocznicę 15 sierpnia wyrzekł te słowa:

„CUD DOKONANY NAD WISŁĄ PRZEZ ARMJĘ POLSKĄ — TO OWOC I DZIEDZICTWO IDEAŁU ZAWARTEGO W TESTAMENCIE NAJWIĘKSZYCH SYNÓW I BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ POLSKI. ARMJA POLSKA, SPEŁNIAJĄC PRZYKAZANIE SWYCH OJCÓW ZBAWIŁA POLSKĘ, PRZEZ CO NABYŁA PRAWA DO SZACUNKU I WDZIĘCZNOŚĆ CAŁEGO ŚWIATA".

Jenerał Weygand, który w sierpniu 1920 r. działał w sztabie jeneralnym armji polskiej, a którego nazwisko i osobę pewne koła polityczne zwłaszcza Narodowej Demokracji świadomie i w określonych celach partyjnych starały się przeciwstawić Naczelnemu Wodzowi w odczycie o bitwie pod Warszawą wygłoszonym w lutym 1929 roku w Brukseli mówił m. in.:

„Cud Wisły, powiedziano. Cud, czy to znaczy zdarzenie, w którym objawia się ręka Opatrzności? Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałem, w owym sierpniu r. 1920, z jaką żarliwością **naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy**, lecz jak **mówi stare nasze przysłowie: „POMAGAJ SOBIE, A NIEBO CI DOPOMOŻE"**, tak też i Polska cudownie sobie pomogła. Zwycięstwo pod Warszawą uczy nas, że, jeśli kraj **jakiś chce żyć w wolności i szacunku**, musi utrzymywać we WSZYSTKICH GORĄCE UCZUCIE MIŁOŚCI OJCZYZNY, **oraz że we wszystkich umysłach tym płomieniem oświeconych musi uwydatniać znaczenie wysiłku konieczności poświęcenia, bo bez** WYSIŁKÓW I POŚWIĘCEŃ NIGDY NIE DOKONANO NICZEGO WIELKIEGO, uczy nas, jednem słowem, że narody mają los, na jaki zasługują".

Szef francuskiej misji dyplomatycznej Jusserand, przebywający w r. 1920 w Warszawie, o zwycięstwie oręża polskiego nad nawałą bolszewicką oświadczył m. in.:

„Wróg wasz był wrogiem wszystkich cywilizowanych krajów. Zagrożony był ład społeczny, a niebezpieczeństwo zawisło nad porządkiem politycznym, ustalonym przez Traktat Wersalski. Lecz oto raz jeszcze szaniec polski zagrodził drogę azjatyckiemu najazdowi. Po JANIE SOBIESKIM, KTÓRY POD MURAMI WIEDNIA ODPARŁ MUZUŁMANÓW, INNY WÓDZ POLSKI, JÓZEF PIŁSUDSKI, ZASŁUŻYŁ SIĘ DOBRZE EUROPIE, NARÓD SWÓJ OKRYWAJĄC SŁAWĄ".

Inny dyplomata zagraniczny, **ambasador** lord d'Abernon, pełniący misję specjalną w krytycznych momentach wojny polsko- bolszewickiej — po zwycięstwie pod Warszawą orzekł zwięźle:

W 1920 R. EUROPĘ ZBAWIŁA POLSKA.

Taka była i jest wymowa dziejowa WIEKOPOMNEGO ZWYCIĘSTWA POLSKI NAD WISŁĄ, tak się przedstawia jej rola i historyczne znaczenie.

Nauka stąd prosta i wnioski z niej logiczne. W pierwszym rzędzie zarysowuje się ta prawda. Jeśli chodzi o stosunek zagranicy do Polski, o ten stosunek, który powoli, żółwim krokiem zmieniał się i zamienia się bez przerwy na naszą korzyść, lecz do dzisiejszego dnia jeszcze nie przybrał właściwych kształtów, że rola i stanowisko Polski są zbyt poważne, aby nie oddziałały na dzisiejszy układ sił międzynarodowych. W opinji europejskiej coraz częściej podnoszą się głosy, wyraźnie wskazujące na aktywne walory państwa polskiego w zakresie TWORZENIA RÓWNOWAGI EUROPEJSKIEJ. Ostatni artykuł **Mussoliniego o roli Wisły jest tym dowodem.**

To znaczenie Polski na forum międzynarodowem zwłaszcza WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA GROŻĄCEGO EUROPIE ze strony sowieckich podpalaczy pokoju, jak i ze strony fermentujących Niemiec, będzie się w najbliższej przyszłości potęgowało i musi spotkać się z pełnem realnem zrozumieniem. I trzeźwa ocena jej dawniejszej historycznej przeszłości, która biegła wyraźnym szlakiem

OD GRUNWALDU AŻ PO WIEDEŃ

znalazła współczesne **potwierdzenie w bitwie 1920 r. pod Warszawą. I o tem** przypomni niezawodnie **naszym przyjaciołom** i nieprzyjaciołom **zagranicznym** rocznica zwycięskiego trjumfu **Polski**, jedenasta rocznica, gdy Polska **uratowała** Europę przed inwazją bolszewicką.

Dzisiejsza rocznica szczególnie nam samym przynosi wielkie dobrodziejstwo. Jest jakby **rachunkiem naszego sumienia** narodowego. Potwierdzeniem tego, że ten tylko naród, to tylko państwo, które nie nierządem stoi, lecz rządem dzielnym, mocnym, które pośród swoich obywateli znajduje dzielnych, ofiarnych, wytrwałych pracowników, w poświęceniu i wysiłkach przykładnych, miłością ku Ojczyźnie kierowanych — MA PRZYSZŁOŚĆ PRZED SOBĄ LEPSZĄ I PRZYSZŁOŚĆ TĘ OSIĄGNIE. Mylą się ci i ciężko błądzą, którzy inaczej działają, kierując się temi czy innemi pobudkami politycznemi. A zwłaszcza ci, co niebaczni na dobro kraju, nie wahali się nawet pięknego zwycięstwa żołnierza polskiego wykorzystywać w walce z Wodzem, który duszę całą i serce złożył na ołtarzu sprawy narodowej. Przecież o tym samym Wodzu, wracającym ze szlaku Bolesława Chrobrego b. marszałek Sejmu p. Wojciech Trąmpczyński w roku 1918 w powitalnej mowie powiedział m. in.:

Daremnie wrogowie nasi LICZYLI NA RÓŻNICĘ POGLĄDÓW POLITYCZNYCH W POLSCE. Cała Polska jest zgodna w pragnieniu, aby ludność jej przez armję naszą uwolniona, sama stanowiła o swym losie, o formie swego rządu. Armja nasza na ostrych bagnetach niesie wolność ludności, przez tyle lat gnębionej, niesie **nam pokój ludziom dobrej woli. W TOBIE, NACZELNY WODZU, BEZ WZGLĘDU NA RÓŻNICE PARTYJNE widzimy symbol ukochanej armji, armji o takiej sile, jakiem naród nasz w najświetniejszych czasach nie posiadał. ZWYCIĘSTWA ODNIESIONE POD TWOJEM DOWÓDZTWEM, WPŁYNĄ NA DALSZE LOSY POLSKI. DZIŚ ŚWIAT CAŁY WIDZI: POLSKA JUŻ NIE JEST BEZBRONNA. NACZELNEMU WODZOWI ARMJI CZEŚĆ!**

Historja dopomina się od rzeczywistości poszanowania tej prawdy, **którą** stworzyła, **której pokryć milczeniem nikt** nie zdoła. Historja dni sierpniowych uczy, **jakiemi drogami budować należy** dzieło **naszej przyszłości państwowej**. Bez bielma na oku, bez nienawiści w sercu, bez opozycyjnych swarów zatruwających ducha narodowego, lecz z tem przejęciem się **godnością prawego obywatela**, miłującego własny kraj, **dzielącego** się pospólnie, ofiarnie z każdym **wysiłkiem** własnego rządu w ciężkich i dobrych czasach. I to świadectwo historji jest drogowskazem.

I dlatego rocznica pamiętnych dni sierpniowych święto bohaterstwa żołnierza polskiego, najpiękniejsze przypominająca nam tradycje, niechaj będzie dziś i **dumą naszego narodu i dniem ślubowania ofiarnej pracy dla dobra państwa**. Nierozerwalnie zbratani w tej pracy z Armją naszą i Jej Wodzem bądźmy zawsze gotowi i silni braterską łącznością między sobą i odporni w czujności w imię bezpieczeństwa Państwa nazewnątrz.

A zawsze wtedy zwycięstwo przypadnie nam w udziale. **(ski)**

Niemieckie wołanie o Grentzschutz

Nowa fala antypolskiej propagandy

Pewne skrajne szowinistyczne koła na wschodzie Rzeszy, którym straszak „niebezpieczeństwa polskiego" jest w wewnętrznej akcji politycznej niezbędny, rozpoczęły **ostatnio nowe wołanie o pomoc dla ginącego pod obuchem odwetowych przygotowań polskich Wschodu Rzeszy.** Rzekomo władze centralne mało temu zagadnieniu poświęcają uwagi, mimo jego niezwykłej dla państwa doniosłości. Społeczeństwo niemieckie na Kresach Wschodnich Rzeszy jest do tego stopnia podenerwowane wypadkami codziennego (?) naruszania granic przez stronę polską, że **samorzutnie zdecydowało się na wyszukanie środków ochronnych i domaga się stworzenia „Grenz schutzu" (?)**

A tymczasem okazuje się, że taki **Grenzschutz już istnieje** i że prowadzi on wytężoną akcję przysposobienia wojskowego wśród organizacyj nacjonalistycznych młodzieży. Instruktorami **są tam czynni oficerowie Reichswehry,** którzy pokolei zapoznawają z zasadami akcji bojowej hitlerowców, stahlhelmowców i in. Ćwiczenia te prowadzi się publicznie, pod **firmą „Grenzschutzu"**, który działa nielegalnie, nie będąc związkiem, zatwierdzonym przez władze. Mimo to działalność jego **jest tolerowana przez administrację państwową i**, jak z całego szeregu faktów wynika, cieszy się nawet specjalną jej sympatją.

Wzmożone ostatnio niemieckie wołanie o ochronę granic przed Polską, o „Grenzschutz", wykazuje na **zaostrzenie się kursu antypolskiego wśród szowinistów niemieckich,** którzy zaślepieni w nienawiści plemiennej, starają się pchnąć władze Rzeszy na niebezpieczne drogi. Usiłowania ich winny bezwzględnie zostać odparte i wyraźnie nazwane po imieniu.

Po powrocie z Rzymu

Kwaśne miny prasy niemieckiej

Deutsche Tageszeitung w art. wst. „Zurück aus Rom" pisze, że podróż kanclerza Rzeszy i niemieckiego ministra spraw zagr. do Rzymu miała przebieg **pod każdym względem pocieszający.** Autor wyraża zadowolenie, że szereg zagadnień zostało poruszonych w osobistem zetknięciu się ministrów niemieckich z Mussolinim, który niewątpliwie dobrze wie o ustosunkowaniu się niemieckiego młodszego pokolenia do sprawy odszkodowań i dlatego będzie miał zrozumienie dla postępowania niemieckich ministrów, którzy odpowiednio nastawiają swoją politykę. Autor wie, że Włochy szczególnie zwracają uwagę na plany Niemiec na **wschodzie i południowym wschodzie Europy, które to plany Niemcy podtrzymywać muszą pomimo okresu nędzy.** To samo dotyczy unji celnej z Austrją, która to sprawa w najbliższych tygodniach może wysunąć się na czoło zagadnień.

„Całe zachowanie się jednak premjera włoskiego — pisze autor — jest w każdym razie dowodem, że **byłoby rzeczą fałszywą oczekiwać** od niego w obecnej chwili załatwienia gruntownego sporów międzynarodowych, do czego zdawał się przedtem zgłaszać gotowość. Musimy zdawać sobie również z tego sprawę, że Niemcy nie mogą wydać się Mussoliniemu przy obecnej swej konstytucji **odpowiednie do roli sprzymierzeńca Włoch.** Włochy nie mają ani środków ani życzenia, aby państwo b. słabe pod względem wojskowym i finansowym (!) ochraniać przeciwko przemożnym przeciwnikom, a w poważnej chwili ponosić główne ciężary i ofiary".

Dalej dziennik podnosi, że dobrym rezultatem podróży rzymskiej jest zapowiedź przybycia Mussoliniego do Berlina.

Głos powyższy pisma niemieckiego jest znamienny. Wiedzą w Niemczech, **że wizyta niemiecka w Rzymie nie wydała rezultatów.** Sam fakt, że król włoski nie przyjął dostojników niemieckich **mówi za siebie.** Wątpić też trzeba, czy Mussolini **uznałby za właściwe, w dzisiejszych czasach intymniejsze rozmowy z Niemcami.**

Hearst objeżdża granicę polską

Rozsyłane abonentom zawieszonego „Danziger Volksstimme" pismo „Freie Presse" donosi, że w dniach ostatnich bawił w Prusach Wschodnich znany amerykański potentat prasowy Hearst. Władze pruskie, które go podejmowały, starały się wykazać niemożliwość utrzymania obecnych granic. Podczas pobytu w Prusach Wschodnich, Hearst miał również dokonać objazdu granicy polskiej.

W walce z kryzysem

W najbliższym czasie odbyć się ma szereg posiedzeń specjalnej komisji dla walki z kryzysem i bezrobociem, która powołana została przy Prezydjum Rady Ministrów. Komisja opracuje między innemi plan złagodzenia klęski bezrobocia w zbliżającym się okresie zimowym.

Bitwa o honor Narodu

Z pamiętnych dni sierpniowych

Gromy wojny coraz bardziej zbliżały się ku Warszawie.

Tragiczne grottgerowskie obrazy z przed niespełna lat 60-ciu wcielały się na nowo w tragiczniejsze jeszcze życie. Nie pomagały lokalne zwycięstwa, heroiczne wprost wysiłki poszczególnych pułków i dywizji.

KOMENDANT PIŁSUDSKI NA FRONCIE.



Komendant Piłsudski wydaje na froncie dyspozycje dowódcy bataljonu I-go P. P. Scevoli.

Naczelny Wódz polski mówi o tym okresie, że pod **nawałą katastrof serca żołnierskie miękły, a nastrój w kraju był zwiastunem klęski.**

Z LINJI OBRONY BUGU POD WARSZAWĄ

Linja obronna Bugu, którą osiągnęły armje polskie w swym odwrocie w pierwszych dniach sierpnia była **ostatnią naturalną linją obronną przed stolicą.** Miała być ona w myśl koncepcji Naczelnego Wodza wykorzystaną dla ostatecznego zatrzymania nieprzyjaciela oraz dla wykonania przeciwnatarcia. Niestety jednak, 1 **sierpnia padł Brześć.** IV armja rosyjska w dążeniu przez skrzydlenie lewego skrzydła polskiego — I armji — jednocześnie prawie zajęła Łomżę, posuwając się zwycięsko między **granicą pruską i Narwią.** Wobec takiej sytuacji **należało spodziewać się wroga pod murami stolicy z godziny na godzinę.**

Mimo niepowodzeń na froncie Naczelny Wódz mobilizował nowe roczniki, wrzała praca organizacyjna. Poruszyło się sumienie obywateli — **wstępowano masowo do wojska.** Armja polska **osiąga imponującą liczbę miljona żołnierzy.** Naczelny Wódz, którego pomysły nie mogły być zrealizowane nad Bugiem, decyduje **się na inne ostateczne rozwiązanie.**

Nadeszła owa pamiętna noc z 5 na 6 sierpnia, **która miała pozostać na wieki** w pamięci Narodu Polskiego i złotemi zgłoskami zapisała się na kartach historji i jej Wodza Naczelnego. Nocy tej, na podstawie ścisłych obliczeń możliwości nieprzyjaciela, zadecydował Naczelny Wódz wykonać **dalszy planowy już odwrót na Wisłę i Wieprz,** skupić możliwie potężne zgrupowanie nad Wieprzem i taranem tym uderzyć na lewe skrzydło, **maszerującej pod Warszawę nawały moskiewskiej.**

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Położenie strategiczne i polityczne pozwoliło Naczelnemu Wodzowi wzmocnić front północny w myśl zdecydowanego manewru kosztem jednostek frontu południowego. To też do **dnia 12 sierpnia od Brodnicy na Pomorzu, poprzez Toruń wzdłuż Wisły do Dęblina z wysunięciem przyczółka przed Warszawę i 5 armji nad Wkrę, skupiają się 1 i 2 armja.** Nad Wieprzem zaś, przeznaczona do ostatecznej rozgrywki, staje w rejonie Dęblina armja 4-ta i 3-cia na jej prawem skrzydle.

Zaślepiony dotychczasowem powodzeniem nieprzyjaciel prowadził dalszy swój główny wysiłek **trzema armjami na Warszawę,** wysyłając swoją IV armję na północ dla forsowania Wisły manewrem paskiewiczowskim, osłaniając się od linji Wieprza słabą Grupą Mozyrską. Rosjanie nacierają na Włocławek, Nieszawę: natarcie bezpośrednie na Warszawę zatrzymuje się o piersi jej obrońców.

DECYDUJĄCE CHWILE.

Nastaje 15 sierpnia, dzień decyzji Naczelnego Wodza, który ze świtem dnia **następnego** rozpoczyna zamierzony manewr.

W mglisty poranek dnia 16 sierpnia wyrusza grupa manewrowa, składająca się z 5 dy**wizyj piechoty i brygady kawalerji, rozciągnięta między Wisłą i Bugiem, wprost na północ.** Nastrój w szeregach podniosły — żołnierz zachwycony, że **znów może iść naprzód i bić wroga.** Rozumie każdy, że bitwa dzisiejsza, to bitwa **O WOLNOŚĆ, O NIEPODLEGŁOŚĆ, O HONOR NARODU,** o sens bytu i życia. W szeregach odradza się wiara w zwycięstwo.

SZLAKIEM ZWYCIĘSTWA.

Jeszcze **mgły nie uniosły się** nad pola i łąki, jeszcze słońce **ukośne** promienie posyłało **na ziemię, a już tu i tam** trajkotały karabiny maszynowe, warczały płatowce i pociski artyleryjskie ryły polską ziemię. Coraz silniej grzmiała bitwa, coraz potężniej **fala polska parła ku północy.** Pamiętny to dzień, pamiętny i niezapomniany przenigdy przez tych wszystkich, **którym w dniu tym dane było krwawo pracować dla Polski.** Południe, słońce niemiłosiernie praży, żołnierze pokryci kurzem, zmęczeni, dobywają ostatka sił, aby iść — przeć naprzód. Lasek za laskiem, wzgórze za wzgórzem, wieś za wsią wpada w ręce żołnierskie. Do wojsk walczących **dołączają się wieśniacy** — tu stary chłop prowadzi paru wziętych przez siebie Moskali, ówdzie młoda dziewucha wiejska, oklep na koniu, trzymając widły w garści, pogania paru mongołów.

W pierwszej dobie zwycięskiej ofensywy z nad Wieprza dokonywują oddziały **olbrzywich wysiłków marszowych,** osiągając w dniu 17 sierpnia, ogólną **linję kolei Warszawa — Siedlce i łączą się w Mińsku Mazowieckim** ze zwycięskiemi oddziałami, **działającemi** z pod Warszawy. Jeszcze parę **wysiłków** w dniach następnych i armje rosyjskie, zdążające w triumfalnym pochodzie **„NA WARSZAWU"**, istnieć przestały. **Kto nie uszedł na wschód lub do Prus, poległ lub masowo trafiał do niewoli.** Nieskończona ilość **broni** i materjału wojennego trafiły w ręce Polaków. **ARMJA IV, XV, III i XVI ZOSTAŁY WYKREŚLONE ZE STANU WOJSKA ROSYJSKIEGO.** W ciągu niespełna tygodnia **walk** przekreślono dwumiesięczne zwycięstwo rosyjskie, a wartość naszego żołnierza dla dalszych walk wzrosła stokrotnie.

Dziś mija 11 lat **od owych zmagań** o Wolność Ojczyzny. **J. S.**

Wielki dzień trwogi i chwały

Szef francuskiej misji dyplomatycznej o 1920 r.

Szef francuskiej misji dyplomatycznej przybyłej do Polski w lipcu 1920 r. p. Jusserand tak opisuje wrażenia swoje z okresu walk pod Warszawą.

Słowo: „front" w niczem nie odpowiadało pojęciu, jakie sobie o nim wyrobiło obecne pokolenie. Ów front miał 800 kilometrów długości i tyleż samo głębokości. Na tej przestrzeni poruszały się **hordy bolszewickie, konno lub** na wózkach, rabując mienie ludności, — oraz zrzadka rozrzucone bataljony polskie.

Dzięki swej popularności Marszałek Piłsudski **mógł wedle swej woli** z żołnierzy polskich, źle wyekwipowanych, ale ożywionych chęcią czynu formować pułki albo rozrzucać ich w oddziały partyzanckie.

Widziałem sam, jak kobiety z całym spokojem pchały przed sobą po drodze wózki z amunicją. **Część szańców pod Warszawą kopały kobiety. Oddziały kobiece szły w ogień, spełniając zaszczytne swoje zadanie.**

Młode wojsko rozporządzało najróżnorodniejszym sprzętem wojennym. Dawał się odczuwać brak rezerw i amunicji. **Nasze transporty były zatrzymywane na granicy;** czyniłem, co tylko było w mojej mocy, ażeby wypełnić wolę Francji przyjścia Polsce z pomocą.

Obecność dwóch misyj, w skład których wchodzili również generałowie: Weygand, prawa ręka Marszałka Focha, oraz Radcliffe, obaj bogaci w wielkie doświadczenie, nabyte w czasie wojny światowej, — była również dla Polaków pokrzepieniem. Zbierali też oni liczne dowody sympatji i entuzjazmu.

Były to wielkie dni trwogi i chwały!

Trwoga ściskała serce każdego świadomego sytuacji Europejczyka. Wróg wasz **był wrogiem wszystkich cywilizowanych krajów.**

Zwycięstwo zapewniło Polsce **miejsce godne Wielkiego Narodu pośród państw Europy.**

Pamiętny rok 1920 przypieczętował zjednoczenie Polski. Pozostaje wyrazić tylko jedno życzenie, aby, zacierając ostatnie ślady stuletniej niewoli — **Polacy zjednoczyli się jeszcze ściślej w zrozumieniu swej roli w życiu nowoczesnej Europy".**

Lloyd George na widowni?

Ma stanąć na czele gabinetu koalicyjnego

Pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji angielskiego gabinetu labourzystów i stworzenia zeń gabinetu koalicyjnego opartego o wszystkie stronnictwa angielskie potwierdzają się. W kołach londyńskich panuje przekonanie, że **chwila obecna nakazująca rządowi przeprowadzenie oszczędności i redukcyj wymaga gabinetu mającego za sobą cały parlament.**

Wedle naszych informacyj, jako premjera tego gabinetu nie wymienia się już Mac Donalda. W grę wchodzi tu znany **wódz liberałów Lloyd George.** Pisma angielskie przypominają, że już raz, w przełomowych chwilach wielkiej wojny odegrał on z powodzeniem analogiczną rolę jako **szef ówczesnego koalicyjnego gabinetu.**

Podane przez nas uprzednio wiadomości potwierdziły się. W Londynie mówi się coraz więcej o rządzie „narodowym" (w Anglji, gdzie żadna z partyj nie wzięła „patrjotyzmu" za swój wyłączny monopol, nazwa ta oznacza rząd wszystkich stronnictw, gabinet koalicyjny.

Osoba przyszłego premjera, zbyt dobrze w Polsce znana, **nie wywoła u nas entuzjazmu.** Zaznaczyć trzeba, że Lloyd George przebywa obecnie na rekonwalescencji po ciężkiej operacji. Ta okoliczność może udaremnić jego kandydaturę.

Awangarda wszechświatowej rewolucji

Zbrojenia sowieckie i piatiletka

Powszechnie wiadomem jest, że całe życie państwowe i wszystkie zarządzenia Sowietów zmierzają do jaknajdalej **idącego zmilitaryzowania całego kraju.** Zadaniem wojującego bolszewizmu jest wywołanie **nowej wojny światowej, któraby była punktem wyjścia dla wywołania rewolucji wszechświatowej.** Państwo bolszewickie przygotowuje się do tego zadania systematycznie i celowo, a czerwona armja uważana jest za „**awangardę wszechświatowej rewolucji**". Głównym aktorem tej rewolucyjnej wojny ma być **uzbrojony proletarjat całego świata.**

Według planu piatiletki m. in. przemysł sowiecki produkować miał olbrzymią ilość **traktorów, rocznie przeszło 110.000.** Potrzeby Rosji ani pokojowe ani nawet wojenne nie usprawiedliwiają wysokości takiej cyfry. Będzie ona zrozumiała dopiero, gdy się pomyśli, że pokojowe traktory **będzie można zamienić w bojowe czołgi, ciągniki artyleryjskie i t. d.** w ilości potrzebnej dla wyposażenia w te nowoczesne środki walki **całego proletarjatu wszystkich państw.**

Rozbudowie czerwonej armji towarzyszy militaryzacja całego życia państwowego Sowietów. Według jednego z rozkazów komisarza wojny Woroszyłowa do czerwonej armji do **wojny gotowe mają być trzy pokolenia robotnicze.** Trzy te generacje wojownicze stanowią **czerwona armja, robotnicze stowarzyszenia przysposobienia** wojskowego i związki **młodzieży komunistycznej.**

Najsilniejszą częścią takiej pomocniczej armji są komsomolcy (młodzież komunistyczna).

Wojskowe przysposobienie ogółu społeczeństwa sowieckiego grupuje się w organizacjach o charakterze wojskowym, w których największą jest znany **powszechnie sowiecki L. O. P. P., „Assoaviochim".** Organizacja ta liczy 22 **miljony członków, płacących przymusowo regularnie swoje składki.** Ten związek kieruje **przysposobieniem wojskowem dojrzałej części społeczeństwa cywilnego.**

Nie należy wreszcie zapomnieć o osobnej grupie tych **przygotowań do wojny,** którą stanowi propaganda prasowa, prowadzona również na bardzo szeroka skalę. Rząd sowiecki specjalnie dla gloryfikacji rewolucji **wszechświatowej** i czerwonej armji zakontrakto**wał 60 wybitnych literatów,** którzy mają dostarczać materjał dla prasy, a m. in. także **dla istniejących 1200 gazet pułkowych i 10.900 gazet** kompanijnych.

Listy Sobieskiego w archiwum włoskiem

Donoszą z Rzymu: Archiwum państwowe w Massa posiada cały szereg listów Malaspina ur. w Genui w 1612 roku i zm. w 1700 r. w Rzymie. Kardynał Cibo był przyjacielem Jana III, jak wynika z treści listów, odnoszących się przeważnie do nominacji biskupów oraz do kwestji klasztorów i reguł zakonnych. Tem niemniej dużą wartość historyczną posiadają listy odnoszące się do walk Sobieskiego z Turkami a szczególniej do obrony Wiednia i chrześcijaństwa przed zalewem turecko-tatarskim. W kilku listach król Jan daje wyraz życzeniu Polaków co do kanonizacji Stanisława Kostki.

Dokument trwalszy od spiżu

Odezwa do ludności Japonji w 10.000 roku

W Londynie grono techników i chemików postawiło sobie ostatnio za zadanie stworzenie dokumentu, któryby przetrwał **dziesiątki tysięcy lat** i któryby conajmniej jeszcze **w r. 10000 przekazany został ludności w stanie nietkniętym.** Po długich naradach uczeni wreszcie opracowali projekt takiego dokumentu, **trwalszego od spiżu**, który też wykonano. Należy coprawda od czekać czy epigoni nasi z r. 10000 dokument ten odnajdą i czy eksperyment uczonych z r. 1931 uznają za udany.

Historja ciekawego dokumentu jest następująca.

Organizacje i stowarzyszenia japońskie postanowiły uczcić pamięć **ofiar katastrofal nego trzęsienia ziemi, jakie w r. 1924 nawiedziło Japonję.** W tym celu zamierzono wznieść **olbrzymi pomnik z marmuru**, na którego płaszczyznach miały być wyryte nazwiska ofiar. Projektowi temu zarzucono jednak, iż pomniki **z marmuru nie są tak trwałe**, aby przetrwały w najdalsze wieki. W przeciągu 5 czy 6 tysięcy lat zniknął by taki pomnik z powierzchni ziemi, zwłaszcza, iż **do tej pory mogłoby nowe trzęsienie ziemi nawiedzieć okolicę góry Koya**, w której miał stanąć pomnik.

Postanowiono więc w inny sposób uwiecznić pamięć **ofiar strasznej katastrofy. Komitet naukowy**, specjalnie w tym celu utworzony, wywiązał się z zadania swego następująco:

Nazwiska ofiar spisano **specjalnym chemicznym atramentem na specjalnie w tym celu spreparowanym niezwykle trwałym pergaminie, który następnie wtłoczono na cienkie płytki metalowe.** Płyty metalowe z pergaminem zamknięto w 5 butelkach, do których wyrobu po długich naradach wybrano **krzemień brazylijski.** Z butelek tych **wypompowano następnie powietrze, aby usunąć szkodliwe wpływy tlenu na rolki pergaminu.** Aby zaś usunąć złe działanie ciśnienia powietrza na butelki, **napełniono je argonem i to w takiej ilości, aby zrównoważyć ciśnienie powietrza z zewnątrz.** Butelki otoczono wreszcie szczelnie płaszczem z azbestu, aby je **uchronić przed ogniem.** W tym samym celu użyto także **karborundu do szczelnego zamknięcia butelek.**

Tak spreparowane butelki zakopano uroczyście u stóp góry **Koya w pobliżu wielkiej świątyni na głębokości 10 m.**, a na miejscu zakopania butelek **wzniesiono mały monument.** Pewnego dnia po wiekach, kiedy prawdopodobnie **monument** z powierzchni ziemi dawno już zniknie, przypadek lub trzęsienie **ziemi wydobędzie zakopane butelki na powierzchnię.** W jednej z butelek mieści się **odezwa do ludności Japonji z r. 10.000, w której współczesna Japonja wzywa swych potomków, by to orędzie swych dalekich przodków przechowała z pietyzmem w swych muzeach.**

Koszty tego niezwykłego pomnika były nie wiele mniejsze od ceny olbrzymiego pomnika z kamienia. Wykonanie butelek i rolek pergaminu kosztowało **12.000 dolarów.**

Jest to prawdopodobnie pierwszy wypadek, iż ludzie przekazują celowo wiadomość o współczesnem wydarzeniu historycznem tak dalekiej potomności na tak rozległy okres czasu.

Skąd „Diesle“ czerpie swe siły



Borysław (woj. lwowskie) jest głównem ogniskiem przemysłu naftowego w Polsce. Pracuje tam niespełna 300 otworów wiertniczych, wydobywając z ziemi około 23 tysięcy cystern ropy naftowej rocznie. Ponadto kwitnie tu produkcja gazu ziemnego, czynne są liczne rafinerje nafty i olejów mineralnych, fabryki narzędzi wiertniczych, wyrobów parafinowych, gazoliny i inne. Zdjęcie nasze przedstawia charakterystyczny widok terenów naftowych w Borysławiu: liczne wieże wiertnicze, rurociągi, kominy i cysterny.

Jak długo będziemy żyli?

Bioskop dr. Borde

Francuski lekarz Karol Borde zademonstrował ostatnio w Metapsychicznym instytucie w Paryżu skonstruowany przez siebie aparat, **który ma chwytać i mierzyć promienie wysyłane przez ciało człowieka.**

Aparat nazywa się **„bioskop“.** Metalowa wskazówka aparatu wykazuje również indywidualne odchylenia i różne promieniowania.

Borde sądzi, że przy pomocy tego aparatu **można będzie z łatwością określać ewentualną długość życia danego osobnika.**

Specjalna komisja, złożona z lekarzy, fizyków i fizjologów, z dyrektorem Instytutu metapsychicznego Eugenjuszem Osty na czele, zajmie się zbadaniem aparatu, wynalezionego przez dra Borde i wyda o nim fachowe orzeczenie.

Dr. Borde nie jest zresztą pierwszym, który pragnie przy pomocy odpowiedniego aparatu — **unaocznić i wymierzyć ludzkie promieniowanie.**

Wielu badaczy całemi latami pracowało nad skonstruowaniem **elektromagnetycznego aparatu**, któryby umożliwił przeprowadzenie takich pomiarów.

Wten sposób zagadkowa „aura“, otaczająca wedle twierdzenia teofozów ciało każdego człowieka i widzialna tylko dla niektórych osób, **obdarzonych specjalnemi właściwościami**, tajemnicze „światło odu“, zaobserwowane przez wiedeńskiego badacza Reichenbucha u jego medjów, **promienie N.** wieszczone przez francuskiego uczonego Blondlota — stałyby się **niezaprzeczalnym, udowodnionym faktem**, co oczywiście pozwoliłoby całą fizjologję i medycynę oprzeć na nowych podstawach.

Targ na owady

3 motyle brazylijskie za 840 f. szt.

Pewnego rodzaju osobliwością są doroczne targi owadami we Frankfurcie, urządzane zazwyczaj w sezonie letnim. Ściągają tu z całego świata amatorzy, kupcy i nabywcy, wśród których **nie brak uczonych wszechświatowej sławy, królów mody**, szukających w świecie owadzim nowych tematów łączenia barw, wreszcie kolekcjonerów, **których majątki oceniane są nierzadko na miljony dolarów.**

Częstokroć zbiera się cały tłum dokoła szklanej klateczki, zawierającej **rzadki okaz, i wystaje godzinami, z godziny na godzinę podbijając cenę jakiegoś niezwykłego motyla czy skarabeusza.** By dać pojęcie o wysokości cen na niektóre gatunki motyli, wystarczy przytoczyć następujący fakt. Otóż w obecnym sezonie pani Sybil Chinery-Glenn, **znana angielska kolekcjonerka owadów, kupiła 3 motyle brazylijskie za łączną sumę 890 funtów**, podczas gdy sprzedawca kupił te same motyle przed tygodniem za 250 dolarów.

Place w Paryżu przed 700 laty

Wicehrabia d'Avenel, cierpliwy badacz i ceniony znawca archiwów paryskich obliczył ostatnio na podstawie zachowanych dokumentów, iż w latach 1200—1225 wartość jednego metra kwadratowego terenów miasta Paryża wynosiła 0,052 franka.

Ciekawą jest rzeczą wzrastanie tych cen poprzez całe stulecia. Jeszcze w 1525 roku wartość metra gruntu nie przekraczała dziesiętnych części centyma, natomiast już w 1526 roku wzrosła ona do 1 franka 57 centyma, w 1725 r. wynosiła 26 fr. a w 1890 r. — 129 fr. 70 cent.

Obecnie 1 m. kw. ziemi w obrębie Paryża wart jest częstokroć *3500 fr.* a nawet *4000 fr.* zależnie od położenia.

Co piszą o Zakopanem i „Bristolu“ wybitni Polacy i cudzoziemcy.

Trzy dni spędzone dla wypoczynku w Zakopanem wpośród pięknego otoczenia zaliczamy do bardzo szczęśliwych. Doznaliśmy tu szczególnie grzecznej, starannej i wszechstronnej gościnności ze strony Hotelu „Bristol“, jak również wielkiej uprzejmości ze strony miejscowego Kleru. Spodziewamy się, że przyjdzie tu jeszcze wielu katolików mówiących po angielsku, a przekonają się oni naocznie, że to jest rzeczywiste centrum wiary katolickiej i katolickiego życia; wzmocnią w ten sposób i pogłębią swą wiedzę i nauczą się cenić religję i historję Polski. — Franciszek kardynał Bourne, Arcybiskup Westminster. — 12 lipca, 1929 r.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

63) **Powieść z r. 1935.**

Przy biało-czerwonej budce sterczał muskularny marynarz z karabinem, a za nim przy miniaturowym stoliku figurował stary bosman z pergaminową maską wilka morskiego.

P. kapitan portu pokazał przepustkę od pana komandora. Dnia tego miał na licach znużenie, jakby po źle przespanej nocy i surowy wyraz.

Bosman odczytywał przepustkę długo i pilnie jakby cyrograf imci pana Twardowskiego djabłu wystawiony, gdyż ze skryptami nie był oswojony i żywił dla nich jakąś zaskórną awersję. Potem popatrzył na pana Wessexa, chcąc się snać upewnić, że ma przed sobą istotnie tego cywila, na którego nazwisko opiewa przepustka.

— Można iść — rzekł bez uszanowania, a natomiast z pewnem wahaniem. Bo nie był całkiem pewien, czy nie wypada mu poddać choćby tylko krótkiej rewizji tego intruza, jak to czynił w każdym innym razie. Jednakże na tej przepustce był wyraźny dopisek, uwalniający pana Wessexa od wystawiania się na takie uwłaczające nieprzyjemnostki.

P. kapitan zwrócił się statecznym krokiem ku wspaniałej fasadzie komendantury, a majtek rozmawiał z bosmanem o tem co ich czeka, gdy przydreptał ku nim szybko z miasta jakiś marynarz.

Gdy bosman spojrzał w uśmiechniętą twarz tego kolegi, zawołał:

— Pan Wotczak?!... A niech że cię! Toć pan dycht przeonaczył się na naszego!...

— Pan komandor kazał — rozśmiał się ajent.

— A brodę tyż kazał panu zgolić?

— Nie. To mi przykazała kobieta, bo powiada, drapie.

Zaśmiali się wszyscy. Wotczak prysnął w obręb świata wojskowego, miejscami skrupulatnie odrutowanego, i niebawem ujrzał pana Wessexa, wychodzącego z komendantury. Snać nie zastał tam komandora, który wszakże miał być gdzieś w pobliżu.

Krocząc wolniej niż zwykle po krawędzi wzgórza ku morzu, pan Karol ogarnął wzrokiem port wojenny pełen ruchu, nie gorączkowego, lecz zegarowego. Królowała w tym zespole „Polonia“, krążownik, wypierający 10 tysięcy tonn, z ośm 20-centymetrowemi działami, czterema 10-centymetrowemi i kilkunastu małemi działami oraz ciężkiemi kulomiotami i załogą 600 ludzi. Na pokładzie „Polonji“, gdzie powiewał proporzec admiralski, kręciło się mnóstwo majtków. Poza nią stały od niedawna trzy zgrabne, zwrotne i silne krzyżowce, które przywiódł zawczasu ze Cherbourga komendant Périet. Niewiele ustępowały im dwa, najnowszego typu kontrtorpedowce. Zauważyć było tam można zupełne pogotowie wojenne, co ogromnie zaintrygowało pana Wessexa. Zachodził w głowę jakie zamiary mogą pieścić w swem łonie czołowe jednostki lilipuciej floty. Że nie było widać na wodach portowych trawlerów, holowników i flotyli minowej, nie dziwiło go, gdyż Gdynia wiedziała, że statki te pracują gorączkowo nad kładzeniem pól minowych u wejścia do zatoki Gdańskiej.

Pan Wessex zlustrował zgóry kilkanaście łodzi podwodnych, na których dostrzegł ostatnie przygotowania do jakieś wyprawy, lecz nie dziwił się temu w tej mierze jak gotowości bojowej krążowników. Czyżby Polacy zamierzali stoczyć na Bałtyku jakąś wielką bitwę?...

Pan Wessex uśmiechnął się do siebie serdecznie a ironicznie...

W tem z pokładu dużego transportowca podniósł się niby puch lekki latawiec i popłynął nisko bez szelestu do Jastarni.

Niedaleko od mola wystawał z podnóża wzgórza dach, którego beton pokrywała gruba warstwa ziemi. W głębi utajonych tam magazynów mieściły się cysterny z ropą oraz różne, specjalne aparaty i rekwizyty artyleryjskie, a przed wejściem stały na relsach pancerne rezerwuary z ropą, jaką opalano zdolne do boju statki.

Posuwając się dalej po półkole zataczającem wzgórz, pan inżynier ujrzał kilkobarwne lufy w góre zadarte, niby zaopatrzone w obłoki. Chmary kanonierów zajęte były kunsztownem maskowaniem tych dział zenitowych. Ten i ów z żołnierzy strzelał okiem na owego cywilistę co promenował sobie tam jakby po bulwarach paryskich. Więc pan Wessex spytał o komandora Gryffa.

— Jest na latarni morskiej — brzmiała odpowiedź.

Istotnie na żelaznej galerji, wieńczącej niewysoką latarnię morską, bieliła się czapka marynarska przy teleskopie wycelowanym w kierunku północno-wschodnim. W pewnej odległości od białego, rotundowego tego budynku przysiadły na zielonej przestrzeni dwa rzędy niskich a długich składnic z blachy rdzą pokrytej. Dachy ich pomalowane były jak lufy armat w wężowate pasy barwne, upodabniające te składnice amunicji kolorystycznie do zielonego otoczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na służbie u drwala z Doorn

Stahlhelm, jego ustrój i cele

Na widowni życia niemieckiego wysunęła się w swoich poczynaniach bojowych i awanturniczych organizacja „Stahlhelmu" Jest to jedna z tych grup odwetowców niemieckich, która chce odgrywać rolę **kolumn marszowych na Traktat Wersalski.** O Stahlhelmie wiemy stosunkowo mało po za docierającemi wiadomościami od czasu do czasu o paradach i demonstracjach tej organizacji. W ostatnich dniach pisano o nim więcej, gdyż pod jego sztandarem i z jego inicjatywy odbył się **pruski plebiscyt.**

Luksusowo wydawany **almanach,** tej organizacji, zawierający szkic dziejów, ustrój, cele i metody działania **„Stalowego Hełmu, Związku żołnierzy frontowych"** przynosi wiele materjału istotnego, mówiącego o jego roli.

Narodzinami jego był dzień 25 grudnia 1918 r., chwila, gdy załamanie się państw centralnych na polach Szampanji rozpętało **w Niemczech anarchję spartakowców.** Reakcja pruska przeżywszy swój dzień feralny, 11 listopada, poczynała podnosić głowę. Z jednego z takich masowych odruchów powstał **Stahlhelm,** założony w Magdeburgu przez **mjr. Seldte, oficera b. cesarsko-niemieckiej armji** jako organizacja odwetowa b. uczestników wielkiej wojny.

Już wkrótce jednak ten t. zw. „Kernstahlhelm" — organizacja żołnierzy, którzy najmniej przez pół roku przebywali na froncie — **stał się jedynie trzonem,** jedną z części, szerszego zrzeszenia. Obok niego stanął **Ringstahlhelm** obejmujący mężczyzn ponad 21 lat nieuczestników wielkiej wojny, **wzmocniony Jungstahlhelm** grupującym młodzież od 17—21 roku życia, **Jungkameradschaften** — dzieci od 6 do 16 lat, **Scharnhorstbund** — od 13 do 17 lat,, a wreszcie **Königin Luise Bund,** stanowiącym oddziały żeńskie. Dawna bojówka zamaskowana pod postacią niewinnego jakoby związku dawnych „towarzyszy broni" stała się obozem **posiadającym sześć odrębnych oddziałów, z tych aż trzy stanowiących rezerwę.**

Stahlhelm od pierwszej chwili zwrócił uwagę na konieczność pozyskania dla **swych celów młodego pokolenia.** On pierwszy na najszerszą, nieznaną dotąd skalę wciągnął młodzież do kadr ruchu politycznego.

Siły Stahlhelmu wzmacniane rok rocznie przez dorastające pod hipnozą jego od**wetowej ideologji pokolenie potężniały nieustannie.** Każdy z dorocznych jego zjazdów wykazywał liczebny wzrost organizacji. Wreszcie w Hamburgu w 1918 r. stanęło ich **138.000.** Rok później, w Monachjum **140.000.** Stahlhelm organizował manewra, przemarsze, ćwiczenia wojskowe. **WZRÓSŁ DO MILJONA DWUSTU TYSIĘCY GŁÓW.**

Jednocześnie „stalowe hełmy" uchylały coraz bardziej przyłbicy. Zrazu mówiło się tylko lękliwie o „naprawie niemieckiej krzywdy" o „przywróceniu Niemcom ich dawnego stanowiska". Mówcy, wodzowie poszczególnych grup w oratorskim zapale poczęli stopniowo wysuwać **coraz nowe,** co **raz śmielsze hasła.** Jeszcze mgławicą milczenia osnuwano drażliwą kwestję **stosunku organizacji do ekscesarza Wilhelma.**

Wahania przecięła ostatecznie w 70-lecie „wygnanego monarchy" enuncjacja; w organie prasowym obozu: „Stahlhelm, związek żołnierzy frontowych... oświadcza w tym dniu, **ŻE RÓWNIEŻ I ON ODDANY JEST WIERNIE B. NAJWYŻSZEMU DOWÓDCY Z CZASÓW WOJNY i to z wiarą która tkwi w samej istocie żołnierskości, a której żadna rewolucja nie zdoła naruszyć"**

Przyłbicę odsłonięto do reszty.

Zamach nacjonalistów niemieckich na pociąg



Po ukończeniu urzędowego dochodzenia okazało się, że zamach dokonany w dniu 8 b. m. na pociąg pospieszny D 43 Bazylea—Frankfurt—Berlin, miał charakter polityczny. Zamachowcy, przypuszczając, że w pociągu tym jedzie kanclerz Brünning, powracający z Rzymu, podłożyli na torze granat z elektrycznym zapalnikiem. Wskutek eksplozji granatu 6 wagonów pociągu stoczyło się z nasypu, przyczem 71 osób zostało ranionych. Ilustracja nasza przedstawia wagony, które spadły z nasypu.

Bezsensowne wybryki niemieckie

Dnia 22 lipca b. r. uczeń szkolny, Hubert Gałka, zamieszkały w Zabrzewie — pow. kartuski, przekroczył granicę polsko-niemiecką w poszukiwaniu za zbiegłemi owcami, gdyż otrzymał zawiadomienie od niejakiego Wohlforta, rolnika zamieszkałego w Niemczech w odległości ok. 150 m. od granicy polskiej, że zbiegłe owce znajdują się na jego podwórzu. Z chwilą, gdy Gafka znalazł się na podwórzu Wohlforta, tamten **rzucił się na niego z laską,** pobił dotkliwie i zaprowadził na niemiecki posterunek policji w Cewie — pow. Lębork. Stamtąd Gafka został odstawiony nazajutrz do **komisarjatu w Lęborku,** gdzie ubrano go w mundur żołnierza polskiego i następnie **sfotografowano.**

Tego samego dnia Gafkę, w dalszym ciągu ubranego w mundur, odesłano do Polski przez przejście kontrolne w Strzebielinie — pow. morski.

Jak się zdaje, Niemcom chodziło o sfabrykowanie dokumentu stwierdzającego rzekome przekroczenie granicy przez żołnierzy polskich.

W obronie moralności młodzieży

Śledztwo w aferze kieleckiego Obozu Wielkiej Polski

Ajencja Iskra donosi, że śledztwo w sprawie głośnego napadu na szkołę w Kielcach w poszukiwaniu broni, dokonanego w lipcu r. b. posuwa się dalej i stwierdza niezbicie, że sprawcy napadu byli członkami czynnymi Obozu Wielkiej Polski. Między in. władze śledcze są w posiadaniu listów jednego z aresztowanych, niejakiego Krzakowskiego do innych członków bojówki, która dokonała napadu. Z listów tych wynika niezbicie, w jakim celu napad został dokonany i że sprawcami byli młodociani członkowie kieleckiej i radomskiej organizacji O. W. P.

W związku z wykryciem przez władze bezpieczeństwa afery kryminalno-politycznej w gimnazjum im. Śniadeckiego w Kielcach — odbyły się w dniu 7-ym b. m. zebrania przedstawicieli licznych organizacyj oraz społeczeństwa w Kielcach, Radomiu, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

Na zebraniach tych po wyczerpujących referatach nacechowanych głęboką troską o **przyszłość naszej młodzieży** i **podstawy moralne jej wychowania** — zebrani uchwalili rezolucję **potępiającą metody działania O. W. P.,** polegające na wciąganiu młodzieży do roboty politycznej, kierującej się zasadami nienawiści partyjnej, a popychającej młodzież do czynów występnych.

Zebrani domagali się od władz państwowych, aby poczyniły kroki celem zapobieżenia dalszemu wciąganiu młodzieży szkół średnich do polityki i obniżania jej poziomu moralnego.

Jednocześnie zebrani napiętnowali stanowisko prasy endeckiej, a w szczególności „Gazety Warszawskiej" i „ABC", w tej sprawie.

Na marginesie

Z za kulis walki ze „Strzelcem"

„Dzień polski" charakteryzuje trafnie kulisy gwałtownej kampanji, rozpoczętej przez prasę endecką przeciwko Związkowi Strzeleckiemu.

„....W sferach miarodajnych zdaje się dojrzewać myśl zunifikowania wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego. **Myśl słuszna,** godna poparcia, ale trudna do urzeczywistnienia. Organizacja Związku Strzeleckiego najliczniejsza, przedewszystkiem wchodzi w rachubę jako ta, do której należałoby dołączyć wszystkie inne. Ale **Związek Strzelecki wyznaje ideologję swego Twórcy, znienawidzonego przez endecję Marszałka.**

Więc rozpoczyna się akcja partyjna skierowana wyraźnie **przeciw interesowi państwa — zohydza się Związek Strzelecki,** aby z chwilą unifikacji, jaknajwiększe były odpadnięcia i secesje, jaknajmniej popularna myśl sama.

To jedna przyczyna kampanji — jest i druga, może bardziej jeszcze o charakterze partyjnym.

Obóz Wielkiej Polski, organizacja na wskroś endecka, stoi w tej chwili **pod zarzutem organizowania demonstracyj przeciw Głowie Państwa w Poznaniu.** Społeczeństwo szczególnie poznańskie przyjęło to z wielkiem oburzeniem. A ponieważ żadna z naszych partyj nie dba tak o popularność, jak właśnie endecja, więc zorjentowawszy się w popełnionym błędzie, w myśl hasła **„łapaj złodzieja",** stara się namiętną swoją kampanją przeciw Związkowi Strzeleckiemu odwrócić uwagę **społeczeństwa od tamtej sprawy, bardzo dla siebie niemiłej.**

To są właściwe i główne przyczyny kampanji. Utrudni ona niewątpliwie prace konsolidacyjne i organizacyjne Związku Strzeleckiego. Zwolni dopływ środków pieniężnych na te prace ze strony społeczeństwa, pomnoży liczbę obałamuconych a może nawet i wrogów Związku, ale go nie złamie, bo za podkład ma nienawiść, a tą nikt nigdy daleko nie zajechał..."

Rewolucja na Kubie

Stalowe lufy armat skierowane na miasto

Flota republiki kubańskiej skierowała stalowe **paszcze armat swych okrętów wojennych, ku miastu,** nad którem dniem i nocą rozlega się warkot samolotów. Reflektory oświetlają port, miasto i morze.

Na ulicach czerwienieje **krew powstańcza,** policja i wojsko blokują najważniejsze punkty i stoją **na straży gmachów publicznych.**

Cenzura ścisnęła surowemi kleszczami prasę. **Wpływające do portu okręty** poddane są ostrej rewizji. **Magazyny zamknięte,** a po ucieczce turystów amerykańskich opustoszały **luksusowe hotele.**

Długotrwały kryzys wywołał **wybuch nagromadzonych prochów rewolucyjnych.**

Związki zawodowe, których kasy zostały doszczętnie opróżnione przez **zasiłki dla najuboższych,** straciły wszelki prestiż nad **zrewoltowanymi robotnikami** i uległy terorowi elementów radykalnych.

Robotnicy w fabrykach cygar i cukrowniach, z których tysiące już od szeregu miesięcy dosłownie znajdują się na ulicy bez środków elementarnych do życia, otrzymali **redukcje zarobków.** Plantacje bananów z Haiti, Jamajki i San Domingo wyrzuciły robotników tubylców, tworząc **armję bezrobotnych.**

Prezydent Mechado, który się opiera na liberałach, wystawiony jest na **gwałtowne ataki konserwatystów zrzeszonych w bezwzględnej opozycji.**

Okręty odpływające do Florydy przepełnione są uchodźcami, a poselstwa zagraniczne oblężone są przez **tłumy bezrobotnych,** które żebrzą, o karty wolnej jazdy na okrętach odpływających do ojczyzny. Angielski Związek Pomocy uruchomił parowiec, który w najbliższym czasie odwiezie bezrobotnych do kraju.

Codziennie prawie zostaje wykryty jakiś nowy spisek **świadczący o nienawiści przeciwko rządowi dyktatora Mechado.**

Przed paru dniami rząd **wpadł na trop bardzo poważnego spisku,** na czele którego stać miał poprzednik Mechada Menocal Dokonano szeregu aresztowań. **Menocal jednak zbiegł.** Według niektórych wersyj znajduje się w **Santa Clara, gdzie rozgorzały silne walki.**

Nad starohiszpańskiemi pałacami unoszą się wyładowane bombami **samoloty, auta pancerne** przejeżdżają po opustoszałych ulicach, a nad **egzotyczną zrewoltowaną** republiką unosi się trwożne pytanie:

Co będzie dalej?

Publiczna spowiedź kata

Ze wstrętu uciekł od swego rzemiosła — po wstrząsającej scenie egzekucji

Pewien dziennikarz angielski odwiedził ostatnio pensjonowanego **kata angielskiego Mr. Ellisa**, który przed kilku laty po straceniu dwojga osób, **ogarnięty wstrętem** do swego **rzemiosła, podał się do dymisji**. Od tej pory były kat angielski zamieszkał samotnie w cichem miasteczku ogrodowem Cobden, w Berskhire, aby tutaj zdala od gwaru świata dokończyć żywota, **pracując w ogródku i pielęgnując róże**.

CZŁOWIEK O SZARYCH OCZACH.

Mr. Ellis jest małym, szarym, i niepozornym człowieczyną, z **wygoloną i pomarszczoną twarzą**, z której para szarych oczu apatycznie patrzy w świat. Ellis, podobnie jak jego kolega francuski Deibler, bynajmniej nie wstydzi się swojej dawnej czynności, którą wykonywał z najskrupulatniejszą dokładnością przez dziesiątki lat, nie odczuwając przytem żadnych wzruszeń.

NIEUBŁAGANE PRAWO ANGIELSKIE.

Podczas gdy sądy francuskie jedynie w bardzo rzadkich wypadkach wydają kobietę w ręce kata, prawo **angielskie jest nieubłagane**. W procesach o zabójstwo nie zna ono żadnych łagodzących okoliczności. Jeśli w takim procesie większość głosów przysięgłych zawyrokuje śmierć, osoba skazana wydana jest **bezapelacyjnie w ręce kata**. W Francji, w Stanach Zjednoczonych i innych państwach skazańca zawiadamia się o wykonaniu wyroku **na jeden dzień przed straceniem**. W Anglji delikwent dowiaduje się o wykonaniu wyroku **już na 5 dni przed straceniem**. W innych państwach kulturalnych straconego chowa się w skromnym coprawda, ale zwykłym grobie. W Anglji zwłoki jego **rzuca się do dołu z niegaszonem wapnem**.

ANGLJA NIE TOLERUJE ZBRODNI Z MIŁOŚCI.

Mister Ellis mógłby wiele opowiedzieć ze swego życia, lecz z natury jest małomówny. W tym wypadku jednak mimo że wobec dziennikarzy zawsze zachowuje głębokie milczenie, przyznał, iż sprawa **Thompson — Bywaters wstrząsnęła nim tak głęboko**, iż bezpośrednio po straceniu obojga skazańców natychmiast wniósł podanie o zwolnienie go ze stanowiska kata.

Sprawa Thompson — Bywaters narobiła **przed kilku laty** w Anglji wiele wrzawy. W Paryżu elokwencja sławnych obrońców jak takiego Moro-Giafferi czy Campiuchi, wynogłaby uwolnienie oskarżonych w podobnym wypadku. Lecz Anglja **nie zna zbrodni z miłości**. I tak pani Thompson i jej rycerski kochanek zginąć musieli na szubienicy.

OSTATNIA OFIARA ELLISA.

Mr. Thompson, kapitan statku, był pijakiem i człowiekiem niezwykle brutalnym, dla którego wierność małżeńska była pojęciem zupełnie nieznanem. Żona jego bardzo piękna, wrażliwa i delikatna, pełna temperamentu kobieta, nie mogła wytrzymać na dłuższą metę brutalnego traktowania męża. Było rzeczą wprost nieuniknioną, iż podczas wielumiesięcznych nieobecności męża los **sprowadził ją z młodym, sympatycznym i inteligentnym mężczyzną, z Mr. Bywatersem**. Oboje rozkochali się w sobie. Lecz znalazła się młoda dama Betty Lawrence, zakochana w Bywatersie, która **uważała za konieczne zawiadomić Mr. Thompsona o niewierności jego żony**. Rzadko kiedy anonim miał pociągnąć za sobą tak katastrofalne następstwa.

TRAGEDJA KOCHANKÓW.

I stało się nieszczęście. Już kilka godzin później aresztowano Bywatersa pod zarzutem morderstwa i panią Thompson, podejrzaną o udział w morderstwie. Pani Thompson zaprzeczała stanowczo i zdawało się, że władze nie zdobędą pewnych dowodów jej winy. Lecz znaleziono niezwykle obciążający materjał, list, w którym **nieszczęśliwa żona pijaka odgraża się swemu mężowi śmiercią i wzywa kochanka do zamordowania go**. List ten uznano za **dostateczny dowód winy** pani Thompson, która do samej śmierci zapewniała, iż o morderstwie nie wiedziała. **Nieubłagany trybunał sądowy skazał oboje na śmierć.**

I oto co kat, który wykonał wyrok, opowiada dosłownie dziennikarzowi:

OSTATNIA CHWILA SKAZAŃCÓW.

Na pięć dni przed straceniem rzuciłem okiem przez okienko w drzwi celi, aby się przekonać o **grubości szyi, wysokości i przypuszczalnym ciężarze skazanej**. Klęczała przed swym tapczanem i modliła się wśród **wstrząsających łkań**. Nie miałem odwagi **wejść do celi, do czego miałem prawo**. Nie chciałem jej jeszcze więcej przerażać moją osobą i mym strasznym zawodem. Zadowoliłem się jedynie podaniami lekarza, **które** jednakże dla mnie rzadko były miarodajne. Bywaters przyjął mnie z **lodowatym uśmiechem**. Nie znał trwogi. „**Chciałbym dwa razy umrzeć, aby móc ją uratować**“, rzekł do mnie. „Cóż znaczą jej listy? **Pisała je bezmyślnie, nie myślała nigdy o tem, aby nakłaniać mnie do zamordowania jej brutalnego męża**“. — Wreszcie nadszedł dzień stracenia. Nieszczęśliwa cierpiała okropnie, przechodziła **straszne halucynacje, trzęsła się i drżała cała ze strachu**. Broniła się jak obłąkana przed dozorczyniami. Chciała **popełnić samobójstwo**.

KAT DZIAŁA.

Kiedy o szarym świcie wszedłem do jej celi, wyrzuciła z siebie okropny, przeraźliwy krzyk, którego nigdy nie zapomnę, który stale będzie mi brzmiał w uszach. Dopiero po dzikiej walce **udało się mnie i moim pomocnikom** skrępować nieszczęśliwą. **Obciąłem jej jej cudne włosy.** Nawet kapelan więzienny nie zdołał nic jej uspokoić. Mam wrażenie, że **już** nic nie widziała, że postradała zmysły. **Prawo** przepisuje, iż skazaniec **musi widzieć szubienicę**. Nigdy nie będę mógł zapomnieć **wzroku nieszczęśliwej**. Kiedy chciałem założyć stryczek na jej szyję i zarzucić jej kapucę na głowę, palce moje odmówiły posłuszeństwa i stały się sztywne. Pracę moją musiał wykonać pomocnik. **Zmarła z cichym, skarżącym się jękiem.**

Byłem złamany na duszy i ciele. Najchętniej **pragnąłem natychmiast umrzeć**, aby już więcej nie pamiętać tych okropnych scen, lecz musiałem **jeszcze wykonać wyrok na Bywatersie**. Znalazłem go w celi zatopionego w **modłach za ukochaną kobietą**. Był on spokojniejszy i silniejszy na duchu odemnie, a **śmierć** poniósł z uśmiechem na ustach.

TŁUM MODLI SIĘ ZA DUSZE STRACONYCH.

Kiedy po egzekucji opuszczałem Pentonville, ujrzałem przed więzieniem tłum mężczyzn i kobiet przeszło 2,000 osób klęczących na ulicy i modlących się za dusze straconych. Postanowiłem natychmiast **porzucić moje rzemiosło. Morderca jest istotą okropną, zakończył były kat angielski, lecz jeśli prawo uczciwego człowieka zmusza do zostania mordercą, jest w tem coś strasznego, czego nie można pogodzić z sumieniem ludzkiem.**

Tragiczny dzień 15 sierpnia przed 100 laty w Warszawie

Data 15 sierpnia 1831 r. upamiętniła się w Warszawie wybuchem wielkich krwawych rozruchów, które były konsekwencją ogólnej, tak **tragicznej dla powstania sytuacji**. Pod względem strategicznym położenie stolicy było niemal beznadziejne z chwilą przepuszczenia **Paskiewicza przez Wisłę**. Stosunki te przedstawiały się tak fatalnie, że jeden z poważniejszych wodzów, Dembiński, uważał jako jedyne wyjście **opuszczenie Warszawy i przeniesienie terenu wojny do Galicji**, zwłaszcza gdy wszelkie próby negocjacyj z Metternichem okazały się beznadziejne.

Na tle tych niepokojących wieści, co potęgują jeszcze ciągłe walki o osobę wodza naczelnego i bezczynność wojsk, stojących w Bolimowie, dochodzi w **stolicy do wielkich rozruchów**, zainaugurowanych wiecem podupadającego **Towarzystwa Patrjotycznego w Salach Redutowych**. Był to ze strony działaczów klubowych ostatni akt, mający przywrócić zachwiany autorytet Towarzystwa.

Na wiecu w salach Reduty zarzucali mówcy, Czyński i Puławski, zdradę dowództwu, dowodząc, że wojsko chce **bić się wbrew woli wodzów**; prócz tego zażądano wyroków śmierci na aresztowanych poprzednio a oskarżonych o zdradę oficerów.

W celu przeprowadzenia postulatów zebrania, udała się delegacja klubu do pałacu namiestnikowskiego, gdzie obradował rząd **nad wyborem wodza**. Tłum, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, udał się na plac Zamkowy i korzystając z nieprzygotowania gwardji narodowej, wywlókł z Zamku, zamordował i powiesił na **latarniach oskarżonych o zdradę: Jankowskiego, Bukowskiego, gen. Hurtiga, Sałackiego, Bętkowskiego, Fencza i Rosjankę Bażanow**. Stamtąd tłum ruszył do więzienia, gdzie powtórzyło się to w stosunku do oskarżonych o szpiegostwo, **Szleja, Makrota i Szymanowskiego**.

Wybuch rozruchów w Warszawie sprawił wstrząsające wrażenie. W wojsku i społeczeństwie zapanowało przygnębienie. **Czartoryski nawet w obawie o swój los** udaje się za radą rodziny **do obozu w Ołtarzewie**. Wówczas dla przywrócenia normalnych stosunków zostaje mianowany, mimo oporu konserwatystów, gubernator Warszawy, w osobie gen. Krukowieckiego, który posiadał duży autorytet wśród mas. Wprawdzie rozruchy powtarzają się i następnego dnia: ginie wówczas z rąk tłumu sługa **Nowosilcowa, Hankiewicz i oficer rosyjski bar. Kettler**, stopniowo jednakże dochodzi wszystko do równowagi. Wtedy też przysyła Dembiński gen. Sznajdego z **wojskiem dla przywrócenia ładu, na tym punkcie dochodzi jednak do ostrych starć z Krukowieckim**, a równocześnie odnowione spory o nominację **wodza naczelnego**, na którego wysuwano Dembińskiego, Krukowieckiego i Prądzyńskiego, doprowadzają do tego, że rozprężenie, załagodzone dopiero na terenie Warszawy, wybucha ze zdwojoną siłą w obozie.

S. G.

W kraju słońca, morza i zabytków

Split — Miasto w pałacu — Ruiny Talony — Dubrownik stary i młody — Jugosłowiańska Madera

(Korespondencja własna).

Hercegovi (Boka Kotorska) w sierpniu.

Split. Bulwary. Szeroka promenada, wysadzana nieprzerwanym sznurem palm, kawiarnie nad morzem, wysokie, modne domy, liczne banki, sklepy i hotele. Lecz wystarczy tylko skręcić w jedną z uliczek wiodących w głąb miasta, a znajdziemy się w głębokiem średniowieczu. Na mikroskopijnym placyku kilka straganów zawalonych wybornymi, a tak taniemi owocami południa. To targ owocowy. Malowniczy domek, przylepiony karkołomnie do murów zamku, którego **pierwszego piętra można nieledwie ręką dotknąć — to hotel**. Dwa stoliczki przed ponurem sklepieniem w starych murach — to **cukiernia albo kawiarenka**. Z groźnego okienka strażniczego uśmiecha się smagła twarzyczka Dalmatynki, a na sznurach rozpiętych wpoprzek uliczki tuż nad głowami przechodniów suszy się w słońcu rozwieszona bielizna...

Mamy szczęście. Trafiliśmy na dzień targowy. Wspinając się stromą uliczką wymijamy barwnie ubranych Dalmatyńców w płaskich czapeczkach, krótkich kaftanikach, rozpiętych na piersiach nad barwną koszulą. Siedząc majestatycznie na osiołkach, często z fajką w ustach, wiozą w workach i koszach rozmaite artykuły na targ. Bo dumny góral sprawami gospodarskiemi zajmować się nie lubi, a noszenie koszów czy pakunków pozostawia kobiecie.

Właściwe miasto z całym tym dziwnym kompleksem uliczek, placów, świątyń, starożytnych i średniowiecznych zabytków mieści się **w obrębie murów pałacu Dyoklecjana**, zbudowanego około roku 300 w okresie upadku cesarstwa. Stąd ten dziwny melanż dwóch epok na przestrzeni 30.000 m. kw. Zwiedzamy kaplicę Dyoklecjana, dawniej świątynię Jowisza. U wejścia stoją **kamienne sarkofagi** biskupów. Na jednym z nich odczytujemy datę 1433. Z wysokiej wieży kościoła roztacza się **cudowny widok na miasto** z trzech stron oblane morzem, na mury i wieże obronne i przytulone do nich domeczki.

W sklepieniach rzymskiej warowni starzy Dalmatyńcy w swoich barwnych strojach zachwalają turystom **bośniackie czapeczki, sandały, fajki inkrustowane srebrem**. Zwiedzamy jeszcze tylko muzeum o wspaniałych płaskorzeźbach i starych sarkofagach.

Ma się już ku wieczorowi. Po upalnym dniu niebo pokrywa się ołowianemi chmurami. Morze się niepokoi. Z pierwszemi kroplami deszczu dochodzi aż na górę szum morza i ryk fal, bijących o brzegi. Na pienistych grzbietach tańczą niezdarnie małe parowce. Wysmukłe pinje i cyprysy gną się do ziemi pod podmuchem wiatru. Burza rozpętała się na dobre.

Pomiędzy Lapadem i Ploce leży Dubrovnik, **dawna republika Dubrovacka**, otoczony doskonale zachowanymi murami twierdzy z XIV w., pełen baszt, wieżyc, starych kościołów i budynków. Dubrovnik to jedna szeroka ulica, z której biegnie w lewo i prawo przedziwna mieszanina wąskich uliczek, jakby żywcem wziętych **z dekoracji filmu o średniowiecznej jakiejś fabule**. Stare zamczysko, wysunięte w morze patrzy ponuro na bijące w jego podnóże miarowo fale. Maluczko, a na plankach ukażą się **zakuci w żelazo rycerze** i wyruszą na galerach na jakąś wyprawę wojenną.

Żadna chmurka nie zaciemnia lazuru nieba. Słońce parzy tak, że pokład parowca zdaje się **pływającą plażą**. Dziób okrętu przecina gładką, lśniącą, leniwą toń. Mijamy **laski oliwne, szeregi cyprysów**, kwitnące wzdłuż wybrzeża, palmy, drzewa pomarańczowe z zielonym jeszcze owocem. Nagle ciszę przerywa **huk motoru — tuż koło okrętu planuje zgrabnie wojskowy hydroplan**. Smukła radjostacja **morska** strzela w niebo — a tuż szczerzy ze skały zęby fort Mamula, połyskując w słońcu białemi plankami. Za chwilę wyłania się zdala **Hercegovni** — zwane jugosłowiańską Maderą...

L. W.

Życie gospodarcze

Na rynku pieniężno-kredytowym
Wahania w ostatnich miesiącach

Odpływ wkładów z banków akcyjnych, który zaznaczył się już silnie w kwietniu i maju, przybrał w czerwcu i w pierwszej połowie lipca jeszcze większe rozmiary. Gdy jednak w maju zmniejszyły się znacznie wkłady bezterminowe, to w czerwcu spadły **lokaty terminowe** (w stosunku do miesiąca poprzedniego w 15 największych bankach o 33,2 milj. zł.), natomiast wkłady na okaziciela nawet się podniosły. W porównaniu ze stanem z ultimo pierwszego półrocza 1930 r., wkłady wszystkich typów we wspomnianych 15 bankach zmniejszyły się na dzień 30/VI r. b. o 112.129,000 zł., do kwoty **442.218.000 zł.**

Przyczyny wycofywania kapitałów z instytucyj kredytowych były najróżniejsze, a więc zachwianie się **Credit Anstalt w Wiedniu**, haussa dolarowa i zakupy banknotów dolarowych przez **spekulantów i publiczność** z oszczędności, złożonych w bankach, wyjazdy na odpoczynek, ogólny kryzys etc. Lokaty odbierane z banków, wędrowały, bądźto po zamianie na dolary, do kufrów, bądźto zużytkowane były na bieżące potrzeby, a w pewnej mierze umieszczano je w kasach oszczędności. Dlatego też wkłady terminowe i na rachunkach bieżących w P. K. O. pomimo dość znacznego ich odpływu bezpośrednio po zatwierdzeniu obniżki płac urzędniczych w stolicy, **podniosły się z 475.960 tys. zł. na 31 maja do 479.261 tys.** na 30 czerwca, a wkłady **oszczędnościowe w 377 komunalnych kasach oszczędności z 558.624.000 zł. na 562.719.000 zł.** Pod koniec lipca wycofywanie wkładów z banków akcyjnych ustało, a nawet w niektórych instytucjach dał się zauważyć lekki odpływ lokat.

PROTESTY WEKSLOWE.

W Banku Polskim, odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych w lipcu r. b. wynosił 4,68%, wobec 4,01% w czerwcu i **4,55% w maju r. b.** Ogółem zaprotestowano w **lipcu weksli na sumę** 10,6 milj., gdy w **czerwcu r. b. na 9,1 milj. zł.** W całej Polsce **zaprotestowano w czerwcu** r. b. ogółem (cyfry za lipiec nie zostały jeszcze ogłoszone) 418,6 **tys. sztuk weksli na sumę** 99,5 milj. zł., wobec **430,5 tys. sztuk, wartości 106,8 milj. w maju rb., a 471,3 tys. weksli wartości** 112 milj. zł. w **czerwcu** 1930 r. W całem pierwszem półroczu r. b. zaprotestowano weksli na ogólną sumę **681,7 milj. zł.**

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. ogłoszono w Polsce **OGÓŁEM 306 UPADŁOŚCI, gdy** w całym roku 1930 — 824, a **w** roku 1929 — **516.** Wielka liczba protestów i upadłości spowodowana jest w dużej mierze niedostateczną **ochroną** przez nasze prawodawstwo **interesów wierzycieli.**

Redukcje KREDYTÓW PRZEZ BANKI przypadły na najcięższy dla życia gospodarczego **okres** — albowiem w tym właśnie czasie **wzrasta zwyczajnie silne zapotrzebowanie na gotówkę ze strony rolników na finansowanie zbiorów,** na raty i odsetki od pożyczek długoterminowych i towarowych kredytów krótkoterminowych, płatności podatków i t. p.

STAN KREDYTÓW SIEWNYCH.

Stan kredytów siewnych zwiększył się o 2,2 milj. do 17,3 milj. zł., a pod rejestrowy zastaw zboża z 3,9 milj. na 4,6 milj. zł. W dniu 4 sierpnia instytucja emisyjna przyznała kredyty rejestrowe na rok 1931/32 na ogólną sumę **50 milj. zł.** — dziesięciu bankom, które będą je rozprowadzać wśród rolników.

Oprocentowanie tego kredytu wynosi 6¾%, banki zaś pobierać będą **8%** w stosunku rocznym plus zwrot efektywnych kosztów lustracji i oszacowania z tego tytułu, nie wyżej jednak jak pół procent, jednorazowo od udzielonej pożyczki. Pożyczki rolniczo-zastawowe spłacone być muszą **całkowicie do 30 czerwca 1932 r.**

STOPA DYSKONTOWA BANKU POLSKIEGO, pomimo podwyższenia stop przez cały szereg banków emisyjnych, zmianie nie uległa i wynosi nadal **7½%.** Najwyższą stawkę posiada obecnie Bank Rzeszy 10% (do 12 b. m. 15%), następnie idą kolejno Wiedeń 10%, Budapeszt 9%, Bułgarja 8½%, Rumunja 8%, Estonja 7%, Hiszpanja 6½%, Finlandja i Łotwa 6%, Włochy 5½%, Japonja 5,11%, Czechosłowacja 5%, Anglja 4½%, Szwecja, Norwegja i Turcja 4, Danja 3½%, Belgja 2½%, Holandja, Francja i Szwajcarja 2%, New York 1½% w stosunku rocznym.

Polski handel w Stanach Zjedn.
50 tysięcy sklepów polskich

W Stanach Zjednoczonych znajduje się około **50.000 sklepów polskich** kolonjalnych i rzeźniczych, a inne różne składy polskie sięgają liczby 15.000. Liczbę kupców zatrudnionych we własnych przedsiębiorstwach polskich oblicza się na **100.000 osób.** Pozatem Polacy posiadają w Stanach szereg **zakładów przemysłowych** jak pralnie, odlewnie, **wytwórnie** napojów, młyny itp.

W oddzielnej grupie znajdują się **banki polskie,** operujące przeważnie kapitałami polskich emigrantów. Największa liczba **przedsiębiorstw handlowych polskich znajduje się w Chicago, Detroit i Pittsburgu.** Ich liczbę oblicza się na te miejscowości **na 25.000,** z czego Chicago liczy więcej niż połowę. Obroty pieniężne sięgają sumy **400 miljonów dolarów.** Drugie miejsce pod względem siły liczebnej kupiectwa polskiego znajduje się w **Detroit** i okolicy, liczące około **ćwierć miljona Polaków;** liczbę zakładów określa się tu na **10.000,** w stanach Nowy Jork, Jersey i Connecticut znajduje się około **5.000 sklepów i zakładów przemysłowych polskich.** W pozostałych stanach rozrzucone są zakłady polskie w mniejszych ilościach. Najwięcej jest składów żywnościowych.

Największą przeszkodą rozwoju polskiego handlu jest **niedostateczne wyszkolenie kupca polskiego.** Dotkliwą konkurencją dla drobnego samodzielnego kupca polskiego są **sklepy łańcuchowe.**

Kupiectwo polskie w Ameryce wykazuje mało inicjatywy przy sprowadzaniu polskich towarów i obecnie trudno jest liczyć się z tem, by kupiectwo polskie w Stanach stało się czynnikiem poważnym w **organizowaniu przywozu polskich towarów.** Dla**tego inicjatywa ta powinna wyjść z Polski,** a polscy eksporterzy znajdą pomoc nietylko w polskich izbach przemysłowo-handlowych, ale i placówkach konsularnych na terenie Stanów.

Stan plantacyj buraka

Warunki atmosferyczne w okresie od 25 lipca do 1 sierpnia rb. były zadowalające dla rozwoju buraka cukrowego. Co do chorób i szkodników to należy zaznaczyć, że na niektórych plantacjach w dalszym ciągu stwierdzono mszycę oraz w jednej cukrowni pewne rozszerzenie się brunatnienia liści.

Z przeprowadzonych analiz w cukrowniach zachodniej Polski wynika, że stan rozwoju buraków w porównaniu do roku ubiegłego **jest znacznie gorszy, szczególnie zauważa się poważne zmniejszenie wagi korzenia** na co wpłynęły opóźnione zasiewy, jak też niekorzystne warunki atmosferyczne w okresie pierwszej wegetacji buraków.

Zbiory w Niemczech

Według ostatnich danych Urzędu Statystycznego Rzeszy, tegoroczne zbiory są szacowane w miljonach ton: dla pszenicy ozimej w wysokości 3,9 (w r. ub. 3,4), jarej 0,59 (0,34), dla żyta ozimego 7,1 (7,6), jarego 0,1 (0,9), jęczmienia ozimego 0,50 (0,48), jarego 2,65 (2,38), owsa 6,58 (5,66). Poza żytem, którego produkcja znacznie spadła, zbiór wszystkich innych zbóż w r. bież. przewyższa zeszłoroczny. Zwiększenie produkcji pszenicy i jęczmienia jest wynikiem ograniczenia gospodarki żytniej **na** korzyść powyższych zbóż.

Wywóz mięsa do Francji

Wywóz z Polski wołowiny i baraniny do Francji odbywa się stale po kilka **wagonów tygodniowo.** Zarówno wołowina jak baranina polska uzyskały na rynku francuskim dobrą markę i wytrzymują konkurencję.

Zaznaczyć jednak należy, że francuskie sfery agrarne występują coraz energiczniej **w obronie własnej hodowli,** przyczem wskazują na zmniejszający się silnie dowóz baraniny z Algieru tak, że nie jest wykluczone, iż rząd francuski przedsięweźmie wkrótce dalsze środki, mające na celu ograniczenie importu.

Nasze maszyny na rynku angielskim

Kurczenie się rynku wewnętrznego zmusza polskich przemysłowców maszynowych do energicznej akcji eksportowej. Ostatnio mamy do do zanotowania poważny **sukces na rynku angielskim.**

Jedna z fabryk maszyn w Polsce, dowiedziawszy się, iż pewna firma tytoniowa w Londynie ma zamiar nabyć maszynę do wyrobu papierosów, złożyły jej swą ofertę na **dostawę takiej maszyny.** Jednakowoż zdając sobie sprawę, iż sprzedaż na podstawie prospektów jest rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza wobec braku zaufania Anglji do polskiego przemysłu, firma polska zaproponowała **wysłanie maszyny i montera do Anglji, oraz przeprowadzenia miesięcznej próby jej działania na własny koszt.**

Oferta została przyjęta i po odbytej próbie tranzakcja doszła do skutku. Należy podnieść, iż firma polska miała do zwalczenia **konkurencję dwóch fabryk niemieckich oraz jednej austrjackiej** i ze zmagań tych wyszła zwycięsko. Jest to bodajże pierwsza tranzakcja, w której polski przemysł maszynowy wystąpił w roli dostawcy rynku angielskiego.

Pomorze odegra ważną rolę
w eksporcie ziemniaków zagranicę

Polska zajmuje drugie miejsce wśród producentów ziemniaka zarówno pod względem powierzchni uprawy, jak i przeciętnych rocznych zbiorów na świecie. Również na drugiem miejscu znajduje się Polska pod względem procentowego stosunku uprawy ziemniaków do całej powierzchni gruntów ornych: Holandja — **19,5%,** Polska — **14,5½,** Niemcy — **13,7½,** Czechosłowacja — **12,3%,** Francja — **6,7%.** Pod względem do produkcji ziemniaków na głowę ludności Polska **zajmuje pierwsze miejsce,** znacznie wyprzedzając inne państwa: Polska — **10,3 q.,** Czechosłowacja — **7,3 q.,** Niemcy — 6,2 q., Holandja — 5,2 q., Francja — 4,0 q. Natomiast wydajność ziemniaków w Polsce **jest stosunkowo niższa niż w wielu innych państwach.** Przeciętne plony np. w Holandji w r. 1929 dla ziemniaków przemysłowych wynosiły 306 q. z ha, a dla konsumcyjnych 203 q. W r. 1930 na pierwszem miejscu stała Bułgarja z przeciętnym plonem 170 q., potem Holandja 157 q., a następnie Norwegja, Irlandja itd. Polska zaś zajmuje dopiero 14-te miejsce, **wyprzedzając niewiele państw** europejskich, a wśród nich **Francję i Rumunję.**

Polska uprawia przeważnie ziemniaki białe typu gorzelniczego. Tylko na terenie województw **zachodnich rozpowszechnione są ziemniaki żółte.** Ziemniaki polskie są jakościowo **naogół dobre** i wiele ich odmian **jest szeroko znanych i cenionych na rynkach zagranicznych.** Dotyczy to głównie materjału siewnego. Najlepszym dowodem tego jest fakt założenia na **Pomorzu własnej hodowli ziemniaków przez jedną z większych belgijskich organizacyj spółdzielczych,** celem uszlachetnienia własnych odmian ziemniaków - sadzeniaków w warunkach klimatycznych i glebowych Polski. Na podstawie bezpośrednich doświadczeń odbiorcy belgijscy przekonali się, że sadzeniaki, **pochodzące z Polski,** dzięki klimatowi i glebie oraz sposobowi uprawy i nawożenia nadają się **bardzo dobrze jako materjał siewny** i są pewniejsze od ziemniaków niemieckich, gdzie **rak ziemniaczany rozpowszechniony jest w b. silnym stopniu.**

Z doświadczeń dokonanych z naszemi sadzeniakami zasługują na specjalną uwagę doświadczenia, przeprowadzone w r. ub. przez brazylijską rządową stację doświadczalną w Iaria da Fè z **jedną z odmian ziemniaków pomorskich.** Jak wynika ze sprawozdania tej stacji, doświadczenie dało pierwszorzędne rezultaty, mimo spóźnionej pory sadzenia i przeprowadzenia doświadczeń poza właściwym terenem doświadczalnym. Zasadzono 15,6 kg. ziemniaków na obszarze 50 m. kw. i otrzymano 159,5 kg. **ziemniaków,** z czego 89% **nadawało się do handlu,** a zaledwie 11% było **drobnicy.** W roku bieżącym staraniem radcy rolniczego przy ambasadzie polskiej w Paryżu został nawiązany kontakt z poważnemi **organizacjami rolniczemi we Francji** i na kilku tamtejszych stacjach doświadczalnych są przeprowadzane **doświadczenia z szeregiem odmian ziemniaków polskich.**

Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, polskie sfery rolnicze, zainteresowane w eksporcie ziemniaków, idą w **kierunku należytego zorganizowania produkcji zgodnie z wymaganiami rynków zagranicznych.** Po przeprowadzeniu całego szeregu konferencyj i badań opracowano wzór jednolitych zaświadczeń kwalifikacyjnych, które dostosują **wywożone z Polski ziemniaki do wymagań rynków zagranicznych.** W ten sposób stworzono zdrowe podstawy dla tej dziedziny eksportu. Od rolnictwa naszego i jego inicjatywy zależeć będzie, czy świetne warunki klimatyczne Polski wyzyskane zostaną dla rozwoju eksportu **ziemniaków.**

Akcja rządowa
w zakresie wywozu ziemniaków-sadzeniaków

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie wywozu do Francji kwalifikowanych ziemniaków - sadzeniaków. Przewodniczył konferencji dyrektor depart. ekonomicznego dr. Adam Rose. Udział w obradach wzięli przedstawiciele izb i organizacyj rolniczych, Związku Eksporterów, Państwowego Instytutu Eksportowego, oraz ministerstw przemysłu i handlu i rolnictwa.

W dłuższej dyskusji rozważono całokształt sprawy właściwego zorganizowania wywozu ziemniaków - sadzeniaków, wskazując **na konieczność oparcia organizacji wywozu ziemniaków** o specjalnie w tym celu utworzone związki regjonalne producentów, jak również na potrzebę utworzenia **nadbudowy tych zrzeszeń w postaci Ogólnopolskiego Związku Eksporterów Ziemniaka,** w którego składzie znaleźliby się producenci i **eksporterzy.**

Na zakończenie postanowiono, że zainteresowane w wywozie ziemniaków - sadzeniaków organizacje rolniczo - handlowe winny przedstawić wnioski w tej sprawie Ministerstwu Rolnictwa najpóźniej do dnia 1 września b. r.

Episkopat apeluje do niesienia pomocy bezrobotnym i biednym

Orędzie Metropolity Sapiehy

J. E. Książę Metropolita Sapieha wezwał w poniższem orędziu, skierowanem do organizacyj katolickich archidiecezji Krakowskiej, do niesienia pomocy biednym i bezrobotnym:

„Nietylko z jednej miejscowości, lub jednego kraju, ale z całego świata dochodzi nas dziś wieść o biedzie i załamaniu wszelkiego gospodarstwa. Prawdziwie, jak gdyby kara Boża, podobna do potopu, spadła, ogarniając cały świat, za grzechy, jakich się ludzkość dopuszcza. Z trwogą patrzymy w przyszłość i niepokoić nas musi los tysięcy, nawet miljonów ludzi, skazanych na nędzę i bezczynność przymusową.

W kraju naszym również bezrobocie i niemożność znalezienia zarobku szerokie bardzo roztoczyło kręgi. Musimy się obawiać, że gdy zima przyjdzie, cała wielka rzesza ludności nie będzie miała co jeść, czem się okryć, gdzie ogrzać. Katastrofa jest tak wielka, że nie możemy nawet myśleć o tem, by należycie jej zapobiec. Nie wolno nam jednak stanąć z założonemi rękami i ulec rozpaczy. Chrześcijańskie miłosierdzie nakazuje nam zrobić wszystko to, co jest w naszej mocy, a ufność w Opatrzność Bożą dać nam winna siły, by stanąć do akcji ratunkowej. Nie spodziewamy się, byśmy mogli dziś znaleźć w naszem społeczeństwie potrzebne na to fundusze. Dał nam jednak Bóg niezłe urodzaje i nie jeden, choć ich dobrze nie może spieniężyć, ma plonów ziemskich dosyć, by siebie i rodzinę wykarmić, a może też czy zbożem, czy ziemniakami, czy innemi płodami rolnemi będzie mógł podzielić się z tymi, którzy nic nie mają. Tego to czynu miłosiernego musimy się spodziewać i domagać, a to właśnie teraz, gdy po żniwach lub po zbiorze łatwiej przyjdzie je zebrać.

W naszej diecezji już Akcja katolicka dosyć jest po dekanatach zorganizowana, by wziąć na siebie inicjatywę zbiórki zapasów żywności dla biednych i bezrobotnych. Wzywamy przeto wszystkie rady dekanalne Akcji katolickiej, by zebrały się w jaknajkrótszym czasie i wedle wskazówek szczegółowych rady diecezjalnej Akcji katolickiej rozpoczęły w tym kierunku akcję miłosierdzia".

Burza nad pow. żnińskim

Onegdaj przeszła nad pow. żnińskim krótkotrwała burza, połączona z gradobiciem oraz piorunami, które wznieciły w okolicy szereg pożarów. Pozatem pioruny zabiły dwóch robotników rolnych, którzy szukali w stogach schronienia przed burzą.

Tczew

— 10-lecie Koła Zw. Inwalidów. W ub. niedzielę miejscowe Koło Zw. Inwalidów Wojennych święciło uroczystość 10-lecia istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru. O godz. 10.30 nastąpił odmarsz do kościoła św. Krzyża na mszę św., w czasie której dokonał poświęcenia sztandaru ks. Andrzejewski wygłaszając okolicznościowe, piękne kazanie. Po mszy św. udano się pochodem z orkiestrą wojskową na czele do ogrodu Hali Miejskiej, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zebrania przez p. prezesa Skockiego, który witając przedstawicieli władz, delegatów i gości zakończył okrzykiem na cześć Rzplitej i Pana Prezydenta. Z kolei wiceprezes p. Drejski odczytał sprawozdanie z 18-letniej pracy koła, poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i gości. Jako pierwszy przemawiał p. starosta Stachowski, a dalej gen. sekretarz Zarządu Głównego z Warszawy p. Modzelewski, kpt. Niemiec w imieniu władz wojskowych, delegat zarządu wojewódzkiego p. Lewandowski, delegat Gdyni p. Hillar, p. radca Lizoń, prezes Sokoła Nadolski, delegat Starogardu p. Lazarewicz, p. Zbylicki, delegat z Witkowa p. Witkowski, z Wejherowa p. Lille, imieniem kolejarzy p. Kleszczewski, imieniem niższych funkcjonarjuszy pocztowych p. Czerwiński, delegat inwalidów z Górzna p. Szczęsny, delegat inwalidów z Torunia p. Wojtecki i inni. Po zebraniu odbył się w miłym nastroju wspólny obiad a następnie zwiedzono osady inwalidzkie „Zamek nad Wisłą".

Uroczystość zakończył koncert poobiedni w ogrodzie, a wieczorem zabawa taneczna.

Melno

— **Obchód święta „Cudu nad Wisłą".** Zawiązał się tutaj komitet obchodu święta „Cudu nad Wisłą", który wydał do obywatelstwa odezwę, wzywającą do udziału w uroczystościach. Program obchodu m. i. przewiduje mszę św. o godz. 10 w gmachu cukrowni melnińskiej.

Tuchola

— Zebranie Tow. Pszczelniczego. Dnia 2-go sierpnia r. b. odbyło się zebranie Tow. Pszczelniczego w Nowej Tucholi. Omawiano sprawy hodowli pszczół budowę uli i zastanawiano się nad sposobem zakupienia cukru na dożywianie dla pszczół co będzie konicznem z powodu małej w tym roku produkcji miodu

Lubawa

— **Kłamstwa „Drwęcy".** W nr. 84 endecka „Drwęca" umieściła notatkę o rzekomych wybrykach członków Zw. Strzeleckiego podczas zabawy Tow. Powst. i Woj. w Omulu. Jak się dowiadujemy, opis „Drwęcy" jak zawsze okazał się kłamliwym, gdyż z zaczepkami wystąpili nie strzelcy, lecz członkowie OWP z Prątnicy również obecni na zabawie, za co otrzymali zresztą dotkliwą nauczkę.

Na chwałę rycerstwa polskiego

Rocznica Cudu nad Wisłą jest WIELKIM DNIEM WOJSKA POLSKIEGO, kiedy we wszystkich szkołach Podchorążych odbywa się nominacja młodych podporuczników.

Tradycja polskiego podchorążego jest jedną z NAJSZCZYTNIEJSZYCH PAMIĄTEK PRZESZŁOŚCI, jedną z najcudowniejszych pereł w skarbcu polskiej LEGENDY RYCERSKIEJ, jednym z najdroższych snów o Niepodległości, która zajaśniała wśród mroków niewoli na krótką ongiś chwilę w BŁYSKU MŁODZIEŃCZYCH SZABEL BOHATERÓW NOCY LISTOPADOWEJ.

Marzenie o Wolności rozpłynęło się wówczas we krwi i łzach na długie, długie lata...

Podchorążowie padli na szańcach Warszawy...

Nie roztoczył nad nimi monarszych skrzydeł Orzeł Biały... nie zabłysła im gwiazda porucznikowska, a NOMINACJĘ RYCERSKĄ PODPISAŁA IM ZIMNĄ KOSĄ — ŚMIERĆ!

Lecz oto Sprawiedliwość Dziejowa przerzuciła MOST SŁONECZNY z Ziemi Mogił i Krzyżów do wyśnionej Krainy Życiem tętniącej Jasności!

TYM MOSTEM JEST CUD NAD WISŁĄ!

To też z rozkazu Naczelnego Wodza w to wielkie święto narodowe, w dzień KRÓLOWEJ WOJSKA POLSKIEGO, podchorążowie nasi, spadkobiercy najdostojniejszych rycerskich tradycyj, otrzymują nominacje oficerską i wstępują w stalowe szeregi Rycerstwa Polskiego.

ZMARTWYCHWSTAJE LEGENDA...

Łańcuch przerwany w Noc Listopada skuwa się na nowo złotem ogniwem!

Coraz więcej młodzieńczych silnych dłoni chwyta za szablę, by MUREM PANCERNYM OSŁONIĆ UZBROJONĄ PO ZĘBY OJCZYZNĘ, która pragnie Bezpieczeństwa Pokoju!

RYCERSTWO POLSKIE ROŚNIE, POTĘŻNIEJE, zasilane wciąż świeżym dopływem, — młodej, ofiarnej krwi...

ŻYJE RYCERSTWO POLSKIE!

ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA!

Zofja Zelska-Mrozowicka.

Modlitwa za Ojczyznę

Matko Szarych Żołnierzyków!

Pani Rycerstwa Polskiego!

Ty, któraś Wojsku naszemu i jego Wodzowi dała zwycięstwo w dzień Cudu nad Wisłą strzeż Ojczyzny naszej!

Strażniczko Niepodległości!

Jutrzenko Pokoju! Broń nas od głodu, ognia i wojny... Potężną, silną Polskę — Przedmurze Chrześcijaństwa pomóż nam zbudować ochotnemi do pracy rękami...

Obronicielko Bezrobotnych! Rozdawczyni Pracy! Schronienie Bezdomnych! Racz ocalić nas od nędzy i klęski. Racz uprosić chleba dla zgłodniałych... Błogosławieństwo złotopszennej Roli! Opiekunko Robotników!

Strzeż ludu pracującego, ochroń go przed podstępnemi podszeptami wrogów ukrytych...

Krynico Polskiej Radości! Uśmiechu Jasności Odrodzenia! Zorzo oswobodzonej Ojczyzny! Naucz nas uśmiechać się słonecznie i radować się wolnością... Obroń od trucizny zwątpienia, nienawiści i bezpłodnej goryczy!...

Przebaczenie bezgraniczne! Pojednanie Zwaśnionych! Moście serdecznej Bratniej Zgody! Pojednaj nas i zwiąż złocistą nicią wielkiej miłości Ojczyzny, daj nam u stóp Twoich podać sobie nakoniec ręce... niech zmilkną swary i waśnie pod Twem opiekuńczem spojrzeniem...

Gwiazdo Przewodnia Wiosny Polskiej! Kierowniczko naszej Młodości! Powierzamy ci naszą przyszłość i naszą młodzież, jutrznię naszej jasnej doli... Sterniczko Łodzi Państwowej!

Patronko Ziemi naszej!

Królowo Polskiego Morza! Błogosław ziemię i morze... Rząd nasz i Państwo... Armję i szkołę... Fabryki i warsztaty... Kilofy i Pługi... Okręty i flotę skrzydlatą!

W dzień Cudu nad Wisłą błogosław i módl się za Ojczyznę naszą, co Twojem jest Królestwem po wieki wieczne! *Zet.Em.*

Przeniesienie Obozu emigracyjnego z Wejherowa do Gdańska?

W urzędowych kołach polskich rozważana jest od pewnego czasu kwestja **przeniesienia obozu emigracyjnego z Wejherowa do Gdańska.** Gmachy w Wejherowie, w którym obecnie znajduje się obóz potrzebne są władzom dla innych celów. Ponieważ w Nowym Porcie dawne urządzenia obozu emigracyjnego są jeszcze nie rozebrane i przeważnie dotąd niewykorzystane, przeto być może, że obóz emigracyjny wróci do Gdańska.

Ruch emigrantów i imigrantów zmalał jednak tak znacznie, że obóz emigracyjny w Gdańsku byłby zorganizowany w znacznie skromniejszych rozmiarach niż to miało miejsce przed laty. Powrót obozu emigracyjnego do Gdańska powitałaby ludność polska w Gdańsku z radością, jako wzmocnienie placówek naszych znajdujących się na terenie Wolnego Miasta.

Antysowieckie manifestacje we Lwowie

(o) Warszawa, 14. 8. (tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że w nocy z 10 na 11 bm. **trzech osobników obrzuciło kamieniami gmach konsulatu sowieckiego, wybijając przytem 16 szyb.** Na odgłos tłuczonych szyb podbiegł do okna **urzędnik konsulatu** Nowikow, który zauważył 3 młodzieńców uciekających w dół ulicy Nabielaka. P. Nowikow **zawiadomił władze o napaści dopiero następnego dnia rano.**

Wszczęte dochodzenia wykazały, że MANIFESTACJA JEST DZIEŁEM NACJONALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY UKAIŃSKIEJ.

Dn. 12 b. m. p. Nowikow został przyjęty przez p. Wojewodę lwowskiego, któremu złożył, w imieniu konsulatu, oficjalny protest.

Bezwzględna kampanja Gdańska przeciw socjalistom

Czyżby cenzura prasowa?

Wielki wiec socjalistów w Gdańsku zwołany na wtorek do Hali Targowej **został zakazany** przez prezydenta policji.

Socjalna-demokracja wobec tego wydała **odezwę wzywającą członków tej partji na zebranie do Strzelnicy** w Gdańsku na czwartek wieczorem. Prezydjum policji jednak w ostatniej chwili zakazało także urządzenia i tego zebrania. W uzasadnieniu władze bezpieczeństwa wyraziły przypuszczenie, że przebieg zebrania socjalistycznego **mógłby mieć charakter niespokojny** i sprzeciwiać się przepisom artykułu 84 konstytucji gdańskiej.

Stoimy wobec tego **w obliczu bezwzględnej walki ze socjalną-demokracją.** Organ tej partji **„Danziger Volksstimme"** ukazał się wprawdzie po zawieszeniu kilkudniowym ponownie, zawiera jednakże na jednej ze stron **puste miejsce,** co robi wrażenie, jak gdyby chodziło o jakąś **interwencje cenzury.** Czy tak jest w istocie, pokażą dni najbliższe.

Nowe ustawy sanacyjne w Gdańsku

Przed uzgodnieniem programu finansowego

Na międzyfrakcyjnem posiedzeniu stronnictw senackich odbytem razem z przedstawicielami partji hitlerowców **omawiano szczegółowo sprawę sanacyjnych ustaw i programu finansowego.** W zasadniczych punktach **doszło do porozumienia** pomiędzy partjami koalicyjnemi. Niewyjaśnione kwestje zostały celem dokładnego sformułowania redakcyjnego przekazane szeregowi podkomisyj, które pracowały w czwartek. W piątek **senat poweźmie definitywne uchwały** w dziedzinie sanacji gospodarczej, poczem odbędą się ostateczne obrady finansowe w łonie koalicji. Czynniki senackie gdańskie spodziewają się, że już w sobotę rano będą mogły przedłożyć projekt finansowych ustaw sanacyjnych członkom sejmu gdańskiego.

Mordercza pułapka ucznia szkoły powszechnej

Potworna rzeź zaproszonych na wakacje kolegów

W maj. Zakanale, **syn zamożnego ziemianina, niejakiego Gąsiorowskiego, 19-letni Fabian, dokonał ohydnego morderstwa na osobach dwu swych kolegów szkolnych,** uczniów szkoły technicznej w Brześciu nad Bugiem — 19-letniego Tadeusza i 17-letniego Zdzisława **Ignatowskich.** Szczegóły zbrodni były następujące:

Fabjan, będąc w szkole, **zakochał się w siostrze Ignatowskich,** 22-letniej Marji. Kiedy napastliwy młodzian dostał odkosza od panienki, a bracia jej go wyśmieli — poprzysiągł im **krwawą zemstę.**

Wyjednawszy u swego ojca, że **zaprosi Ignatowskich na wakacje do siebie,** onegdaj, kiedy wszyscy pogrążeni byli wgłębokim śnie, Gąsiorowski **uzbrojony w siekierę i nóż,** zakradł się do stodoły, gdzie spali koledzy. — **Pchnięciem noża w serce zamordował starszego z braci, Tadeusza.** Kiedy zbudzony ze snu młodszy Ignatowski zobaczył krwawego trupa brata, począł uciekać. Dogonił go jednak Fabjan i **potężnym uderzeniem siekiery w głowę zwalił z nóg.** Śmierć nastąpiła momentalnie. Po dokonaniu krwawego dzieła zbrodniarz dostał się do pokoju Marji, schwycił ją za gardło i począł dusić. **Zamach został udaremniony** przez nadchodzącą służącą. Spłoszony morderca zbiegł, jednak został schwytany przez rodzonego ojca i wydany natychmiast władzom sądowym.

Metoda prowokacji daleko nie prowadzi

Krwawa bójka w Ogorzelinach wynikła między członkami „Sokoła"

Przed kilku dniami „Słowo Pomorskie" zamieściło artykuł p. t. „Krwawa bójka na zabawie Strzelca w Ogorzelinach" podając, iż w czasie zabawy strzeleckiej doszło do bójki wynikłej na tle nieporozumień pomiędzy kilkoma mieszkańcami, a Strzelcami.

W informacji tej „Słowo" podało, iż o zaciętej walce, jaka toczyła się na zabawie świadczy liczba rannych, która przekracza 15 osób.

W związku z tą informacją od prezesa Oddziału Związku Strzeleckiego w Ogorzelinach p. Cwiniarta otrzymaliśmy list, w którym stwierdza, iż cała wiadomość szykanująca Zw. Strzelecki jest wierutnem kłamstwem, bowiem zajście wynikło między członkami miejscowego Sokoła, a Strażą Graniczną wezwała policja, gdyż nie mogła opanować sytuacji.

Zaznaczyć należy, iż liczba rannych wynosi tylko siedem osób, w tem ciężko rannych z Chojnic żadnych. W zajściu nie stwierdziły dochodzenia użycia rewolwerów, zaś jeżeli chodzi o inne przedmioty, to znajdowały się one wszystkie w rękach Sokoła. „Słowo" w swej informacji podało dalej, iż prawie wszystkie szyby w oknach zostały zbite, a urządzenie lokalu zdemolowane. Stwierdzić należy, iż „Słowo Pomorskie" dało się złapać na kawał swego informatora, bowiem w czasie zajścia ani jednej szyby nie wybito, a urządzenie lokalu zostało nienaruszone.

Cała informacja jest bezczelną napaścią na Straż Graniczną, policję (ponoć jeden z policjantów miał się ratować ucieczką, co jest kłamstwem) i oddział Związku Strzeleckiego w Ogorzelinach. Ci wszyscy, którzy byli świadkami zajścia nie mają słów oburzenia na perfidne sposoby, jakich się ima w walce z Zw. Strzeleckim „Słowo Pomorskie".

Poprzez kłamstwa chcą zwalczyć Związek Strzelecki. Metoda ta nie doprowadzi daleko.

Władze Związku Strzeleckiego w Ogorzelinach wysłały „Słowu Pomorskiemu" odpowiednie sprostowanie. Ciekawem jest czy „Słowo Pomorskie" sprostuje, iż nie Zw. Strzelecki doprowadził do awantur, a tylko miejscowy oddział „Sokoła".

Zajście w Ogorzelinach jest dalszym ciągiem „pracy" w myśl ostatniego okólnika władz opozycji. Prowokować Związek Strzelecki na każdym kroku, a następnie podawać w pismach o skandalach wyczynianych przez Strzelców. Niestety jednak prowokacje nie udają się, a prowokatorzy wpadają sami w pułapki nastawione na kogo innego, kompromitując się w oczach spokojnego i zdrowo myślącego społeczeństwa.

Komenda Okręgowa Związku Strzeleckiego stwierdziła że informacje podawane przez prasę opozycyjną a odnoszące się do „Strzelca" są typowemi kłamstwami obliczonemi w judaszowski sposób na to, że chociaż pewien procent czytelników, będących zdala od miejsca zdarzenia uwierzy w podane fakty.

Metody należy powińszować. Zaiste cudowny wynalazek tych, którzy chcą mieć jedyny monopol na „narodowość i katolicyzm".

Grudziądz powitał uroczyście inwalidów wojennych

przybyłych na Zjazd z całego województwa pomorskiego

W niedzielę, dnia 16 bm. obradować będzie w Grudziądzu VIII Walny Zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Pomorskiego.

Obrady poprzedzi uroczysta msza św. o godz. 9.30 w kościele farnym, poczem o godz. 11.30 nastąpi otwarcie Zjazdu w sali Teatru Miejskiego.

Porządek obrad jest następujący: powitanie przedstawicieli władz, gości i delegatów, wybór komisji Mandatowo-skrutacyjnej, sprawozdanie Zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja do punktu 10. i 11-go, godzina 15 wspólny obiad w Teatrze Miejskim, godz. 16.30 dalszy ciąg dyskusji, uchwalenie absolutorjum, wybór: a) Zarządu Wojewódzkiego, b) Rady Wojewódzkiej, c) Komisji rewizyjnej, rozpatrzenie zgłoszonych wniosków, wnioski bez uchwał, zamknięcie.

Otwarcie kolonii letnich w Swiątnikach na Wileńszczyźnie



W Swiątnikach na Wileńszczyźnie, dawnej posiadłości P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, otwarto dnia 8 b. m. w obecności p. wojewody wileńskiego Beczkowicza kolonje letnie dla dzieci. Ilustracja nasza przedstawia widok gmachu kolonij otwartych staraniem Zrzeszenia komitetów rodzicielskich szkół powszechnych.

Informacje „Dziennika Bydgoskiego" w świetle prawdy

Przed kilku dniami „Dziennik Bydgoski" podał sensacyjną wiadomość pt. „Ohydny morderca z Pakości był Strzelcem". W związku z tą informacją od prezesa Oddziału Zw. Strzeleckiego w Pakości, p. J. Zajączkiewicza otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie.

„W nr. 183 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 11 sierpnia rb. ukazała się wiadomość p. t. „Ohydny morderca z Pakości... strzelcem", gdzie anonimowy informator podaje, że zabójca ś. p. Lewandowskich — Ignacy Krantz jest strzelcem. Oświadczam, że Ig. Krantz nigdy do Związku Strzeleckiego nie należał i nie należy. Sprostowanie tej fałszywej informacji wysłane zostało do „Dziennika Bydgoskiego".

Przewodniczący Oddziału Związku Strzeleckiego w Pakości
(—) Józef Zajączkiewicz."

Zawody strzeleckie we Lwowie

największą imprezą międzynarodową

Turyńska „La Stampa" zamieściła dłuższy artykuł o przygotowaniach i znaczeniu XXVIII Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich Myśliwskich i Łucznych o mistrzostwa świata we Lwowie. Pismo włoskie nazywa tę imprezę *największą i najbardziej doniosłą w historji międzynarodowego strzelectwa.*

Zawody te — pisze „La Stampa" — odbędą się we Lwowie, mieście, które jest przednią strażnicą cywilizacji zachodniej polskiej na wschodzie Europy, oraz mieć będą rozmiary i znaczenie wielkiego przeglądu *sił strzeleckich dwudziestu kilku narodów.* Dla Polski uzyskanie sukcesu w tych zawodach jest niemal kwestją prestige'u narodowego, gdyż wśród wszystkich innych rodzajów sportu, strzelectwo ma w tym kraju tradycję i historję wiekową.

Autor artykułu po zobrazowaniu rozwoju sportu strzeleckiego w Polsce, wyraża przekonanie, że strzelcy polscy na sierpniowych strzeleckich mistrzostwach świata wykażą swą wielką klasę i niezawodnie będą należycie bronili swych barw i rozgłosu, jaki zyskali na terenie sportu strzeleckiego, z którym złączone są dzieje ich walk patrjotycznych.

Czwarty lekarski kurs wakacyjny w Ciechocinku

W dniu 30, 31 b.m. i 1 września pod protektoratem dyr. Departamentu Izby Zdrowia p. dr. Pieszczyńskiego odbędzie się w Ciechocinku IV. lekarski kurs wakacyjny. Program kursu przewiduje cały szereg wykładów znanych sław medycznych w Polsce, oraz wycieczkę do Torunia i Golubia.

Oplata od uczestników kursu wynosi zł. 30 od osoby, towarzyszących zł. 20. — Uczestnicy mają zapewnione bezpłatne mieszkanie w zdrojowisku oraz 50 proc. ulgi kolejowej w drodze powrotnej.

Pół miljona zebrano na powodzian kresowych

Według zestawień głównego komitetu społecznego pomocy ofiarom powodzi województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, do dnia 11 bm. ofiarność społeczeństwa przyniosła na rzecz powodzian pokaźną kwotę — 430.786 zł.

Nędza wśród inżynierów niemieckich

50 proc. głoduje lub sprzedaje papierosy

Znany w Europie „Verein Deutscher Ingenieure" zorganizował niedawno biuro pomocy dla inżynierów, wśród których sroży się **najgorsza nędza.** Na niemieckich politechnikach studjuje przeciętnie **około 40 tysięcy osób, z czego około 8.000 kończy** rocznie studja z dyplomem inżyniera.

Jak wykazały badania statystyczne, od szeregu lat z pośród tych 8.000 dyplomowanych absolwentów, zaledwie 20 proc. uzyskuje właściwe stanowisko, 10 proc. studjuje dalej, 20 proc. **przyjmuje dowolną pracę, a 50 proc. pozostaje bezrobotnymi.** Inżynierowie, zwłaszcza najmłodsi, nie mają często mieszkania, **głodują i wynajmują się do mycia naczyń, sprzedaży papierosów itp. zajęć.**

Zorganizowane niedawno biuro pomocy dla dyplomowanych inżynierów w kraju o najwyższym poziomie techniki i przemysłu jest wymownym objawem niemieckiego kryzysu gospodarczego.

Katastrofa kolejowa w Iłowie

Nocy onegdajszej na stacji Iłowo parowóz pociągu Nr. 673 najechał na pociąg mieszany Nr. 1471. Na skutek zderzenia dwa wagony zrzucone zostały z szyn, przyczem jeden uległ uszkodzeniu. Z obsługi pociągu hamulcowy Chmielnicki doznał ogólnych obrażeń.

Rekordzista ukarany za wolną jazdę

Tempo jazdy samochodów podlega w Londynie ścisłym przepisom. Kto jedzie zbyt powoli, płaci karę. Pewnego dnia słynny rekordzista Campbell, szukając jakiegoś sklepu, jechał bardzo wolno. W tej chwili zjawiło się dwóch policjantów. „Czy nie może pan jechać prędzej? To wstyd" — Campbell począł się śmiać. „Prosimy o pokazanie prawa jazdy, pan *jest chyba początkującym*"!

Śmiejąc się w dalszym ciągu Campbell wręczył mu swoje dokumenty. Many policjantów się przeciągnęły. „Przepraszamy pana bardzo — oświadczył jeden z nich — *niemniej karę zapłacić pan musi*".

I tak światowy rekordzista szybkości zapłacił 10 szylingów kary za powolną jazdę.

Wszechpolski zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy będzie obradował w Gdyni

Jak już w poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy, w dniach 15 i 16 sierpnia br. w Gdyni odbędzie się wszechpolski zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

W związku z tem inowrocławskie Koło Zw. Podoficerów Rezerwy wydało poniższy apel:

Koledzy i Obywatele: W powyższym zjeździe według nadesłanych do Zarządu Głównego zgłoszeń, weźmie udział kilka tysięcy Podoficerów Rezerwy.

Zjazd ten ma być równocześnie demonstracją przeciw zakusom naszego sąsiada z Zachodu, a przedewszystkiem odpowiedzią na ostatnie wrogie wystąpienia hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Gdańska, we Wrocławiu i innych dzielnicach Rzeszy Niemieckiej.

Apelujemy do wszystkich pokrewnych nam organizacyj wojskowych, ażeby wzięły gremialny udział w powyższym zjeździe ze sztandarami i o ile możności w związkowych umundurowaniach.

Musimy bowiem chociażby raz pokazać na zewnątrz naszym wrogom, że Polska to wielka rzecz, że o ile rozchodzić się będzie o całość naszych granic a przedewszystkiem o Pomorze i Morze Polskie, to wszyscy jak jeden mąż, bez względu na przynależność partyjną tamię przy ramieniu staniemy w obronie.

Dalej apelujemy do wszystkich naszych kolegów podoficerów chodzących luzem, aby tłumnie wstępowali w nasze szeregi.

W zjeździe naszym może brać udział także i Szan. Obywatelstwo, które będzie mogło korzystać z 72 procentowej ulgi kolejowej III-ej klasy.

Robiąc jak największe udogodnienia prosimy o liczne przybycie.

Osoby chcące brać udział w zjeździe, mogą jeszcze wnosić swe zgłoszenia w Sekretarjacie przy ul. Solankowej 4.

Tragiczna śmierć urzędnika poczt.

w Chełmży w czasie kąpieli w jeziorze

Urzędnik Dyrekcji Poczt i Telegr. w Bydgoszczy **33-letni Teofil Karczewski**, bawiąc na **urlopie** w mieście swem rodzinnem **Chełmży,** zażywał onegdaj kąpieli w miejscowem jeziorze. W pewnej chwili Karczewski, który był dobrym pływakiem porwany został przez zdradliwy wir. Tonący wszystkiemi siłami usiłował wydostać się z matni, jednak żywioł okazał się potężniejszym od sprawności ludzkiej. Nieszczęsny, któremu nawet udało się już wypłynąć z niebezpiecznego miejsca, **uległ najprawdopodobniej atakowi serca,** wywołanemu **zbyt** forsowną pracą mięśni i w **oczach mimowolnych świadków tragicznej tej sceny poszedł na dno,** znajdując śmierć w zimnej toni.

Natychmiast podjęta akcja ratunkowa doprowadziła li tylko do wyłowienia już zwłok **topielca.**

Ś. p. Karczewski, który dla swych zalet charakteru cieszył się ogólną sympatją wśród kolegów i znajomych, osierocił młodą żonę i dwoje drobnych dzieci.

Pod pióro cisną się znów słowa przestrogi, tylekroć przez nas stosowane pod adresem lekkomyślnych! Niejednokrotnie na tem miejscu udowadnialiśmy, iż nawet duża umiejętność pływania nie stanowi jeszcze całkowitej gwarancji bezpieczeństwa w zetknięciu z jednym z najgroźniejszych elementów przyrody, t. j. wodą. Wszystkie „style" klasyczne i dowolne, grzbietowe i boczne zawieść mogą sromotnie, gdy harce wyprawiać pocznie woda, kryjąca w sobie nieprzebrane źródła siły i energji, które w ruch wprawić mogą plejady największych maszyn i motorów, a cóż dopiero sprzątność chuchro takie, jakiem jest człowiek choćby zeń nie wiedzieć jak doskonały był pływak! Jeszcze raz nawołujemy: nie lekceważyć wody, nie kąpać się w miejscach niedozwolonych i odludnych, nie ufać zbytnio własnym siłom i umiejętn. pływania. Granice wytrzymałości serca są wielce znikome! Niechajże tragiczna śmierć śp. Karczewskiego, który w sile wieku, pełen męskiej tężyzny odejść musiał w zaświaty, ostudzi zapały ryzykantów, skieruje ich na drogę rozsądku!

Kącik gospodarczy

Bekony polskie na rynku angielskim

Donoszą z Londynu, że tydzień ubiegły przyniósł bardzo znaczny wzrost zapotrzebowania na bekony polskie, które w związku z tem zyskały nową zwyżkę ceny. Zwyżka ta wyniosła od 4—5 szylingów za 50 kg. czyli tyle mniej więcej, ile zyskały **bekony duńskie i szwedzkie,** a więcej niż holenderskie, których cena przy również wzrastającym popycie, podniosła się o 4 szylingi. W związku z tem znacznem polepszeniem konjunktury na brytyjskim rynku bekonowym zwiększył się **jednocześnie ubój trzody,** który wyniósł w tygodniu ubiegłym **16.000** sztuk w Polsce. Bekonów wysłano z Polski do Anglji **8.108 bal. z czego 6.824 bale do Londynu.**

Spożycie cukru

Według danych tymczasowych, spożycie **cukru** w kraju w lipcu r. b. w porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrosło o **9 tys. ton i wynosiło 37,6 tys. ton.** W tymże miesiącu roku ubiegłego rozchodowano cukru w kraju 38.9 tys. ton.

Od początku bieżącej kampanji (1. 10. 1930 — 30. 7. 1931 r.) cukrownie wysłały na rynek wewnętrzny 279.8 tys. ton wobec 287.9 tys. ton, w tymże okresie roku ubiegłego.

Procentowo spadek spożycia cukru w kampanji bieżącej w porównaniu do kampanji ubiegłej wyraża się cyfrą 2.8 proc.

Popieranie krajowej produkcji wełny

W ministerstwie rolnictwa odbędzie się w dniu 18 bm. międzyministerjalna konferencja w sprawie popierania krajowej produkcji wełny.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele ministerstw: rolnictwa, skarbu, przemysłu i handlu, oraz Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego.

Trzy wielkie pożary w pow. chojnickim

Straty wynoszą przeszło 70 tysięcy złotych

W żadnym powiecie nie notują tak wielkiej ilości pożarów, jak w pow. chojnickim. Pominąwszy przyczyny uderzenia piorunów, najwięcej pożarów powstaje wskutek wadliwych kominów, wzgl. zapalenia się sadzy. — *75 procent pożarów powstaje od kominów* Władze powinne w tej sprawie coś uczynić, bowiem właściciel nie jest w stanie kontrolować kominiarza.

Najwięcej pożarów od zapalania się sadzy jest w obwodzie Brusy.

Na wybudowaniu w *Zapceniu*, zapaliły się sadze w kominie domu mieszkalnego gospodarza Jana *Orłowskiego*. Skutki tego były straszne. W nieobecności domowników, właściciel spostrzegł pożar w chwili gdy dach domu mieszkalnego stał w płomieniach — Przerażony rolnik począł ratować swój dobytek, na nieszczęście nie ubezpieczony od pożaru. — Widząc jednak bezskuteczność wysiłków, *wyratował jedynie parę koni,* bowiem płomienie przerzuciły się błyskawicznie na dalsze zabudowania jak stodołę, stajnie i szałasy. Nie trwało długo a całe *gospodarstwo zmieniło się w zgliszcza.* Wszystko co się w domu mieszkalnym znajdowało padło pastwą płomieni. — Stodoła spaliła się z tegorocznym zbiorem. — Szałasy, w których znajdowały się wozy i narzędzia z maszynami rolniczemi, spłonęły. — słowem — spłonęło wszystko, prócz koni i 7 sztuk bydła, które pasło się na łąkach. Z żywego inwentarza spłonęło 7 świń. Sam poszkodowany ciężko się popalił, przez co stał się niezdolnym do pracy na kilka tygodni. Szkodę powstałą wskutek pożaru oblicza się na około 30000 złotych.

Drugi pożar miał miejsce w Luboniu. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w stajnię rolnika Jana *Borzyszkowskiego*. Spaliła się stajnia i cały inwentarz składający się z pary koni, 10 sztuk bydła, 30 owiec, 11 świń i 7 gęsi Płomienie przeniosły się na stodołę, która również spłonęła doszczętnie z zawartością 45 fur żyta, 4 fury siana. Pozatem spaliły się 2 szałasy mieszczące wozy i narzędzia rolnicze. — Ocalał jedynie dom mieszkalny. Ryk palącego się bydła był straszny. Szkoda wynosi około 30000 złotych, podczas gdy ubezpieczenie wynosi jedynie trzy tysiące złotych.

Trzeci pożar powstał również od uderzenia pioruna w zabudowaniach *Marjanny Hapkowej* Grom uderzył w chlew w którym znajdował się żywy inwentarz należący do robotników Hapkowej. Chlew spłonął doszczętnie wraz z nim 4 kury, 3 świnie, 13 gęsi i 15 kur łącznej wartości około 4.500 zł. Ubezpieczenie wynosi tylko 1000 zł.

Ogólnopolski Kongres Tow. Ogródków Działkowych w Grudziądzu

W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Grudziądzu *Drugi Kongres Delegatów Związku Towarzystw Ogródków Działkowych Rzeczypospolitej Polskiej.*

Program Kongresu jest następujący: *Pierwszy dzień:* 1) o godz. 8,30 zbiórka przy Teatrze Miejskim i pochód na nabożeństwo, 2) po nabożeństwie pochód przez miasto do ogrodu działkowego im. Tadeusza Kościuszki celem wzięcia udziału w poświęceniu tegoż ogrodu (pochód będzie filmowany), w ogrodzie wspólna fotografja, 3) o godz. 14 wspólny obiad, 4) o godz. 16 otwarcie Kongresu, 5) przemówienia przedstawicieli władz, gości i delegatów, 6) wybór marszałka Kongresu, 2 sekretarzy, i 4 ławników, 7) wybór Komisji wniosków, 8) referat, 9) a) sprawozdanie Zarządu i dwuletniej działalności Związku, b) Komisji rewizyjnej.

Drugi dzień: 1) o godzinie 8 zwiedzenie wystawy ogrodniczej i ogrodnictwa firmy Frentsch, 2) o godz. 10 wyświetlanie w kinie „Gryf" filmu „Kraina w słońcu", 3) o g. 12 obrady, a) wybór Rady i Zarządu Związku oraz Komisji rewizyjnej, b) uchwalenie przedłożonych przez Komisję wniosków, c) wolne głosy, 4) zamknięcie Kongresu, 5) o godz. 15 wspólny obiad, 6) o godz. 16,30 zbiórka w sali obrad, poczem wyjazd tramwajami celem zwiedzenia parku miejskiego i ogródków działkowych.

Zarząd Związku poczynił starania o zapewnienie uczestnikom Kongresu tanich kwater i w drodze powrotnej 66 proc. zniżki kolejowej.

Działdowo

— *Przejazd ambasadora amerykańskiego.* W sobotę przejeżdżał przez Działdowo do Krasnołęki ambasador amerykański w Warszawie p. Wilis, jadący w odwiedziny do hrabiego Finkensteina w powiecie ostródzkim.

— *Wycieczka Ochotniczej Straży Pożarnej* W niedzielę dnia 9 bm. Ochotnicza Straż Pożarna w Działdowie urządziła wycieczkę do lasu miejskiego, gdzie przy dźwiękach nowego zespołu własnej orkiestry bawiono się ochoczo Wyjazd z miasta odbył się o godz. 2 popoł.

— *Jarmark.* We wtorek dnia 11 bm. odbył się w Działdowie jarmark kramny, na konie i bydło. Ze względu na dobrą pogodę rynek był przepełniony kupcami. Brakowało jednak kupujących. Bydła spędzono ogromną ilość, — dlatego też ceny były bardzo niskie. Nie brakowało też różnych „magików" wyłudzających nieraz ostatni grosz, namawiając do gier hazardowych wzgl. wprost oszukańczych. Policja kilkoma się „zaopiekowała."

— *Wydalono za granicę* niejaką Marję Schenda pochodzącą z powiatu Ortelburg, — która przebywała w Polsce bez zezwolenia.

— *Sprzeciw przeciwko wyborom członków* Magistratu. Przeciwko wyborom członków Magistratu przez Radę Miejską w dniu 25 lipca b. r. wniesiono sprzeciw z powodu nieformalnego przeprowadzenia wyborów.

— *Usiłowanie włamania.* W nocy na sobotę w ub. tygodniu nieznany jakiś mężczyzna wybił szybę nad drzwiami składu rzeźnika p. Waśniewskiego, usiłując włamać się. Sprawca został jednak przez przechodzącego dozorcę nocnego spłoszony i uciekł niepoznany.

— *Kradzież krowy.* Nieznani sprawcy skradli z chlewa byłego sołtysa Jakielskiego w Rywocinach krowę wartości 350 zł.

— *Wypadek z bronią.* W niedzielę dnia 9 bm. wieczorem nauczyciel p. Strychalski z Małego Łęcka podczas polowania na kozła uległ wypadkowi z bronią. W czasie wystrzału z drylingu lufa rozerwała się, raniąc p. Strychalskiego w lewą rękę i w twarz. Rannego odstawiono do Szpitala w Działdowie.

— ***Pożar w Sękowie.*** **W dniu 11 bm.** spaliły się w Sękowie dwa stogi koniczyny, stanowiące własność p. Broszka z Sękowa, wartości około 2000 zł. Przyczyna pożaru tak w **jednym jak i w drugim wypadku niewyjaśniona.**

— ***Ustalenie cen przetworów zbóż chlebowych.*** — Na podstawie rozp. Wojewody Pomorskiego z dnia 27 stycznia 1931 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów łącznie z rozp. Wojew. Pom. z dnia 10 marca 1931 roku oraz rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 31 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, **pan starosta ustalił następujące ceny na powiat działdowski: 1 kg. chleba 0,38 zł. Ustalone ceny na mięso i jego przetwory obowiązują nadal.**

Na podstawie wyżej cytowanych rozporządzeń **ustalił również pan starosta następującą taryfę opłat za przemiał zboża: za przemiał 100 kg. żyta na mąkę 65 proc.** wolno pobierać najwyżej 15 kg. żyta, wydając 60 kg. mąki 65 proc. i 25 kg. otrąb.

Za przemiał 100 kg. pszenicy na mąkę 65 proc. wolno pobierać najwyżej 15 kg. pszenicy wydając 55 kg. mąki 65 proc. i 30 kg. otrąb. Taryfa ta obowiązuje od dnia 6 sierpnia br. — jednak jak słychać od zainteresowanych młynarze nie stosują się do powyższego rozporz.

Polana Garczyńska pod Kościerzyną — opustoszała

Olbrzymia, równa jak stół — jedna z najpiękniejszych i największych w Polsce — śródleśna polana nad błękitnem przepięknem jeziorem garczyńskiem pod Kościerzyną, tonie w skwarnych promieniach słońca. W czworobok ustawione kompanje p. w. kobiet w karnem milczeniu oczekują przybycia gości i rozpoczęcia mszy świętej odprawianej na zakończenie czterotygodniowego pobytu w obozie. 500 uczestniczek obozu instruktorskiego, ta przyszła kadra instruktorska Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju (O. P. K. d. O. K.), kończy modlitwą trud twardej obozowej pracy, aby wieczorem ruszyć w najodleglejsze krańce kraju celem krzewienia pięknej idei p. w. kobiet.

Po mszy św. odprawionej przez ks. Gronowskiego licznie przybyli goście z p. majorem Sulikiem — kierownikiem Okr. Urzędu WF i PW DOK VIII jako reprezentantem Dcy Korpusu i wicestarostą Dr. Weydem na czele zwiedzili obóz i urządzenia gospodarcze oprowadzani przez Komendantkę Obozu p. Piwońską, dyrektorkę nauk Wasilewską i kwatermistrza obozu p. Kozłowską, aby później śledzić z zajęciem bardzo udatne zawody sportowe, bez zarzutu zorganizowane przez p. Zofję Aleksandrowiczównę, — obozową instruktorkę wychowania fizycznego.

Kilka uderzeń gongu. Upał kulminacyjny. Brzozy otulające polanę, zamarły w bezruchu. Piękną tonącą w cieniu wyniosłych sosen leśną drogą idziemy do krytej jadalni zbudowanej na grzbiecie pagórka, tuż nad jeziorem. Obiad skromny, polowy, wspólny. Piosenki śpiewane przez uczestniczki obozu, muzyka 2 p. Szwoleżerów starogardzkich, ba nawet tańce umilały ostatni wspólny posiłek.

Po doskonałej czarnej kawie schodzimy po kilkunastu stopniach nad brzeg jeziora do przystani gimnazjalnego wioślarskiego klubu kościerzyńskiego, aby stąd obserwować regaty wioślarskie.

Przeprowadzone na seledynowo-błękitnej gładzi jeziora garczyńskiego objętego jak gdyby z dwu stron ciemną wstęgą lasów pnacych się ku słońcu po zboczach okalających wzgórz, regaty wioślarskie, pozostaną w niezatartej pamięci uczestników. Przeżywaliśmy kilka ciekawych biegów wioślarskich, dopingowanych przez rozgorączkowane rzesze słuchaczek obozu.

Nie chcemy odchodzić, bo tak upojny i czarowny jest ten kącik pomorskiej ziemicy. Ale — czeka nas jeszcze siatkówka, hazena, więc ruszamy z powrotem na polanę. Tu spotkała nas niespodzianka. Nie spodziewaliśmy się zobaczyć w tych odległych stronach tak pięknej gry w siatkówkę i hazenę, jaką nam pokazano. Z zadowoleniem podziwialiśmy doskonale podawane piłki i dobrze przemyślane momenty natarć.

Wieczorem po rozdaniu dyplomów uczestniczkom obozu, które wyróżniły się bardzo dobremi wynikami w pracy i po przemówieniach mjra Sulika i Komendantki p. Piwońskiej opuszczono przy melodji Mazurka Dąbrowskiego chorągiew obozową o barwach państwowych na znak zakończenia pracy obozowej. W godzinę później w kręgu olbrzymiego ogniska wyciągającego płomienne strzeliste ramiona ku ciemno-szafirowemu niebu, śpiewano poraz ostatni piosenki obozowe pełne smętku.

Bo przecież przez miesiąc wspólnej pracy zżyła się ta gromada niewieścia. Zawiązały się węzły serdecznej przyjaźni opartej na wspólnej idei i dążeniu do jednakowego celu. W nocy o godzinie 1-szej odjechał pierwszy transport pulmanowskich wagonów do Kościerzyny. Poraz ostatni rozbrzmiewała polana pożegnalnymi okrzykami: „Do widzenia w Wilnie", „zobaczymy się w Poznaniu", „a wstąp do mnie w Warszawie", „czemu beczysz niewiasto". Te i podobne urywane słowa padały z okien oddalających się wagonów.

Polana garczyńska opustoszała aby za rok ożyć znowu i przywitać nowe zastępy świeżem kwieciem wrzosowisk.

Ale czy znajdą instruktorki zrozumienie dla swej pracy w terenie? Ileż prawdy mieści się w słowach pożegnalnych Komendantki obozu: „Tu w obozie stanowiłyście siłę, tu miałyście oparcie o nas i o koleżanki, a tam w terenie zdane na własne siły i jak często w pracy osamotnione, będziecie musiały zwalczać przesądy, nie zrażać się trudnościami i *wytrwać w pracy nad przysposobieniem* kobiet do obrony kraju".

Czermak

KRONIKA

Sobota 15 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek Euzebjusza
Sobota Wnieb. N M.P.

Od dnia 10 do 15 bm. włącznie:

Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwie**dzia 6; tel. 50.**

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74; tel **301.**

— **Muzeum Miejskie:** przy Starym rynku o**twarte codziennie** od godz. 10 — 16-ej, w nie**dziele** święta od godz. 11 — 14-ej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Premjera komedji Stefana Zagona. Premjera piątkowa słonecznej, pogodnej a zarazem ucieszn**ej komedji** węgierskiej „Bez posagu ożenić się nie mogę" — zapowiada się świetnie. Próby pod kierunkiem reżysera J. Bielicza i pierwszorzędna obsada ról, wróży ogromny sukces artystyczny, gdyż pole do popisu znajdą pp. Martini, Maassówna, Bielicz, Michułowicz, Korecki, Klejer, Dobrowolski, Koczyrkiewicz i Lochman.

W sobotę (Wnieb. N. M. P.) nieodwołalnie ostatni raz odegrana będzie „Krysia Leśni**czanka".**

„Manewry jesienne" — na Stadjonie. Dopóki pogoda sprzyja Teatr realizuje przedstawienie pod kopułą gwiaździstego nieba. Tym razem (niedziela 16 bm.) odegrana będzie przepiękna ope**retka** Emmericha Kalmana p. t. „Manewry jesienne".

Tani poniedziałek w Teatrze. Tanie ponie**działki** zyskały szybko prawo obywatelstwa — zostaną więc utrzymane nadal. W poniedziałek 17 bm. ceny o 50% niższe.

Z teatru rewji „Uśmiech Bydgoszczy". Teatr **rewji w ogrodzie Patzera „Uśmiech Bydgoszczy"** wystawia dziś po raz ostatni znakomity wodewil p. t. „Pan minister na inspekcji" w obsadzie premjerowej z gościnnym występem p. Lucyny Messal i p. W. Rychtera. — Od jutra przegląd **przebojów** sezonu p. t. „Rewja nad rewjami" również z p. Messal i Rychterem. — Bilety w przedsprzedaży w księgarni p. N. Gieryna (pl. Teatralny 3).

Repertuar kin:

Nowości: dziś premjera dźwiękowca polskiego p. t. **„Głos serca".** Obraz ten reżyserji R. Ordyńskiego jest nadzwyczaj ciekawy i nakręcony podług Roselli daje dużo emocji i wewnętrznego zadowolenia widzom. W rolach głównych znane gwiazdy polskich ekranów: J. Romanówna, Żabczyński, Olsza, Grabowska, Biegański i inni.

„Kristal": arcywspaniały, mistrzowsko „udźwiękowiony" obraz p. t. „Arka Noego" z udziałem Dolores Costello i George O'Brien, oraz 10000 innych artystów. Obok tego doskonały nadprogram. Dla młodzieży szkolnej bilety wstępu na seans pierwszy zniżone o połowę.

„Marysienka": podaje na ekranie słynny film p. t. „Dama kameljowa" z Normą Talmadge w roli tytułowej. Pozatem wyświetla drugi obraz ze znanym psim artystą filmowym — Rin Tin-Tinem p. t. „Wśród wilków".

„Corso": sensacyjny obraz „W matni szpiegów" — 2 serje razem, 20 aktów.

Z miasta

— **Ostrzeżenie!** W dniu 14 bm. przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty wlkp. na strzelnicy bojowej 15. dywizji piechoty wlkp. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Targi tygodniowe na zwierzęta.** Magistrat miasta Bydgoszczy przypomina, że we wtorki i czwartki każdego tygodnia odbywają się na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej począwszy od godziny 7-mej targi na zwierzęta jak świnie, prosięta, cielęta, owce i kozy.

Kronika policyjna

— **Pożar.** Dnia 12. bm. powstał pożar w nieruchomość przy ul. Sierocej 22, gdzie w przedsionku mieszkania Lewaniowskiego Józefa zapaliły się przybory samochodowe. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień.

— **Bijatyka w rzeźni** Dnia 11. bm. w Rzeźni Miejskiej powstała bójka pomiędzy rzeźnikami braćmi Leonem i Bernardem z jednej strony, a braćmi P. Bernardem i Ludwigiem z drugiej strony. Wszyscy osobnicy odnieśli lżejsze rany na głowach zadane tępem narzędziem. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu ran, wysłał ich do domu.

— **Rowery giną.** Dnia 11 bm. Doehlert Herbert, zam. przy ul. Jackowskiego 29 doniósł, że z garażu przy ul. Petersona 4 skradziono mu rower męski, marki „Raclord", nr. fabryczny 40770 rejestr. 10015 Bydgoszcz — miasto.

— **Zaginął.** Nowakowski Franciszek, zam w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 11 zgłosił zaginięcie swego brata Jana Nowakowskiego, ur. 24. 6. 1910 r. w Wiecznie pow. Mława, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Garbary 19. Donoszący podaje, że brat jego oddalił się w dniu 26 lipca br. z mieszkania przy ul. Garbary 19 i od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. Opis: wzrost 170 cm., wysmukły, twarz pociągła, ciemno blondyn, mały wąsik, ubranie bronzowe.

— **Rowery giną.** Dnia 10 bm. Prylowski Wacław, zam. w Marjampolu pow. Bydgoszcz doniósł, że nieznany sprawca skradł mu rower męski wartości zł. 100. Rower pozostawiony był przez p. P. na Rynku Zbożowym Nr. 10.

Ruch towarzystw

— **Zebranie wszystkich pracowników miejskich, tramwajów i elektrowni, oraz warsztatów,** odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 19-tej w małej salce restauracji pod „Lwem", przy ulicy Marsz. Focha 4.

Ze względu na ważność spraw, postawionych na porządku obrad, obecność wszystkich pracowników pożądana.

— **Związek Legjonistów Polskich Oddz.** w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanych, że w sobotę, dnia 15 sierpnia b. r. o godz. 8,30 zbiórka wszystkich członków Związku przed szkołą podchorążych celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego — Obecność wszystkich obowiązkowa.

Pozatem, stosownie do statutowego żądania 1/3 członków Zw. Leg. Pol. Oddział w Bydgoszczy Zarząd Oddziału zwołuje nadzwyczajne walne zebranie na dzień 18 sierpnia 1931 r. godzinę 20 w sali Nr. 30 przy ul. Jagiellońskiej 3 (gmach województwa parter) z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego zebrania, 3) wybory władz: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego; 4) wolne głosy.

Ze względu na ważność zebrania, obecność wszystkich członków konieczna. — Wstęp na salę za okazaniem legitymacji.

— **Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P.** przypomina pp. maturzystkom i maturzystom, że dokładnych informacyj, dotyczących zapisów i warunków studjów na wszystkie szkoły akademickie w Polsce i na terenie W. M. Gdańska udziela komisarz wakacyjny Koła, kol. Ziętak Bolesław, ul. Królowej Jadwigi 5, we wtorki i piątki między godz. 14—16. Pisemnych informacyj udziela się za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Program uroczystości w szkole podchorążych

Chcąc podkreślić doniosłość uroczystości odsłonięcia pomnika I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w Szkole Podchorążych w dniu 15 sierpnia b. r., oraz jeszcze silniej utrwalić związek między szkołą a społeczeństwem i przysposobieniem wojskowem na tut. terenie — Komitet Obywatelski zwraca się z prośbą o wzięcie udziału w powyższej uroczystości przez delegowanie oddziałów względnie delegacji ze sztandarem.

Program uroczystości w dniu 15 bm.:

Godz. 9,20 — Przegląd pododdziałów szkolnych oraz delegacji P. W. przed gmachem szkolnym. Nabożeństwo. Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Defilada. Zdanie chorągwi II rocznikowi na dziedzińcu szkoły. Promocja absolwentów VII kursu.

W krzywem zwierciadle

Uczył Piotr Marcinka...

Artykuły popularno-naukowe w pismach codz., a więc dostarczających codziennej strawy duchowej szerokim kołom społecznym, są wielce pożądane. Podnoszą ogólny poziom umysłowy, budzą zainteresowanie naukowe, tłumaczą należycie zjawiska przyrody i cuda techniki, z któremi się spotykamy lub o których słyszymy. Lepsze to i pożyteczniejsze, niż te ciągłe zastrzyki wścieklizny partyjnej, któremi tak hojnie raczą swych czytelników przeróżne piśmidła, szkodzące pracy budowniczych potęgi państwowej Polski.

Artykuły te jednak muszą być pisane przez ludzi, mających po temu kwalifikacje naukowe... Przeglądając ostatnio jedno z pism bydgoskich, natrafiłem na osobliwy artykuł p. t. „Kto obawia się piorunów, niech przeczyta". Owszem, niech przeczyta ten artykuł, poroniony przez jakieś redakcyjne Mädchen für alles. A wtedy niewątpliwie zacznie autorowi życzyć „jasnych piorunów", na co ten rzetelnie sobie zasłużył.

I nie dziw: bo się czytelnik chyba rozchoruje ze śmiechu. Czegoż tam bowiem nie wyczyta! „Kto . . . . . znajduje się w domu, ten . . . . . . jest bezpieczny przed błyskawicami", albo: „... błyskawica wpada do mieszkania i przez nie przelatuje" itd. Nie panie autorze! Nie przed „błyskawicą" trzeba się zabezpieczyć, lecz przed piorunem, nie „błyskawica" wpada do mieszkania, lecz piorun, nie „błyskawica" zabija, lecz piorun i t. d.

Dalej: „najczęściej grom uderza w topole . . . . i gruszki"!

W jakie gruszki, panie autorze?

W surowe, czy w konfiturze?

Bo jeżeli o drzewo gruszkowe ci chodziło, to po polsku nazywa się ono grusza, a nie gruszka! Lecz największym, najsensacyjniejszym wynalazkiem autora, prawdziwym „clou" całego artykułu — jest twierdzenie: „Gdzie znajduje się *spadochron*, tam również niema obawy". Spadochronu używają lotnicy, gdy wyskakują z samolotu lub balonu, ratując się często w ten sposób od niechybnej śmierci.

Ale żeby przy pomocy spadochronu od piorunów można się ratować....! Autorze kochany — Bydgoszcz stanie się sławną przez pana! Jak pan do tego odkrycia doszedł?

„Iskra elektryczna spada z chmury" piszesz — a więc „to, na co spada, pewnie nazywa się spadochronem" pomyślałeś sobie. Zapytaj uczniaka ze szkoły powszechnej, a on ci powie, że „takie coś nazywa się *piorunochronem*, lub gromnikiem.

Widocznie wszystko się w twej biednej łepetynie pokiełbasiło „dokumentnie": pioruny z błyskawicami, piorunochrony ze spadochronami, owoce z drzewem...

Pisuj pan artykuły do „Muchy", zrobisz karjerę — pod gwarancją"!

Dr. Krzem.

Przykre przebudzenie

Ani pieniędzy ani przyjaciółek

Bydgoszcz i jej mieszkańcy nie mają jakoś szczęścia do pewnego rodzaju przyjezdnych; zawsze się ktoś taki znajdzie, który doświadczy tej znajomości w mniej lub więcej przykry sposób.

O tej „doświadczonej" osobie pisze potem cała miejscowa prasa, dają wskazówki, rady, ażeby z małoznanemi indywiduami możliwie nie wchodzić w intymne stosunki i t. d. Gdy jednak przyjdzie do czego, zapomina się o wszystkich radach i prośbach nawet.

„Gościnne występy" urządzają przedstawiciele obojga płci. Opiszemy tu wyczyny tej ładniejszej.

Jak zwykle wybrały się we dwójkę z Poznania z bijącem silnie sercem wysiadły w Bydgoszczy, myśląc, czy im się też uda przeprowadzić jakąś tranzakcję. Udało się, — a jakże! Ulokowały się w jednym z tutejszych pensjonatów, po godzinie były już w śródmieściu, porobiły zakupy, drobne zresztą — bez targowania. Domyśleć się można, że oczkowały i próbowały flirtować na wszystkie strony.

Trafiły wreszcie na pewnego pana o guście zresztą niepowszednim, lecz cóż? p. H. umiał gustować w pięknych paniach tylko w trzeźwym stanie, podczas kiedy był „podgazowany" zapominał o tem, że jest wybredny i było mu wszystko jedno. Widok dwóch dam, elegancko ubranych, przyprawił go w dotąd niespotykane onieśmielenie w żenadę, frasobliwość. Za to pp. Zosia i Jadzia okazały się zupełnie „sans gene". Przeszukały chwiejącemu się p. H. tak dokumentnie kieszenie, że pozostała tylko chusteczka, którą ociera teraz łzy.

Zginęło wszystko! — 600 zł. gotówki wyfrunęło „nielegalnie" z portfelu, złoty drogocenny zegarek pamiątkowy z trzema kopertami, dwie złote obrączki ślubne (p. H. jest wdowcem) i wreszcie jakiś preparat regenerujący. Brak tego zauważył p. H. dopiero nazajutrz po przebudzeniu się w pensjonacie.

Oczywiście „miłych" przyjaciółek nie było już w Bydgoszczy. Nocnym pociągiem wyjechały do Poznania. P. H. łzy roni i pyta sam siebie: „czy to możliwe?!"... Niestety!

Z żałobnej karty

Pogrzeb śp. I. Chłapowskiej

W dniu 12 bm. odbył się w Gleśnie pogrzeb śp. Izabeli Chłapowskiej, gromadząc liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych oraz tłum okolicznych mieszkańców. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła parafjalnego w Gleśnie, przy którym w grobowcu rodzinnym pochowano zmarłą. Ks. dziekan Kowalski, kilkudziesięcioletni proboszcz gleśnieński, wygłosił wzruszającą mowę pośmiertną, roniąc łzy, jako przyjaciel zasłużonej społeczniczki. W pogrzebie wzięła udział licznie zgromadzona rodzina z osieroconymi synami Mieczysławem, Zygmuntem i Konstantym znanymi działaczami na polu rolniczem i społecznem, na czele. Zjazd krewnych i znajomych, przybyłych na pogrzeb kilkudziesięciu samochodami, był, jak wspomnieliśmy, bardzo liczny. Reprezentantem władz był wice-starosta Weese, z krewnych był Wojewoda Bniński, pp. Mielżyńscy, Stablewscy, Dr. Bogdan hr. Hutten-Czapski, Szambelanowie Komierowscy, Prądzyński. Z gości rtm. rez. J. Dzwonkowski, ks. proboszcz Zieliński z Szubina i wielu wielu innych. Zgromadzenie się tak wielkiej ilości ludzi świadczy jak wielką czcią i szacunkiem cieszyła się zmarła.

W manowcach duszy

Zofja Stępowska, żona emerytowanego sierżanta 16 p. ułanów, zam. w koszarach tegoż pułku przy ul. Szubińskiego, cierpiąca już od dłuższego czasu na chorobę umysłową, wydaliła się dnia 11 bm. o godz. 13 z domu i od tego czasu wszelki słuch o nieszczęśliwej zaginął.

Zgrozę wypadku podnosi fakt, iż chora zabrała ze sobą 5-letniego swego synka Zbigniewa, pozostawiając sierżanta Stępowskiego na pastwę ustawicznej trwogi o los bezbronnego wobec szaleństwa matki dziecka. Osoby, które mogłyby wskazać ślad zaginionych, zechcą zgłosić się w tut. Wydziale Śledczym. Stępowska wyszła z domu, ubrana w zielony płaszcz gumowy, suknię czerwoną, pończochy koloru cielistego, czarne pantofle i biały berecik na głowie. Chłopak miał na sobie granatowe ubranko o krótkich spodniach, pozatem był bosy i bez nakrycia głowy.

Z estrady.

Wieczór humoru Lawińskiego i Fuksa

Onegdaj na scenie kinoteatru „Oko" wystąpili gościnnie po raz pierwszy w Bydgoszczy artyści warszawskiego „Qui pro Quo" Ludwik Lawiński i Leon Fuks. Któż nie słyszał o Ludwiku Lawińskim, komuż nie obiło się o uszy nazwisko jednego z najzdolniejszych i najciekawszych wesołków, cieszącego się nadzwyczajnym, długoterminowym, bo przeszło 20-letnim u publiczności stołecznej kredytem. Lawiński jest zbyt indywidualnym, rzutkim, sensytywnym, by popaść miał w naśladownictwo. Stworzył swój styl, ekspresyjny żywy, wartki, błyskotliwy i włada nim wyśmienicie. Duże poczucie smaku i niemniejsza doza kultury artystycznej nie pozwoliły Lawińskiemu zdewaluować swego talentu płytkiem przejaskrawianiem. Czy to w grotesce narracyjnej, czy w pieśni lub skeczu artysta ten bujny swój temperament umie utrzymać w karbach, podporządkować go nakazom koncepcji, zszeregować z innymi komponentami jego kunsztu odtwórczego, jak darem bystrej obserwacji, silnie wyrobionym zmysłem „wywąchiwania" z szarzyzny dnia stron śmiesznych, które aktualizuje następnie i przefasonywuje scenicznie, niezawodnie trafiając w sedno komizmu, czającego się na dnie każdego zdarzenia, w trzewiach każdej, chociażby najbardziej dostojnej persony. Trzeba tylko umieć patrzeć i chwytać wszystko dookoła w wklęsłem zwierciadle. Umiejętność tę posiadł w stopniu doskonałym p. Lawiński toteż nie dziw, iż każde jego zjawienie się na scenie było ewenementem wesołości o dobrej klasie. Lawińskiego darzono spontanicznymi objawami uznania.

Drugi ze śmieszków p. Leon Fuks, mimo chłopięcego swego wieku (latek zaledwie 20) okazał się „kabarecistą" całą gębą. Niepośledni acz nie stężały jeszcze talent jego ma wszelkie dane, by zajaśnieć z czasem światłem pierwszego stopnia. P. Fuks nie znalazł jeszcze siebie. Pociąga go pieśń sentymentalna, czuje się również dobrze (a przynajmniej udaje) w grotesce o zacięciu bez mała ekwilibrystycznem. Tak czy owak chłopaczek sakramencko zdolny i utalentowany. Będą z niego ludzie.

Trzecią w tej szajce lekkoduchów była p. Marwicz, śpiewaczka nie pozbawiona wdzięku miękkiej, ciepłej kobiecości. Wykonane przez nią pieśni podobały się ogólnie (gr.)

Kłamstwami chcą utorować sobie drogę

bezczeszcząc ludzi innych przekonań

W numerze 162 „Gazety Bydgoskiej“ pod tytułem „Warcholstwo sanacyjne trwa“ — został publicznie oplwany i zbryzgany powszechnie poważany obywatel, p. Rosa Kazimierz z Buszkowa pow. bydgoskiego. Kto to uczynił nietrudno się domyśleć, gdyż „działacz“ z Koronowa p. Mentkowski, agitujący po wsiach jest w bliskiej konfidencji z p. Palickim, filarem O. W. P. w Koronowie oraz korespondentem „Gazety Bydgoskiej“.

Zbezczeszczony przez wspomnianą spółkę p. Rosa Kazimierz napisał i wysłał do redakcji wspomnianej gazety sprostowanie, prosząc o zamieszczenie go, w celu odparcia kłamstw i obelg. Lecz czułe serca „katolików“, z pod znaku „Gazety Bydgoskiej“, ujmujące się nawet za krzywdą polnczyjczyków, niezareagowały na krzywdę wyrządzoną, polakowi, katolikowi i jeszcze pozatem człowiekowi nawskroś uczciwemu.

Dla wyrobienia sobie wszechstronnego sądu o powyższem, przytoczę treść listu p. Rosy Kazimierza, stającego w obronie swojego dobrego imienia:

a) Nieprawdą jest, że na zebraniu w dniu 16 bm. zapozwałem tylko p. Mętkowskiego jako gościa do opuszczenia lokalu zebrań.

— Prawdą jest, że prosiłem wszystkich gości razem z p. Mętkowskim, którzy wyjątkowo licznie na to zebranie przybyli, do opuszczenia lokalu zebrań, aż do czasu zejścia z programu rozpoczynającego się punktu porządku obrad, motywując to tem, że tylko członkowie towarzystwa mają do zadecydowania o losach towarzystwa bez żadnego zewnętrznego wpływu agitacyjno-politycznego.

b) Nieprawdą jest, że uważałem dotychczasowego prezesa obwodu Koronowo za gościa na podstawie rzekomo jakiegoś statutu czy uchwały strzeleckiej.

— Natomiast prawdą jest, że na zebraniu Tow. Powst. i Woj. Buszkowo w kwietniu br. zapadła uchwała tej treści, że Tow. Powst. i Woj. Buszkowo zrywa kontakt z władzami przełożonemi Powst. i Woj. z powodu przez tych uprawianych walk i tarć rujnujących organizację Powst. i Woj., ani też nie nawiązują kontaktu z nowemi władzami, aż do wyjaśnienia się sytuacji.

c) Nieprawdą jest, że wynik głosowania był remisowy, lecz prawdą jest, że na życzenie p. Mętkowskiego przeprowadziłem głosowanie, wynikiem którego większość członków — orzekła się za ustąpieniem p. Mętkowskiego.

d) Nieprawdą jest, że część zebranych, jako pracowników moich, obawiała się głosować przeciw swemu chlebodawcy.

— Prawdą jest, że dwóch członków Tow. Powstańców i Wojaków pracuje na majątku mojej matki.

e) Nieprawdą jest, że nie miałem odwagi w obecności p. Mętkowskiego referować sprawy „statutu grudziądzkiego“, wobec czego ustąpiłem z całym zarządem.

— Natomiast prawdą jest, że nie tylko sprawa statutu grudziądzkiego, lecz wogóle wszystkie sprawy wojackie zostały szczegółowo przez towarzystwo omówione już na poprzednich trzech zebraniach.

Z prezesa Towarzystwa zrezygnowałem wobec zarzutu stawionego przez p. Mętkowskiego, że osobą moją krępują swobodne wypowiedzenie się członków za tą lub ową stroną.

f) Nieprawdą jest, że opuszczając zebranie odgrażałem się, iż utworzę nowe towarzystwo, — prawdą natomiast jest, że powiedział to jeden, z członków.

Nieprawdą jest, że uchwalono przynależność do Związku Powstańców i Wojaków w Poznaniu lecz faktem jest, że na nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 26 lipca 1931 r. w którem brał udział komplet towarzystwa, wybrano nowy zarząd i jednogłośnie uchwalono przystąpić do Związku Powstańców i Wojaków przy OK VIII w Grudziądzu“.

* * *

W numerze 180 tej samej gazety został w bezczelny i brutalny sposób zaatakowany długoletni instruktor przysposobienia Wojskowego sierż. Jasiński Paweł z 62 pp. Wlkp.

Za temat do napaści posłużyła spółce „działaczy“ koronowskich Nowacki-Mętkowski-Palicki, porażka doznana na terenie Tow. Powst. i Woj. w Mąkowarsku, których zdrowy rozsądek, zmysł państwowy i sumienie patrjotyczne nie dało prowadzić na podwórko O. W. P.

Sierżant Jasiński na wspomnianym zebraniu w dniu 2 sierpnia br. z racji swojego stanowiska wygłosił treściwy referat, w którym zobrazował pracę Tow. Powst. i Woj. z lat poprzednich 1926—29, która szła po linji państwowości polskiej wskazał na kryzys 1930 r. i nareszcie powitał odrodzenie się ducha Tow. Powstańców i Woj. w nowym regulaminie, który pozwoli Powst. i Woj. służyć jeszcze czynnie Państwu Polskiemu, składającemu się z ziemi polskiej, narodu polskiego i rządu polskiego, podkreślając, kto nie uznaje tych trzech czynników w Państwie Polskiem, lub będąc organizacją półwojskową, nie chce im służyć, ten nie może być nazwanym i nosić zaszczytnego miana Powstańca i Wojaka, bo Powstańcy jako najlepsi synowie narodu polskiego, zamieszkujący ziemię polską, swoją ofiarnością, swoim poświęceniem stworzyli Państwo Polskie, którym od pierwszego dnia Odzyskania Niepodległości kieruje Rząd Polski. A więc szanując i broniąc ziemi polskiej, pracując dla potęgi i siły Narodu Polskiego w organizacji Powst. i Woj. wspieramy potężnie Rząd Polski, który na naszych barkach może pewnie i śmiało prowadzić Państwo Polskie ku lepszej przyszłości.

Te proste słowa trafiły do przekonania wszystkich zebranych, natomiast niepodobały się jedynie agitatorom, przybyłym z Koronowa, z kierownikiem O. W. P. p. Palickim na czele, który rozumiejąc prawdę tych słów niezabierał nawet głosu, wysyłając do boju krzykaczy wiecowych pp. Mętkowskiego i Nowackiego, którzy w perfidny i kłamliwy sposób starali się przechylić szalę na swoją stronę. Jednakże rzeczowe wyjaśnienie p. Rosy Kazimierza z Buszkowa niejasności regulaminowych, dobiło do reszty wiecowników.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Mąkowarsku zdając sobie sprawę z odpowiedzialności wobec historji i potomności unieważniło ostatnią uchwałę w sprawie przyłączenia się do Poznania (uchwałę powzięto na zebraniu aż 10 członków a jednomyślnie (52 obecnych) postanowiło rozpatrzeć są sprawę na zebraniu w dniu 6 września 1931 r.

Współpracy z wojskiem, a tem samem współpracy z Państwem Polskiem, zażądano jednomyślnie, czego dowodem jest ułożenie programu zajęć, z których pierwsze ostre strzelanie zostanie przeprowadzone w dniu 23 sierpnia br. Hasło „ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie“ — zwyciężyło całkowicie, wywołując nową falę wściekłości u działaczy koronowskich, czemu dali wyraz w n-rze 180 „Gaz. Bydg.“ odsądzając od czci, zmysłów, rozumu sierż. Jasińskiego. „Działacze“ koronowscy posunęli się dalej, wymyślając „plucie na siwe głowy Powstańców“, „obelgi na ludzi zasłużonych“ itp. androny, aby, zohydzić w oczach społeczeństwa ofiarnie pracującego i powszechnie lubianego instruktora p. w. od 7 lat na tutejszym terenie.

Te dwa fakty, świadczą, aż nazbyt jaskrawie o moralności „narodowców“ i „katolików“, którzy kłamstwem, bezczeszczeniem innych starają się utorować sobie drogę do duszy ludu, obałamucić ją i wyprowadzić na manowce buntu, jak to już zrobili w Tczewie i swą niecną robotą rozbijają jedność w szeregach Polskiej Armji Rezerwowej.

Z nurtów Wisły pod Łęgnowem

wyłowiono zwłoki nieznanego topielca

We wtorek nieliczni wycieczkowicze w Brdyujściu byli świadkami wyłowienia zwłok nieznanego topielca, którego ciało wypłynęło na wodę wiślaną w okolicy Łęgnowa.

Jeden z okolicznych mieszkańców ujrzawszy trupa przy brzegu, przywiązał go do pobliskiego drzewa, poczem zawiadomił o wypadku najbliższy posterunek policyjny.

Wobec tego, ze śluzy Nr. I w Brdyujściu wyruszyli: **posterunkowy, współpracownik naszego pisma i pomocnik nadzorcy śluzy,** płynąc motorówką do miejsca wskazanego. Po drodze zabrano łódź pomocniczą, by w niej przewieść zwłoki do portu. Po przybyciu do Łęgnowa przedstawił się jadącym przykry widok trupa, który leżąc przy lewym brzegu Wisły był już w stanie zupełnego rozkładu. Sądząc na oko, trup musiał się znajdować w wodzie 12 — 14 dni. Topielcem jest mężczyzna w wieku lat 25. Twarz nabrzmiała, czarna i stoczona przez robactwo, podobnie jak i całe ciało, jest prawie niemożliwa do rozpoznania.

Ze względu na to, że topielec jest bez ubrania nie można na razie stwierdzić jego tożsamości. Prawdopodobnie jest to ofiara nieszczęśliwego wypadku w czasie kąpieli i sądząc z czasu, jaki w wodzie przebywał, można przypuścić, że przypłynął może nawet z Torunia.

Budownictwo mieszkaniowe

Stowarzyszenie lokatorów R. P. przystąpiło do opracowywania memorjału do Rządu w sprawie celowej akcji budownictwa domów drewnianych. Stowarzyszenie proponuje ustalenie *kredytów na ten cel na okres 3 letni*, — umożliwiający wybudowanie conajmniej 25000 izb mieszkalnych w domach drewnianych rocznie, co złagodziłoby częściowo klęskę bezdomności.

Turniej tenisowy

o mistrzostwo Bydgoszczy

Siódmy Turniej Tenisowy o Mistrzostwo Okręgu Bydgoszczy urządzony z ramienia K. W. F. i P. W. odbędzie się 14-go, 15-go i 16-go sierpnia r. b. na kortach tenisowych Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszyca — Słowackiego. Spodziewany jest przyjazd mistrza Polski — Tłoczyńskiego.

Rozegrane będą następujące konkurencje: 1) Pojedyńcza gra panów o mistrzostwo Okręgu m. Bydgoszczy. Nagroda wędrowna Magistratu m. Bydgoszczy. 2) Pojedyńcza gra pań o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Nagroda wędrowna Magistratu m. Bydgoszczy. 3) Podwójna gra panów. Nagrody honorowe dla zwycięzców. 4) Pojedyńcza gra pań. Nagrody honorowe. 5) Podwójna gra pań i panów. Nagrody dla zwycięzców. 6) Pojedyńcza gra dla juniorów (w wieku do 18 lat). Nagrody honorwe dla zwycięzców. 7) Nowością w powyższym turnieju są gry pocieszenia dla pań i panów, dla graczy, którzy odpadają w pierwszej rundzie, w grach pojedyńczych.

Przykra i niepożądana wizyta

Przykrą wizytę złożyli zam. przy ul. Ujejskiego 43 Stanisławowej Krzyżanowskiej i jej sublokatorowi Edwardowi Gapińskiemu i to nocą nieprzychwyceni dotychczas włamywacze, „wypożyczając“ sobie garderobę męską oraz inne przedmioty wartości ogólnej około 1100 zł. Zwolennicy i propagatorzy praktycznego „komunizmu“ wtrynili się do stodoły (!?) okradzionych przy pomocy oderwania skobla, z czego wynika jasno i dobitnie, że ubrań i przedmiotów wartościowych nie należy przechowywać w stodole Ludziska miewają czasem pomysły godne pióra Marka Twaine'a.

Minuta śmiechu

HUMOR SOWIECKI.

Dwaj chłopi rosyjscy filozofują na temat różnicy pomiędzy czasem dawnym a teraźniejszym.

— Dawniej — tłumaczy jeden drugiemu — ziemia należała do cara, a zboże do chłopa. Obecnie jest naodwrót: ziemia należy do chłopa, a zboże do Stalina.

NASZE SŁUŻĄCE.

Marysia wypowiada służbę, bo wychodzi zamąż.

— Pani. — Bardzo mi żal, że odchodzisz, ale skoro ci będzie z tem lepiej...

Marysia: — Lepiej, to może nie, proszę wielmożnej pani, ale zato częściej...

NA EGZAMINIE.

Profesor anatomji do studentki, która nie umie anatomji kobiety, lecz zdała z anatomji męskiej:

— Ach! wy kobiety! cudze lubicie, swego nie znacie.

WPADŁ.

— Z czego się tak śmiejesz?

— Bo ten facet naprzeciwko to mój ex narzeczony, który mi oświadczył, że wątpi, aby się znalazł taki idjota, któryby się ze mną ożenił, a tymczasem wyszłam za ciebie.

U DOKTORA.

— Niech pan odetchnie głęboko i niech pan powie trzy rázy trzydzieści trzy!

— Dziewięćdziesiąt dziewięć...

Wśród książek, zagadnień i ludzi

Jednodniówka Szkoły Podchorążych

Niezmiernie miłym objawem, każdorazowo witanym bardzo serdecznie przez szerokie rzesze czytelników, jest praca szkół wojskowych tych ośrodków, tych uczelni, które skupiają w sobie najtwardszy, najsolidniejszy i na najwyższy poziom odpowiedzialności obywatelskiej zakrojony element. Uczeń szkoły wojskowej jest bowiem tym żywym wykładnikiem woli narodu, która jest gotowa w każdym momencie i daje się przekuć na czyn, czyn, który krwią płaci swe zobowiązania. Kiedy się czyta rzeczy literackie, będące owocem myśli i pracy uczniów szkoły wojskowej, zawsze się do takiej rzeczy inaczej podchodzi, zawsze inaczej się ocenia, bo tu płynie bezpośrednio instynkt, niewyrafinowany, niepremedytowany, oddający uczucie takiem, jakiem ono jest: — żołnierz mówi — po żołniersku czuje — po żołniersku rozumuje — żołnierski kąt patrzenia do niego zastosować potrzeba.

Człowiek, który nie przeżywał wojska, — który żołnierzem nie był, nie potrafi czytać nawet książki przez żołnierza pisanej. Ale tem więcej serca, temwięcej sentymentu musi dać czytelnik, aby tę lukę, jaka myślowo między nim a wojskiem wyrasta, zapełnić; tę lukę która oddziela cywilów od wojskowych. Najbarwniej, najżywiej uzewnętrznia się całość życia w tak zwanych jednodniówkach, w których migawkowo, fragmentarycznie odzwierciadlają się obrazy bytu uczniów szkół wojskowych. Takim typowym przykładem oczywistości życiowej wojska, która z prawdziwą wiernością przedstawia nam to, co młody idący w świat oficer myśli, jest *Jednodniówka Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy*, wydana z okazji zakończenia roku szkolnego, a będąca niejako dalszym ciągiem księgi pamiątkowej, wydanej jesienią ub. roku. Jednodniówka ta posiada przedewszystkiem poprawną formę zewnętrzną: bez krzyku, spokojnie, bez jakich specjalnie ultra-nowoczesnych ozdób; nie widzimy w niej zgoła żadnego reklamarstwa, — które niestety tak często w tego rodzaju wydawnictwach się pojawia. Na jednej z pierwszych stron otwiera książkę zdjęcie popiersia Marszałka Piłsudskiego dłuta p. *Olgi Niewskiej* — popiersie to widnieć będzie na pomniku, który w dniu 15 bm. w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy odsłonięte zostanie. Na treść Jednodniówki, ozdobionej bardzo ładnemi ilustracjami, składają się: Rozkaz Komendanta Szkoły ppłk. Dr. Polniaszka, zawierający wytyczne, które mają młodzi oficerowie zabrać ze sobą w życie oraz życzenia wskutek ukończenia szkoły. Dalej artykuł kpt. Kulwiecia, nawiązujący do 100 lecia Nocy Listopadowej i jej twórców — podchorążych. W kilku trafnych a jakże głębokich historycznie rzutach daje nam autor obraz tych zmagań, a jednocześnie zasług młodego pokolenia doby listopadowej — z nich przecie wyszła cała późniejsza walka o Polskę, która skończyła się, bo skończyć się musiała — zwycięstwem. Dalej widnieją prace tegorocznych abiturjentów, wśród których na czoło wybijają się artykuły podchorążego *Madeja*, dające koleżeńskie a jakże wielką nowoczesnością i znajomością psychiki wojskowej przepojone rady na przyszłość, *Wawrzewskiego*, będący rekapitulacją wszystkich młodzieńczych poczynań, *Rudukisa* — zestawienie trzechletnich prac szkolnych *Konoplickiego, Sobczyńskiego itd.* Następnie figurują dwa artykuły specjalne: jeden o psychotechnice pióra kpt. Gintela, ujmujący badania psychotechniczne w wojsku oraz *porucznika Zaremby* na temat tradycji w bydgoskiej szkole podchorążych, syntetyzujący te wszystkie zjawiska, które do ich powstanie się przyczyniły. Wreszcie bardzo bogatą jest kronika, dotycząc już to całokształtu życia szkoły, już to jego specjalnych przejawów, jak np. sport.

Całość jest niezmiernie miła i o dużym zmyśle kulturalnym — świadczy wymownie o pięknych tendencjach i wytwornym rozmachu autorów. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną posiadać w zbiorze obok innych ten skromny, ale jak wymowny dokument oddźwięków serca żołnierskiego, które bije w naszej pomorskiej uczelni wojskowej.

Szcz.

Programy radjowe

Piątek, 14 sierpnia 1931.

Warszawa 11,40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11,58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12,10 Muzyka z płyt gramof. 13,10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 14,50 Kom. gospod. 15,25 „Noc 15 sierpnia 1831 r." wygł. pułk. H. Eile. 15,45 Marsze wojskowe z płyt gramof. 16,00 Kącik krótkofalowy. 16,10 Utwory na saksofon w wyk. R. Wiedoefta. 16,30 ‚Kącik artystyczny LSG". 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16,50 Pogadanka liter. w języku francuskim 17,15 Drobne utwory skrz. 18,00 Muzyka lekka w wyk. ork. mandol. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Arje w wyk. Ip. Lazaro, tenor. 19,40 Giełda rolnicza 19.55 Urz. kom. PIM. 20,00 Pras. Dz. Radj. 20,10 Kom. sport. I. 20,15 Koncert symf. 22,00 Feljeton pt. „Półksiężyc w Jugosławji" wygł. p. W. Rogowicz. 22,15 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22,20 Komunikaty. 22,30 Muzyka tan. z kawiarni „Gastronomja".

17,35 *Lwów* „Czy istnieje życie organiczne poza ziemią" wygł. prof. dr. K. Ajdukiewicz.

18,00 *Katowice.* Recital wiolonczelowy p. Zofji Adamskiej.

19,40 *Kraków.* „Wśród minaretów Serajewa" wygł. p. K. Kaszycki.

Zagranica.

15,00 *Bruksela.* Koncert symf. z Kursalu w Ostendzie.

21.00 *Rzym* „Acqa chieta" — operetka Pietri'ego.

21,00 *Bukareszt* „Rigoletto" — opera Verdiego.

Sobota, dnia 15 sierpnia

Warszawa 10,00 Nabożeństwo z Jasnej Góry w Częstochowie. 11,58 Sygnał czasu z Warszawsk. Obs. Astr. hejnał krak. 12,10 Muzyka z płyt gram. 13,10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13,20 Krótki koncert ork. K. Hilla. 13,40 Pogadanka pt. „O rocznicy „Cudu nad Wisłą" wygł. prof. H. Mościcki. 14,00 3 dumki polskie wyk. J. Ławrusiewicz na gitarze. 14,25 Konc. w wyk. St. Gruszczyńskiego. 15,00 Zakładanie sadów" inż. E. Błaszczyk. 15,20 Koncert. 15,30 „Grzyby jako jedna z dziedzin produkcji i handlu w znaczeniu ogólnem" wygł. prof. F. Teodorowicz. 15,50 Arje w wyk. St. Gruszczyńskiego. 16,00 „Tuczenie gęsi i kaczek" — wygł. p. H. Dochówna. 16,20 Koncert 16,40 Program dla dzieci. 17,15 Płyty gramof. 17,35 Kom. „Z przed stu lat" 17,40 Koncert popol. 19,00 Rozmaitości 19,20 Płyty gramof. 19,40 Skrzynka poczt. techn. 19,55 Urzęd. Kom. PIM 20,00 „Wiadomości przyj. i pożyt." — inż. Kacprowski. 20,15 Koncert popul. z Doliny Szw. 22.00 „Na widnokręgu" 22,15 Kom.: meteor. wojsk., sport., i polic. 22,35 Program na dzień następny. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Z. Davidson i F. Czarnockiej. 23,00 Muzyka tan.

14,10 *Wilno.* „Styl polskich autorów" wygł. prof. M. Limanowski.

18,45 *Poznań* Koncert muzyki polskiej.

19,20 *Lwów* Recital śpiewaczy p. Ireny Zahradnikowej. 19,40 „Szminka w zwierciadle wieków" wygł. p. Henryka Olszewska.

Niedziela, 16 sierpnia.

Warszawa. 9,15 Nabożeństwo z Wilna. — 11,00 Koncert z Salzburga poświęcony utworom Jana i Józefa Straussa w wyk. ork. Filh Wiedeńsk. pod dyr. Kl. Kraussa. 12,10 Muzyka z płyt gram. 12,50 Komunikat met. 13,00 Zmiana warty z przed Komendy Garnizonu i Placu miasta Warszawy. 13,40 Odczyt pt. „Współpraca dzieci z rodzicami" wygł. p. Pajon de Moncets. 14,00 Muzyka. 14,10 Odczyt pt. „Nasze ptaki w Egipcie" wygł. prof. Roszkowski 14,25 Muzyka 14,35 „Skrzynka pocztowa" — wygł. dr. M. Stępowski. 14,50 Muzyka. 15,00 Odczyt roln. pt. „Hodowla i rozmnażanie grzybów ze szczególnem uwzględnieniem pieczarek", wygł. prof. F. Teodorowicz. 15,20 Muzyka. 15,30 Odczyt roln. pt. „Przygotowanie ziarna do siewu", wygł. inż. J. Mierzejewski. 15,50 Muzyka. 16,00 Odczyt roln. pt. „Zbieranie i rozróżnianie gatunków grzybów oraz przetwórstwo grzybów" wygł. prof. F. Teodorowicz. 16,20 Transm. z Zakopanego. 17,00 Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje na świecie" (Tyg. radj. w opr. p. J. Milewskiego). — Opow. prof. L. Rygiera pt. „List do syna". 17,35 Kom. „Z przed stu lat". 17,40 Koncert popularny. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Utwory na organach Wurlitzera i piosenki Layton i Johnston. 19,40 Skrzynka poczt. techn. koresp. bież. omówi i porad techn. udz. kier. Wydz. Prasy i Propag. P. R. p. W. Frenkiel. 19,55 Urz. kom. PIM. 20,00 „Wiadom. przyj. i pożyt.". 20,15 Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie kwadrans liter.: „Broniewik" Zofji Kossak-Szczuckiej. (Fragment z pow. „Pożoga") 22,00 Feljeton p. Z. Kułakowskiego pt. „Na Capri". 22,15 Kom. met. Gł. Wojsk. Stacji Met. dla kom. lotn., sport. II i policji. 22,30 Pieśni w wyk. M. Saleckiego. 23,00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja".

Zagranicą.

19,30 *Ryga.* Wieczór Czajkowskiego. —

20,00 *Bratisława.* „Ta, która wszystko wie" operetka Waltera Kollo.

21,00 *Bruksela.* Tr. koncertu symfonicznego z Kursalu w Ostendzie.

21,00 *Bukareszt.* „Zemsta nietoperza" — operetka Jana Straussa.

Poniedziałek, 17 sierpnia.

Warszawa 11,40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11,58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12,10 Muzyka z płyt gramof.. 13.10 Urzęd kom. PIM. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15.45 Przegląd komunik. 16,00 Muzyka z płyt gram. 16,45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,50 Pogad. liter. w języku franc. 17,10 Lekkie piosenki. 17,35 „Bój rozstrzygający o Warszawę", wygł. mj. A. Borkiewicz. — 18,00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja" 19,00 Rozmaitości. 19,20 Polskie tańce ludowe. 19,40 „Skrzynka pocztowa rolnicza' korespond. bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.55 Urzęd. kom. PIM. 20,00 Prasowy Dz. Radj. 20,10 Komunikat sportowy I. 20,15 Pogadanka radjotechn. 20,30 Koncert muzyki polskiej z Doliny Szwajc. 2,00 Por. K. Koźmiński wygł. feljeton pt. „Zwycięstwo". 22,15 Dodatek do Pras. Dz. R.23,00 Muzyka tan. z kaw. K. Dakowskiego.

15,25 *Lwów.* „O targach międzynarodowych", wygł. dyr. Henryk Grossmann.

18,00 *Poznań.* Koncert popularny.

19,20 *Kraków.* „Powierzchowność człowieka jako zwierciadło jego charakteru", wygł. dr. Tadeusz Frąckowiak.

19.30 *Katowice.* „Opowieści i legendy górnicze" wygł. p. Ludwik Łakomy.

22,30 *Lwów.* Recital śpiewaczy p. Włodz. Kaczmara.

OPOZYCYJNA WÓDECZKA.

— Czy prowadzona w pewnych kołach agitacja antyalkoholowa będzie miała powodzenie.

— Bardzo wątpię, bo część opozycji sama daje przykład odwrotny.

— Jakto?

— Ano znany wesołek endecki pisze teraz tak, jakby wypił podwójną porcję.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13 VIII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		—
DEWIZY.		
Belgja		—
Bukareszt		—
Gdańsk		173,27—172,84
Londyn		43,27—43,26
Nowy York		8,924—8,904
Nowy York telegr.		8,923—8,903
Paryż		34,99—34,90
Praga		26,44—26,30
Sztokholm		—
Szwajcarja		174,23—173,80
Wiedeń		—
Włochy		46,71—46,83

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 13. VIII 1931.

Pszenica nowa	210—212
Żyto nowe	167—169
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	148—159
Owies marchijski	139—147
Mąka pszenna	26,50—35,00
Mąka żytnia 70% / „ „ 60%	24.00—26,25
Otręby pszenne	11,00—11.50
Otręby żytnie	9,75—10,25
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26.00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	18.00—20,00
Kuchy lniane	13,20—13,30
Wytłoki suche krajowe	7,00—7,10
„ Soja	11,90—12,60

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn 13 VIII. 1931 r.

Żyto nowe suche	21.00—21.20
Pszenica	19.50—20,55
Jęczmień browarniany	16—18
„ zwycz. przemiał	—
Owies pastewny	16.00—17,00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33.00—34,00
„ pszenna 65%	32,00—34,00
Otręby żytnie	12,50—13,25
„ pszenne	13.25—14,35
Groch Wiktorja	24,00—28.00

Z GDYNI

OBWIESZCZENIE.
W sobotę, dn. 15 sierpnia rb. o godz. 9-tej przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym licytacja przedmiotów znalezionych i nie odebranych na terenie W. M. Gdańska z miesiąca marca 1931 r.
Fundbüro Danzig Lege Tor.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek, dnia 17 sierpnia br. o godzinie 9-ej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Linarczyku u p. Lewandowskiego: 10 mórg żyta na pniu. O godz. 10-tej w Turzniach: 23 morgi żyta na pniu, 4 morgi jęczmienia na pniu, 11 morgi pszenicy na pniu. 4 krowy, 2 jałówki, 3 maciory, powózkę, 2 kanapy, lustro, 2 fotele i radjo z głośnikiem. Zbiórka reflektantów w sołectwie we Wiewiórku o godzinie 13-tej u p. Schröder: 10 mórg żyta na pniu, 2 morgi pszenicy na pniu, 2 morgi jęczmienia na pniu, 2 jałówki.
1775/31. T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

DZWIĘKOWE KINO
SWIATOWID
Dziś i dni następne

Pierwsza jaskółka sezonu 1931/32 r. Najwybitniejsze arcydzieło egzotyczne w stylu „Białych Cieni" reżyserji W. F. Murnau'a twórcy „4-ch Djabłów" p. t.
„TABU" filmniezwykłej piękności wyspo polinezyjs.
PONADTO DOBOROWY NADPROGRAM.

TORUŃ

DZWIĘKOWE KINO
PALACE
Ostat. 2 dni (piątek i sob.

Pierwsza dźwiękową operetka Oskara Straussa
„Wesele w Hollywood"
J. H. Murray i Norma Terris. — Ponadto świetny nadprogram!

Przetarg przymusowy.

Dnia 14 sierpnia, o godz. 11, sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę;
8 ubranek chłopięcych i męskich.

Rzymyszkiewicz
Komornik sądowy

Obwieszczenie.

Ponieważ **w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej w Wejherowie** został resytuowany **Zakład Psychjatryczny,** Dyrekcja Zakładów przypomina i w tym roku, że samowolne chodzenie w parku i w lesie zakładowym i po drogach zakładowych jest surowo wzbronione, gdyż jest połączone

z niebezpieczeństwem dla publiczności.

Patrol zakładowy ma obowiązek i prawo zatrzymać niestosujących się do powyższego zakazu i podać ich do ukarania.
147 **Dyrekcja.**

Magistrat m. Bydgoszczy

Wydział VIII — Budownictwa Naziemnego
ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny, na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na wykonanie: a) prac ziemnych, b) prac murarskich, c) prac żelazo-betonowych przy budowie VII-kl owej Szkoły Powszechnej na Bielawkach przy ul. Senatorskiej.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach urzędowych, począwszy od dnia 19 sierpnia br. za opłatą 5.— zł. w Wydziale VIII. ul. Jana Kazimierza Nr. 5, piętro I., gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki oraz projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 sierpnia 1931 roku godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% (słowami:) pięć % od sumy oferowanej.

Bydgoszcz, dnia 14 sierpnia 1931 r. 274
(—) Inż. arch. Raczkowski
Radca budownictwa.

Wróciłem 266
Dr. Szaad okulista

AUTOMOBILIŚCI!

Po rozszerzeniu warsztatów urządziłem nowy dział:
Remont wszelkich samochodów i motocykli
Szlifowanie cylindrów, kompl. tłoki, naprawa magnetów, spawanie autogeniczne aluminjum jak i wszystkich innych metali pod gwarancją. Obsługa sumienna, szybka i niedroga.
Proszę o łaskawe poparcie! 237
F. Kujawski
Fabryka Maszyn, Odlewnia Zelaza i Metali.

5913
Browar Pomorski

Józefa Chronowskiego
Tel. 195 Podgórz-Toruń Tel. 195
poleca
swe za wyśmienite uznane piwa pod nazwą
„SMIETANKA POMORSKA"
SŁODOWE,
„KARAMEL POMORSKI"
KOZLAK (BOCK)

INSTITUT POLYTECHNIQUE

66, Bd Exelmans, Paris (XVIe)
Wyższa Szkoła Techniczna naucząca syst. korespondencyjnym
Rok założenia 1920.

SEKCJA POLSKA
(jęz. wykładowy — polski)

Przyjmuje się zapisy kandydatów na wydziały
I. Elektrotechniczny
(dyplomy Montera, Technika i Inżyniera)
II. Inżyniersko-Budowlany
(dyplomy Technika i Inżyniera)

Program oraz warunki przyjęcia wysyła się na żądanie. 7785

OSZCZĘDNOŚĆ

uważać należy za cnotę obywatelską warunkująca dobrobyt społeczeństwa i siłę gospodarczą Państwa.

Jak krople wody, nagromadzone w strumieniach i górskich potokach, zlewając się razem tworzą olbrzymią masę, zdolną unieść ładowne statki, tak drobne oszczędności, spływające stale do Kasy Oszczędności, mogą utworzyć tak ogromne sumy, że te puszczone w obieg, podnieść mogą w znacznej mierze życie gospodarcze, gdyż z nagromadzonych wkładów oszczędnościowych korzystają nietylko poszczególne jednostki, lecz wszystkie warstwy naszego społeczeństwa,
mianowicie:

Przemysłowcy na powiększenie przedsiębiorstw
Rzemieślnicy na założenie warsztatów pracy
Kupcy i Handlowcy na powiększenie obrotów
Rolnicy na ulepszenie i rozwinięcie gospodarstw.

Chcąc przeto zachęcić społeczeństwo nasze do oszczędzania wydaje

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu grudziądzkiego w Grudziądzu
Telefon 220 i 284 ul. Wybickiego 39.
Instytucja użyteczności publicznej o pewności pupilarnej
składającym bezpłatnie Książeczki wkładowe i wypożycza skarbonki.

Przyjmuje oszczędności od najdrobniejszych sum w złotych wzgl. na podstawie waluty obcej przy oprocentowaniu w zależności od terminu lokacji od 6 do 10 proceet w stosunku rocznym.

Stan wkładów wynosi obecnie według ostatniego bilansu około 3 miljony złotych, w której to sumie bierze udział przeszło 18.000 uczestników. 9679

Gwarancja i zabezpieczenie wkładów oparte jest statutowo nietylko na własnych kapitałach, lecz i Pow. Związku Poręczającego, który odpowiada całym swym majątkiem i dochodami.



ZABAWKI
i in ne nowości jarmarczne. Cennik bezpłatnie.
WYTWÓRNIA MILNER
Warszawa, Mławska 5/17. 9696

Klisze

kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografji - - -
Chemigrafja „Dnia Pomorskiego"
Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

Wieczorne kursy szkoły malarstwa
sztuk pięknych, zdobnictwa, artysty Mazurka, Toruń, Żeglarska 25. (Dla dorosłych i małoletnich). 238

Lekcji pisania
na maszynach i powielaczu udzielam na dogodnych warunkach spłaty. Zarazem uskutecznia się wszelkie urzepisywania pism. Toruń, pl. Różana 1, I. piętro. 83

Futra
Tanio, na dogodn. warunkach, futra modelowe oraz wszelkie prace kusnierskie Bydgoska 46. 93

MEBLE
Kompletne pokoje: svpialne, stołowe, męskie gabinety, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca
Wytwórnia Mebli
ul. Grudziądzka 90 w Toruniu.
Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonasz się o cenach fabrycznych.
9743

Stancja
dla uczenic ul. Kochanowskiego 1 II. p. Sikorska. 271

Fisharmonjum
bardzo tanio sprzedam ul. Mickiewicza 79 parter. (273

Poszukuję
stołowego nieżonatego zaraz. Zgłoszenia wraz ze świadectwami Wejherowo Hotel Prusiński. 270

Pokój
osobny z kuchnią nie umeblowany poszukuję od 1-go września. Zgłoszenia z podaniem czynszu. Bury Sychowo tel. Luzino 5. 268

Pończochy
bardzo tanio
wielki wybór
Bemberg
zloty tylko 7,50 5,75 i 4,95
Jedwab 50
bardzo trwały do prania już od 1,95
Skarpetki
dziecięce od 40 gr.
M. DALKOWSKA
Szeroka 25.

Poszukuję
zaraz 7—10,000 zł. na nieruchomość Miejską w Wejherowie na I hipotekę, procent obojętny. Zgłoszenia „Gazeta Morska Wejherowo". 269

Zgubiłem
dowód osobisty nr. 1243 wystawiony w dniu 16./17. lipca 1929 przez prezydenta miasta Torunia na nazwisko Michała Kowalskiego. Proszę o zwrot pod adresem ul. Moniuszki 1. 265

Wykwintne w smaku
landrynki, karmelki owocowe i czekoladki.
Specjalność:
lom mleczny Machlejda
poleca
E. SZYMANSKI
Szeroka, 8723

Z. Górski
Toruń
ul. Małe Garbary 4.
Bandaże
rupturowe, opaski brzuszne, jako i reparacje wszelkiego rodzaju bandaży, wykonuję. 9849

Poszukuję od 1. września
lub później

1. młodszego ekspedjenta i dekorata.
2. młodszych ekspedjent. do konfekc. i bław.
1. młodszą ekspedj. do konf. damskiej i „
1. młodszą ekspedj. do obuwia i towarów drob.
1. ucznia przy wolnej stancji. 225

Reflektuje się tylko na młodsze, dobrze wykwalifikowane, fachowe, ożywione siły które są w ekspedycji, z nobliwą klijentelą dobrze obeznane. Posady są stałe, jeżeli wymaganiom dorosły. Oferty, upraszam z podaniem pensji, referencyj, odpisów świadectw i fotograji.

B. Drawski
Kościerzyna-Pomorze Bławaty, Konfekcja, Obuwie

Drzewka owocowe

144 pierwszorzędnej jakości
jabłonie — grusze — śliwki — orzechy włoskie miękkoskorupkowe — czereśnie — wiśnie — krzewy owocowe i ozdobne w wielkim wyborze oraz drzewka alejowe do jesien. sadzenia poleca dopóki zapas starczy
Dom Montowo poczta i stacja kolejowa **Montowo, telef. 4.**

Wielka zniżka cen!
Nie kupujcie żadnych mebli dopóki nie przekonacie się o wielkim wyborze tak w kompletach całych pokoi, jak i pojedyńczych meblach znanego z jakości i niskich cen
najtańszego składu mebli w Toruniu
Bracia Tews
Mostowa 30. 9522 *Telefon 84.*

HURTOWNIA TAPET
i artykułów malarskich
J. KAPCZYNSKI
Szczytna 13.
9523

Wdówka
bezdzietna lat 44 posiadająca 25 tys. oraz wyprawę, zbraku znajomości pozna kupca lub urzędnika do lat 45 na dobrem stanowisku.
Oferty z fotografją do „Dnia Pomorskiego" Gdańsk pod nr. 1902. 251

Zatwierdzona przez Minist. szkoła 40 maszyn biurowych
pisania, rachowania, powielania, buchalterji, stenografji 4 językach. Dyplomy, fachowość. Toruń, Żeglarska 25. (Dla dorosłych i małoletnich). 239

Męskie koszulki
„MAKO"
trwały gatunek
2.50 zł. i 3.— zł.
tylko dop. zapas starczy
B. Wilamowski 2280
Toruń
28 ul. Zeglarska 28

Pierwszorzędne kursa
kroju szycia i modelowania — koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego przyjmuje uczenice od lat 15 Dla Pań specjalny kurs wieczorny na własnych materjałach. A. Ejmowa, mistrzyni Toruń, Prosta 25. 7140

Trumny
metalowe, dębowe, sosnowe, eleganckie i skromne w wielkim wyborze polecam po cenach konkurencyjnych
Słowińska Toruń
Sw. Ducha 6
lewa strona niżej Wisły.
9640

Gabinet Kosmetyczny
„Markiza"
przy ul. Łaziennej nr. 28 II. ptr. masaże lecznicze. kosmetyczne, maski odmładzające, upiększające. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 7033

Trumny
wszelkiego rodzaju najtaniej poleca
J. F. Tober, Piekary 23
bliżej ulicy Kopernika. (243

Repertuar Teatru Toruńskiego

W piątek, dnia 14. bm. o godz. 20-tej
„Dzikuska"
(Najdroższa moja Pędź)
Komedja w 3 aktach
H. Mannersa

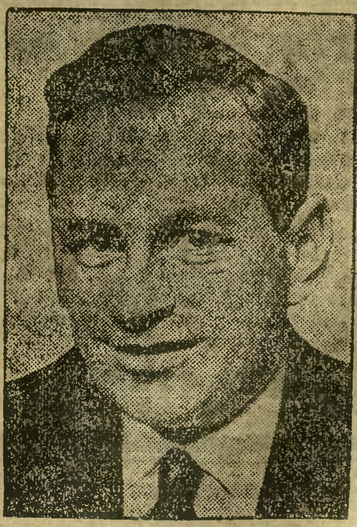
W sobotę dnia 15. bm. o godz. 16-tej
nieodwołalnie ostatni raz
„Roxy"
Komedja w 3-ch aktach
Barry Connersa. Ceny zniżone.

W sobotę dnia 15 bm. o godz. 20-tej.
„Czar Walca"
Operetka w 3-ch aktach
Oskara Straussa

W niedzielę 16. bm. o godz. 16-tej
„Czar Walca"
Opetetka 3-ch aktach
Oskara Straussa. Ceny zniżone.

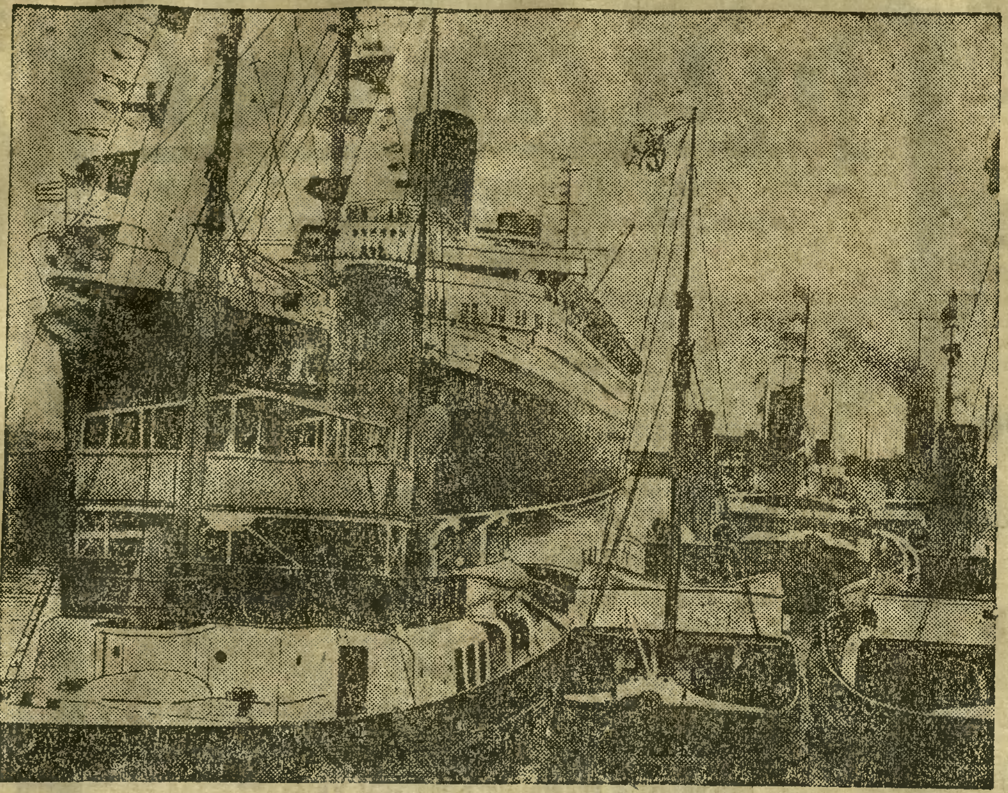
W niedzielę, 16. bm. o godz. 20-tej
„Dzikuska"
(Najdroższa moja Pedź)
Komedja w 3 aktach
[4 odsłonach]
H. Mannersa

Tydzień na kliszy



O KOMUNIKACJĘ SZTAFETOWĄ MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ

Ostatnio dwaj lotnicy, Amerykanin Crammer i Niemiec Gronau wyruszyli do lotu przez Atlantyk, który miał na celu zbadanie warunków dla projektowanej powietrznej komunikacji sztafetowej między Europą a Ameryką w obu kierunkach. Linja ta prowadziłaby w 5 etapach poprzez wyspy Faroer, Islandję i Południową Grenlandję. Powyżej lotnik amerykański Carter Crammer, który z Ameryki przez Labrador, Grenlandję i Islandję wyruszył do Skandynawji. Podczas ostatniego etapu do Kopenhagi Carter zaginął. Zaginionego lotnika poszukują obecnie statki, znajdujące się w tamtejszych okolicach na połowie ryb



NAJWIĘKSZA ŚLUZA EUROPY

W tych dniach została otwarta jedna z największych budowli wodnych świata, śluza północna w pobliżu Bremy. Jako pierwszy okręt został przeholowany przez nowootwartą śluzę olbrzymi parowiec „Bremen".



LOTNIK GRONAU

który wyruszył do lotu ze Skandynawji do Ameryki.



W WALCE Z RAKIEM

Holenderski uczony dr. Bengten, trudniący się badaniami nad rakiem, odkrył podobno metodę, która zezwala na pewne rozpoznawanie choroby raka w najwcześniejszych jej stadjach. Ponieważ rak w razie wczesnego rozpoznania jest uleczalny, odkrycie to oznaczałoby olbrzymi postęp w walce z groźną tą plagą ludzkości. — Ostatnio doniósł londyński „Daily News" sensacyjną wiadomość, iż lekarzom londyńskiego instytutu zwalczania raka udało się odkryć serum raka. Wiadomość ta, o ileby okazała się prawdziwą, wywołałaby zupełny przewrót w zwalczaniu tej groźnej choroby.



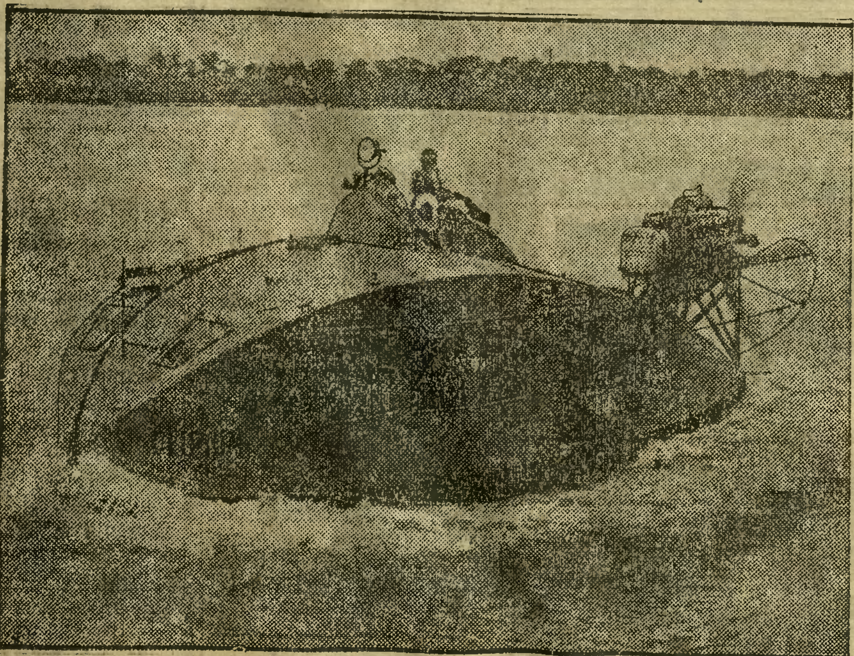
BURMISTRZ NOWEGO YORKU W BERLINIE.

W Berlinie bawi obecnie popularny burmistrz Nowego Jorku Jimmy Walker.



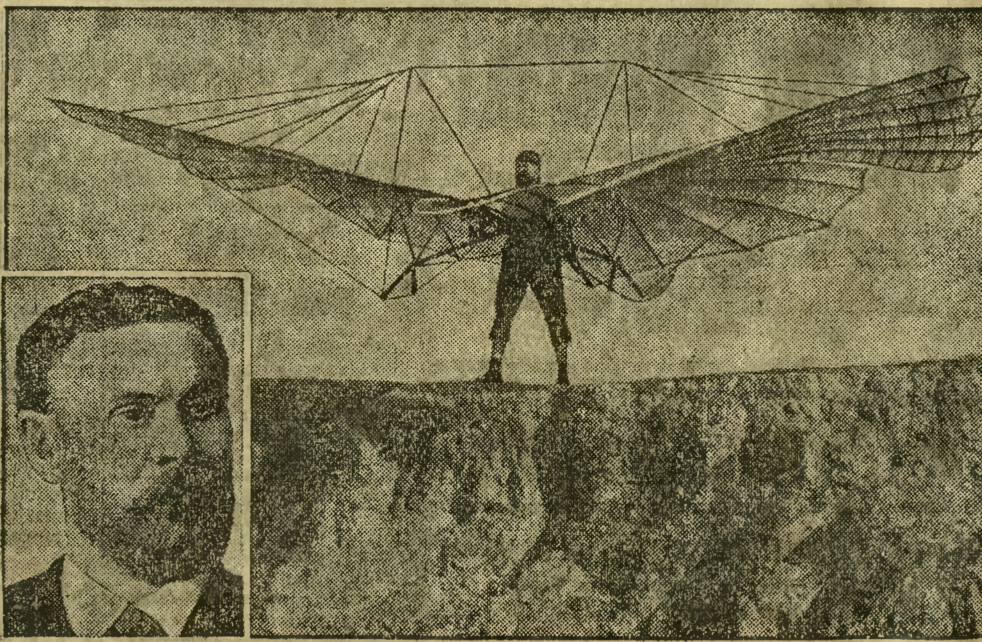
NA POMOC BLIŹNIEMU

W Sidney w Australji powstał klub najlepszych pływaczek miasta, które postawiły sobie za dobrowolne zadanie wykonywanie służby ratunkowej na plaży miejskiej. Członkinie ofiar nego tego klubu wyratowały już wielu tonących z głębin morskich.



„ZEPPELIN" NA WODZIE

Na Dunaju kursuje obecnie nowy ślizgowiec, zbudowany w kształcie Zeppelina i zapędzany śmigą. Ślizgowiec „Delfin" może osięgnąć szybkość 80 km. na godzinę. Dotychczas kursujące ślizgowce na Dunaju osiągały szybkość zaledwie 26 km



OJCIEC LOTNICTWA

Jak młodem jest współczesne lotnictwo, dowodzi rocznica jaka przypada na rok bieżący. Przed 35 laty w sierpniu 1896 r. runął i poniósł śmierć Oton Lilienthal, podczas lotów na własnoręcznie zbudowanym szybowcu. Lilienthala, który w Lichtenfelde pod Berlinem przez długi szereg lat przeprowadzał próbne loty na różnych aparatach, uważa się za właściwego twórcę i ojca nowoczesnego lotnictwa.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł